

Mniejszy budżet UE nie przejdzie

Oczekujemy lepszych propozycji. To, co przedstawia Komisja Europejska, nie ma szans na akceptację. Uchwalony budżet UE będzie inny niż obecnie proponowany – tak przedstawiciele rządu, Sejmu i prezydenta komentują pomysł Komisji, aby zmniejszyć budżet dla Wspólnej Polityki Rolnej.

s.8

Wtorek
05/06/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#128 (2042)
NAKLAD 65 444
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

REKLAMA
PRAWO DO PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
małe firmy, wielkie zmiany

Poznaj Konstytucję Biznesu
premiera Morawieckiego

6 czerwca, Nowy Sącz
Hotel IBIS
ul. 1 Brygady 2a



REKLAMA
A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**

KUMULACJA

7 000 000

Graj w 

POLITYKA \ Deprecjonowanie prawicy trwa

Lewica nakręca afere taśmową

Zapisy rozmów z restauracji Sowa & Przyjaciele ujawnione w 2014 r. zachwiały rządem Donalda Tuska i koalicją PO-PSL. Nic dziwnego, że media sprzymierzone z totalną opozycją próbują dziś wykreować własną aferę taśmową. W tym celu, w rocznicę „nocnej zmiany”, sięgnięto do wywiadu z Jarosławem Kaczyńskim z... 1994 r. i do informacji zbieranych przez SB w latach 80. przy okazji inwigilacji Antoniego Macierewicza.

fot. Leszek Jerzy Pękalski/PAP

s.5

GOSPODARKA

s.8

Możejki to zasługa Lecha Kaczyńskiego

Kluczową dla naszego bezpieczeństwa energetycznego inwestycję w rafinerię w Możejkach zawdzięczamy wizji i determinacji prezydenta Lecha Kaczyńskiego – powiedział premier Mateusz Morawiecki. Zwrócił uwagę, że ropa jest towarem, który w dużym stopniu decyduje o geopolityce.

ŚWIAT

s.6

Dyplomata wkłada kij w mrowisko

Richard Grenell, nowy ambasador USA w Niemczech, udzielił wywiadu amerykańskiemu serwisowi Breitbart. W ostrych słowach skrytykował politykę obronną Niemiec i zapowiedział swoje wsparcie dla partii antyunijnych, które zdobywają na Zachodzie coraz większą popularność.

MUNDIAL

s.18

Nawałka nie zaskoczył

Adam Nawałka podał kadrę na mundial – z jednym znakiem zapytania. 22 piłkarzy na pewno pojedzie do Rosji. Ogromnego pecha miał Kamil Glik, który wczoraj, grając w siatkonogę, upadł tak pechowo, że uszkodził sobie bark. Jeśli nie wyzdrowieje do 18 czerwca, do kadry wskoczy za niego Marcin Kamiński.

WYWIAD

s.3

Macierewicz znowu na celowniku

Pewne środowiska posuną się do wszystkiego, by wyeliminować ministra Antoniego Macierewicza z życia publicznego. Nigdy w jego sprawie nie rozmawiałam ani z Czesławem Kiszczakiem, ani też z jego otoczeniem. To kłamstwa i pomówienia autorów książki „Antoni Macierewicz. Biografia nieautoryzowana” – mówi Jan Olszewski.



fot. Paweł Kola/PAP



KARNKOWSKI \ Wyraźnie widać, że w pewnych dziedzinach III RP ze swoją paramafijną strukturą, z logiką, która czyni z nas co najwyżej śmietnik Europy (i nie tylko, jak widać po kierunkach importu zanieczyszczeń), ma się znakomicie.

s.16



SZCZĘSNOWICZ \ A niech Donald Tusk buduje sobie takie polityczne zamki na piasku, jak wspólna opozycyjna lista w wyborach do Parlamentu Europejskiego z udziałem przedstawicieli PO, Nowoczesnej, PSL i SLD. Dla Polski to lepiej.

s.2



ISSN 2083-7119
9 772083 711029



2 3>

@05_06 kod 20837119_02_23_issn



Jeremias Gotthelf
(1797–1854) pisarz szwajcarski, autor opowiadania „Czarny pajak”

\\ Krzywdą wyrządzona jednej duszy waży tysiąc razy więcej niż uratowanie
kroci tysięcy istnień ludzkich. \\

2

WTOREK 5 CZERWCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



Marcin Wolski

Czy pójdzie nam w piętę?

Media różnej maści
okrutnie zawzięte,
aby unicestwić
pana posła Piętę.
Tutaj pomówienie,
a tam przekłamanie.
Łatwo, gdy tematem
panowie i panie.
W PO czy w SLD
– nie szkodzi swawolność.
Niestety, prawicy
we wszystkim mniej wolno.
Czy to będzie PiS
pięta Achillesa?
Osobiście czekam
opinii prezesa.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 O SZTUCE

13 KULTURA

14-16 PUBLICYSTYKA

17 NAUKA/TV

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



POGODA

Wtorek	05.06	Deszcz i burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	
04:17	20:50	
Imieniny obchodzą: Bonifacy, Dobrociech, Dobromił, Doroteusz, Emilia, Genadiusz, Hildebrand, Hildebranda, Igor, Jakub, Nikanor, Nikanora, Waleria, Walter, Zenaida		

Gdańsk	Lublin
17°C	22°C
9°C	7°C
Katowice	Kraków
25°C	26°C
11°C	11°C
Łódź	Poznań
22°C	23°C
7°C	8°C
Warszawa	Wrocław
22°C	25°C
7°C	10°C

Środa	06.06	Rozpogodzenia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	
04:17	20:51	
Aleksander, Dominika, Gerarda, Kandyda, Klaudiusz, Marceli, Maria, Norbert, Norberta, Paulina, Sydonia, Sydoniusz, Wawrzyniec		

Gdańsk	Lublin
19°C	17°C
12°C	9°C
Katowice	Kraków
20°C	20°C
12°C	12°C
Łódź	Poznań
22°C	19°C
10°C	10°C
Warszawa	Wrocław
18°C	20°C
10°C	11°C

PIOTR NISZTOR

Jak kradziono VAT na CO₂

Wyłudzenia podatku VAT na handlu prawami do emisji CO₂ powinny stać się jednym z wątków sejmowej komisji śledczej. We Francji afery ta została uznana za jedną z największych ostatnich lat. Ukradzione miliardy euro z VAT poszły na finansowanie polityków w Izraelu i Francji. A w Polsce? No właśnie... Polskie organy ścigania w wyjaśnianiu wyłudzeń na prawach do emisji CO₂ poniosły klęskę. Osoby zamieszane w ten proceder, które zarobiły grube miliony, śmieją się w kułak i opływają w luksusy. Mimo że w związku ze sprawą kilka osób usłyszało zarzuty, od końca 2013 r. śledztwo jest zawieszone. Powodem jest oczekiwanie na zrealizowanie wniosków o pomoc prawną. Nie popisała się też Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, kierowana przez Krzysztofa Bondaryka, która zupełnie zlekceważyła problem.

Rafał Zawistowski



GRZEGORZ WSZOŁEK

Piłkarska Polska trzyma kciuki za bark Glika

Adam Nawałka podał 23-osobowy skład kadry na piłkarski mundial w Rosji. Zaskoczeń nie ma. Wybór graczy jest racjonalny, np. brak Krzysztofa Mączyńskiego pokazuje, że osobiste sympatie nie miały tu żadnego znaczenia. Pomocnik Legii Warszawa zaliczył słaby sezon i nie odgrywał istotnej roli w swoim macierzystym klubie. Niestety, kibice drużyny narodowej mają powody do niepokoju. Kamila Glika, podporę naszej defensywy, czeka bowiem wyścig z czasem. Doznał on urazu barku podczas treningu i może wypaść z gry nawet na miesiąc. Nawałka, choć może zastąpić kontuzjowanego gracza na dobie przed meczem otwarcia, ma niewielkie pole manewru. Dla reprezentacji Polski utratę Glika można porównać do analogicznej sytuacji z Sergiem Ramosem w Hiszpanii. Z tą różnicą, że znakomitego zawodnika Realu Madryt faworyści mistrzostw świata mogą zastąpić innym graczem bez wyraźnego uszczerbku dla jakości formacji defensywnej. Jan Bednarek, choć świetnie rokujący, to jeszcze nie poziom Glika. A z kolei Thiago Cionek poprawności gry z klubu nie potrafi wnieść do drużyny narodowej. Glika może bardzo brakować.

Ryszard
Kapuściński

Kolejny cios w Polskę

Dwukrotnie w ubiegłym tygodniu totalniacy z opozycji mieli powód, żeby się szatańsko roześmiać. Pierwszy jest ogólnie znany – chodzi o głosowanie za niekorzystną dla Polski dyrektywą ws. pracowników delegowanych, która uderza w polskich przewoźników. Posłowie, którzy od lat szkodzą Polsce w Parlamencie Europejskim, i tym razem nie zawiedli swoich mocodawców – zagłosowali według ich wytycznych. Jednak uwadze opinii publicznej umknęło inne głosowanie. Otóż Komisja Europejska zablokowała plan naszego rządu, który zakładał rozwój polskiej żeglugi śródlądowej. Chodzi o możliwość finansowania inwestycji przekształcających polskie rzeki w kanały żeglowne. Cieszą się z tego Niemcy, a wtórują im rodzimi zaprzęcnicy. Niemcy sami wprowadzają programy wsparcia rozwoju własnej żeglugi śródlądowej, unowocześniają flotę. Przez Polskę przechodzą trzy bardzo ważne międzynarodowe szlaki wodne. Były czasy, gdy Polska miała największą flotę rzeczną Europy. To był nasz skarb narodowy. Odbudowanie tego potencjału przeszkadza naszym wrogom. To dlatego polskojęzyczne media robią wszystko, żeby odwrócić uwagę Polaków od spraw istotnych. Niestety, robią to skutecznie.

Igor
Szczęsnowicz

Zamki na piasku

Ogłoszony przez portal Gazeta.pl plan Donalda Tuska stworzenia wspólnej opozycyjnej listy w wyborach do Parlamentu Europejskiego z udziałem przedstawicieli PO, Nowoczesnej, PSL i SLD skłania do zadumy nad słabą kondycją umysłową „prezydenta Europy”. Nie, wcale nie chcę nikogo obrażać. Zastanówmy się jednak. Po pierwsze, wymienione powyżej partie (PO, SLD) i powidoki partii (Nowoczesna) jak na razie nijak nie mogą ustalić wspólnych list do samorządów, a miałyby się dogadać przed wyborami do stokroć bardziej lukratywnego europarlamentu? Po drugie, na tej Tuskowej liście mieliby się znaleźć m.in.: i Bronisław Komorowski, i Jerzy Buzek, i Marek Belka, i Leszek Miller, i Kazimierz Marcinkiewicz. Ludzie tak bardzo zakochani w samych sobie raczej nie będą potrafili ustalić, kto ma być jedynką, a kto tylko trójką. Po trzecie, czy myślicie Państwo, że Grzegorz Schetyna będzie siedział z założonymi rękami i spokojnie patrzył, jak Donald Tusk jednoczyć opozycję, aby za chwilę wrócić do kraju i wysadzić go z siodła przewodniczącego Platformy? Wątpię. Ale niech pan Donald Tusk dalej buduje sobie takie polityczne zamki na piasku. Dla Polski to lepiej.



MARYNARSKIE PASKI ROBIĄ FURORE

MODA \ Marynarskie paski, choć kojarzą się z klasycznym połączeniem bieli i granatu, w tym sezonie stają się znacznie bardziej efektowne. Polskie panie, wzorem największych domów mody, wybierają oryginalne łączenie barw i noszą wszelkie kolory tęczy.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

3

WYWIAD \ Z byłym premierem JANEM OLSZEWSKIM rozmawia DOROTA KANIA

Autorzy „Biografii nieautoryzowanej” sięgnęli dna

Pewne środowiska posuną się do wszystkiego, by wyeliminować ministra Antoniego Macierewicza z życia publicznego. To niewyobrażalne – jak można sięgać po wypowiedzi kobiety, która była nachodzona przez funkcjonariuszy SB?! Sięgnięto dna.

Jak Pan Premier ocenia publikację pt. „Antoni Macierewicz. Biografia nieautoryzowana”? Jej autorzy piszą, że Macierewicz dostał nieoficjalne gwarancje od bliżej nieokreślonego otoczenia gen. Czesława Kiszczaka, które to mieli wynegocjować... Jan Olszewski i Wiesław Chrzanowski.

To absolutna nieprawda. Nigdy w sprawie Antoniego Macierewicza nie rozmawiałam ani z Czesławem Kiszczakiem, ani też z jego otoczeniem. Jedyne rozmowy, w jakich uczestniczyłem, były prowadzone z ramienia episkopatu i dotyczyły internowanych. To kłamstwa i po-

mówienia, a rzekome negocjacje, o których piszą, nigdy nie miały miejsca.

Tego typu rewelacje pojawiają się od wielu lat.

Nie ma w tym nic dziwnego. Mój rząd 4 czerwca 1992 r. został obalony dlatego, że chcieliśmy realnie zmienić Polskę, odsunąć od wpływów ludzi związanych z komunistycznymi służbami specjalnymi. Antoni Macierewicz jest prawym, niezłomnym człowiekiem, co udowodnił całym swoim życiem. Nie zmienia tego żadne kłamliwe

publikacje, a próby jego zdeprecjonowania są po prostu nieskuteczne. Żadne publikowane paszkwile na jego temat nie zmieniają faktycznego obrazu Antoniego Macierewicza.

W książce pojawiają się zapisy z podsłuchów rozmów między Antonim Macierewiczem a jego żoną. Jak Pan Premier to skomentuje?

W tej sytuacji cisną się na usta jedynie słowa, które są powszechnie uważane za obraźliwe. To niewyobrażalne – jak można sięgać po wypowiedzi kobiety, która była w traumatycznej sytu-



Jan Olszewski | fot. Paweł Kuła/PAP

acji: szpiegowana, nachodzona przez funkcjonariuszy SB, poddawana nieustannym rewizjom?! Sięgnięto dna.

Cytowane przez autorów książki rozmowy między Antonim Macierewiczem a jego żoną były prowadzone po tym, jak funkcjonariusze SB napadli na panią Hannę Macierewicz na ulicy. Powiedzieli jej, żeby jej mąż przestał działać, bo oni doskonale wiedzą, kiedy jej teściowa wychodzi na spacer z dzieckiem, i może tak się zdarzyć, że jakiś samochód najedzie na wózek...

To potwierdza, że pewne środowiska posuną się

do wszystkiego, by tylko wyeliminować pana ministra Antoniego Macierewicza z życia publicznego. To kolejna próba zdeprecjonowania go przy użyciu najbardziej plugawych metod. W dalszym ciągu trwa skierowana przeciw niemu akcja, sterowana zarówno z kraju, jak i z zagranicy. To się nie skończyło 4 czerwca 1992 r. Wiem jednak, że pan minister Macierewicz i jego żona są prawymi, odważnymi ludźmi i ci, którzy chcą ich zniszczyć, po prostu przegrają.

(Niezależna.pl)

Lotnisko na Okęciu nie będzie likwidowane

KOMUNIKACJA \ Lotnisko Chopina będzie wygaszone po zbudowaniu Centralnego Portu Komunikacyjnego – powiedział w poniedziałek Jacek Sasin, przewodniczący Komitetu Stałego Rady Ministrów. Kilka godzin później na jednym z portali społecznościowych sprostował swoją wypowiedź, tłumacząc, że „wygaszenie Okęcia dotyczy jego dotychczasowej formuły jako największego lotniska”.

W sobotę prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o CPK. Nowe lotnisko powstanie między Warszawą a Łodzią i będzie jednym z największych przesiadkowych portów lotniczych w Europie. Docelowo ma obsługiwać nawet 100 mln pasażerów rocznie.

Decyzja o tej inwestycji zapadła m.in. dlatego, że przepustowość głównego lotniska w stolicy, znajdującego się na Okęciu, jest na wyczerpaniu, a dalsza rozbudowa portu stała się niemożliwa. Według wcześniejszych deklaracji, m.in. Patryka Jakiego, kandydata Zjednoczonej Prawicy na prezydenta Warszawy, aeroport Chopin po wybudowaniu CPK zostałby pozostawiony jako lotnisko lokalne.

Wczoraj na ten temat wypowiedział się również mi-

nister Jacek Sasin z KPRM, który powiedział na antenie jednej z rozgłośni radiowych, że port na Okęciu powinien zostać wygaszony. – Jako były wojewoda mazowiecki wiem, jakim problemem dla okolicznych mieszkańców jest to lotnisko. Generuje hałas, uniemożliwia rozwój okolicznych dzielnic i tworzenie tam budynków użyteczności publicznej, szkół, przedszkoli, szpitali – wymieniał Sasin. Kilka godzin później na Twitterze zamieścił post, w którym wyjaśnił, że „wygaszenie” nie oznacza całkowitego zamknięcia lotniska. „Wygaszenie Okęcia dotyczy jego dotychczasowej formuły jako największego lotniska, bo tę funkcję przejmie CPK. Powstawanie CPK nie wyklucza jednak funkcji lokalnej Okęcia” – napisał na portalu

społecznościowym przewodniczący Komitetu Stałego Rady Ministrów.

O komentarz poprosiliśmy Ryszarda Czarneckiego, eurodeputowanego z ramienia PiS. – Centralny Port Komunikacyjny może być tym dla IV Rzeczypospolitej, czym była budowa portu w Gdyni dla II Rzeczypospolitej. To bardzo ważna inwestycja, która otworzy dla naszego kraju wiele możliwości rozwoju gospodarczego. Co do Lotniska Chopina, to uważam, że powinno ono zostać. Może być zmniejszone, jednak dla samej wygody warszawiaków ten port powinien nadal działać – powiedział nam Czarnecki. Oceniał też, że „skoro taki Berlin może mieć kilka lotnisk, to Warszawa też”.

Jan Przemyski

Ludzie przeciw fokom

PRZYRODA \ Już cztery martwe foki zostały znalezione na wybrzeżu Bałtyku. Wszystko wskazuje na to, że za te incydenty odpowiadają rybacy. Ponoszą oni wymierne straty z powodu działalności drapieżników, które wyjadają ryby z ich sieci.

W sumie znaleziono już cztery martwe foki zabite najprawdopodobniej przez ludzi. Polakami wstrząsnęła najbardziej historia Helenki. „Trafiła do nas na rehabilitację pod koniec marca. Małeńka, cała w niemowlęcym futerku, z resztkami pępownicy. Wtedy miała zaledwie trzy, cztery dni. [...] Do dnia powrotu do środowiska naturalnego pozostała nieufna wobec człowieka, co wskazywało, że poradzi sobie w naturze. Helenka nie cieszyła się długo wolnością, w swoim środowisku przeżyła niecałe dwa tygodnie. Obrażenia jednoznacznie wskazują, że foka została zabita przez człowieka – miała zdruzgotaną czaszkę” – opisał historię foki przedstawiciel fokarium Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii UG. Sprawa została zgłoszona do służb.

Wytypowanie sprawców nie jest trudne. Liczbą fok w Bałtyku od lat zaniepokojeni są rybacy. Aby zobrazować problem, warto przytoczyć oficjalne zgłoszenia przekazane do Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej w celu uzyskania rekompensaty. Dla okresu listopad 2016 r. – grudzień 2017 r. dokonano 208 zgłoszeń 1482 sztuk ryb lososiowatych zniszczonych przez foki (głównie dorsza). Wymienione straty dotyczyły przede wszystkim rejonu Zatoki Gdańskiej. Dla porównania cała polska kwota połowowa łososia na 2017 r. wynosiła zaledwie 6030 sztuk tej ryby.

Jacek Liziniewicz

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

NAUKA TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

KOLEJNY UNIK ARABSKIEGO?

AMBER GOLD \ Do sejmowej komisji śledczej wpłynął wniosek pełnomocnika Tomasza Arabskiego, byłego szefa kancelarii premiera Donalda Tuska, z prośbą o usprawiedliwienie nieobecności Arabskiego podczas zaplanowanego na środę przesłuchania.

KONFERENCJA \ Bruksela wybiera interesy z Rosją zamiast bezpieczeństwa

Jedyny realny sojusznik to USA

O potrzebie ulokowania amerykańskich baz militarnych w Polsce, a także zagrożeniach ze strony Rosji, prorosyjskości elit zachodnioeuropejskich, wśród których panuje negatywny stosunek do Stanów Zjednoczonych – mówili w Warszawie uczestnicy sympozjum organizowanego w ramach Międzynarodowego Forum Bezpieczeństwa (ISF).

Maciej Marosz

Rozważania o bezpieczeństwie Polski i krajów Trójmorza podczas sympozjum organizowanego na UKSW obejmowały 26-letnią perspektywę czasową i sięgały do momentu obalenia rządu Jana Olszewskiego, na co zwrócił uwagę pierwszy mówca, szef IFS Edmund Janniger.

– Był to pierwszy niepodległościowy rząd, który pochodził z wolnych wyborów, nie z kontraktu politycznego, nie z układu Okrągłego Stołu ani porozumienia elit, które przyniosły Polsce większość nieszczęść, ale z woli suwerena, narodu – podkreślał prowadzący obrady Antoni Macierewicz. Mówił o podziale, jaki ukształtował się w kwestiach zagrożenia bezpieczeństwa w tej części Europy ze strony Rosji. – Świat



Rozważania o bezpieczeństwie Polski i krajów Trójmorza podczas sympozjum organizowanego na UKSW | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

dzieli się na tych, którzy akceptują agresję i dominację rosyjską i narastający układ rosyjsko-niemiecki, który ma konsekwencje w podporządkowaniu Europy Rosji, oraz na tych, którzy się temu jednoznacznie sprzeciwiają. Wśród tych drugich jest nie tylko gabinet prezydenta Donalda Trumpa, ale i Wielka Brytania, która

jednoznacznie poparła sytuowanie amerykańskich baz w Polsce. Zaapelowała, by NATO wyraźnie wsparło te dążenia Polski podczas szczytu Sojuszu, który odbędzie się latem.

Senator Pressler, który pełnił kluczowe role w Stanach Zjednoczonych w zakresie obronności, stwierdził, że to on w toczącej

się w USA debacie zaproponował, by wojskowe bazy amerykańskie przenieść z Niemiec do Polski. – Bazy ulokowane za Odrą nie są już tak potrzebne, przestały być wydajne – tłumaczył. Odnosił to do agresywnych zachowań ze strony Rosji, w tym rozmieszczenia rakiet Iskander w Kaliningradzie.

Jan Parys, przed 26 laty szef MON, mówił, że ze strony przedstawiciela USA padła bardzo ważna deklaracja o realności relokacji baz i strategicznym sensie tego zamierzenia. Wskazał, że w Europie mamy do czynienia z rosnącym zagrożeniem militarnej ekspansji Rosji, a jednocześnie z degrengoladą umysłową elit zachodnioeuropejskich, dla których geszeft z Putinem są ważniejsze niż bezpieczeństwo. Zaangażowanie państw NATO, z Niemcami na czele, w budowę Nord Streamu 1 i 2 ocenił jako zgodę na finansowanie przez zachodnie korporacje budowy potencjału militarnego Rosji.

– Co za schizofrenia panuje w Berlinie? Jak można dofinansowywać państwo, które jest głównym przeciwnikiem militarnym Europy i nie ukrywa swych agresywnych zamiarów. Jak długo będziemy tolerować to, że Bruksela szkodzi naszemu bezpieczeństwu – pytał polityk.

Będą podwyżki w wojsku

ZBROJENIE \ Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej, przyznał podwyżki pracownikom cywilnym Wojska Polskiego. Resort zamierza przeznaczyć na ten cel prawie 115 mln zł. Wczoraj przyjęto też uchwałę ws. modernizacji technicznej Sił Zbrojnych na lata 2017–2026.

„Przyjęty przez Radę Ministrów dokument określa m.in. kierunki modernizacji technicznej Wojska Polskiego dotyczące: sprzętu rozpoznania i walki radioelektronicznej, sprzętu dowodzenia i łączności, wyposażenia systemu obrony powietrznej, zestawów przeciwpancernych pocisków kierowanych, kołowych transporterów opancerzonych, średnich samolotów transportowych, okrętów i sprzętu morskiego, sprzętu elektronicznego oraz czołgów” – czytamy w komunikacie Ministerstwa Obrony Narodowej. Wspomniana uchwała dotyczy modernizacji technicznej Sił Zbrojnych w latach 2017–2026. Jest ona opatrzona klauzulą niejawności.

Zgodnie z ustawą rząd podejmuje decyzję ws. moderni-

zacji Sił Zbrojnych co cztery lata, na podstawie głównych kierunków rozwoju oraz ich przygotowań do obrony państwa określanych przez prezydenta i zobowiązań przyjętych w ramach planowania obronnego NATO.

Ale to niejedynie zmiany, jeśli chodzi o wojsko. Mariusz Błaszczak, szef MON, przyznał podwyżki pracownikom cywilnym Wojska Polskiego. „Dziś zarabiają oni mniej niż w innych służbach. Na ten cel wydamy prawie 115 mln zł. Bez pracowników cywilnych niemożliwy byłby skuteczny rozwój Sił Zbrojnych, ich zaangażowanie i postawa zasługująca na najwyższe uznanie” – napisał na Twitterze minister obrony narodowej.

(Kd, PAP)

Stanisław Pięta zawieszony w prawach członka PiS

OBYCZAJE \ Zdaje się, że sprawa związana ze Stanisławem Piętą, posłem Prawa i Sprawiedliwości, dobiega końca. Polityk został zawieszony w prawach członka partii. Będzie również wycofany z komisji ds. Amber Gold i służb specjalnych.

Stanisław Pięta zawieszony w prawach członka partii i klubu Prawa i Sprawiedliwości. Będzie także wycofany z komisji ds. Amber Gold i służb specjalnych – poinformowała podczas wczorajszej konferencji prasowej Beata Mazurek, rzeczniczka prasowa PiS. To pokłosie afery obyczajowej, którą opisał w ubiegłym tygodniu „Fakt”. Polityk miał bowiem romans z modelką Izabelą Pek, którą poznał podczas jednej z miesięcznic katastrofy smoleńskiej. Jak wynika z rozmów opublikowanych w dzienniku, Pięta miał załatwić swojej kochance również pracę w spółce PKN Orlen. Według niektórych teorii kobieta mogła być podstawiona przez służby. Obracała się również wokół innych prawicowych polityków, w tym prezydenta Andrzeja Dudy, Patryka Jakiego, wicemini-

stra sprawiedliwości oraz Marcina Horały, posła PiS.

Pięta zaprzeczał informacjom „Faktu”. – Oskarżenia o to, że miałem załatwić komuś pracę w PKN Orlen, są całkowicie bezpodstawne. Chciałem sprawdzić, czy jest skłonna w ogóle podjąć jakąś pracę, więc weryfikowałem to w rozmowie. Z internetowej wymiany zdań nie można wnosić, że ja rzeczywiście podjąłem jakieś starania w tym kierunku – stwierdził polityk w rozmowie z portalem Niezależna.

W związku z wycofaniem Pięty z komisji ds. Amber Gold pojawiły się pewne komplikacje. Dziś ma zeznawać m.in. Marian Janicki, były szef Biura Ochrony Rządu, a członkowie komisji jeszcze nie wiedzą, czy to będą ostatnie przesłuchania, w których będzie jeszcze uczestniczył poseł Pięta, czy

już zastąpi go ktoś inny. – Nic mi nie wiadomo na ten temat – mówi w rozmowie z „Codzienną” Jarosław Krajewski, poseł PiS. Jedną z opcji jest wybór następcy Stanisława Pięty podczas posiedzenia Sejmu jeszcze w tym tygodniu. Wszystko zależy jednak od Marka Kuchcińskiego, marszałka Sejmu.

A jakie wątki zostaną poruszone w trakcie przesłuchania komisji? – Jako były szef BOR Janicki może posiadać informacje o tym, że kancelaria Senatu była zainteresowana usługami linii lotniczych OLT Express, które należały do spółki Amber Gold Marcina P. Będę pytał świadka m.in. o współpracę tej jednostki z innymi służbami w tej sprawie – mówi nam Witold Zembaczyński, poseł Nowoczesnej i członek komisji.

Klaudia Dadura



PIĘCIOLECIE TV REPUBLIKA

NIE PRZEGAP \ Dziś o godz. 19 początek transmisji z uroczystej gali pięciolecia TV Republika. Podczas gali zostaną wręczone nagrody m.in. dla Osobowości Roku i Przyjaciela Polski.



POLACY NIE PŁACĄ ABONAMENTU

MEDIA \ Obowiązujący abonament radiowo-telewizyjny to system niewydajny i niesprawiedliwy. Płaci go tylko 8 proc. Polaków – podkreślił Krzysztof Czabański, przewodniczący RMN.

Śmieci nadal płoną

AFERA WYSYPISKOWA \ W miniony weekend wybuchły dwa kolejne pożary na składowiskach śmieci – w Kartowicach w Lubuskiem i Studziankach na Podlasiu. W pierwszym z tych miejsc ogień udało się opanować po niespełna kilku godzinach, w drugim straż pożarna nadal zмага się z żywiołem.

Pożar na składowisku odpadów komunalnych w Kartowicach w powiecie żagańskim wybuchł w sobotę, chwilę po godz. 6 rano. W akcji gaśniczej brało udział pięć zastępów straży pożarnej, a żywioł udało się opanować po niespełna dwóch godzinach. Ogień objął ok. 10 arów składowiska odpadów, co oznacza, że został sklasyfikowany jako mały, towarzyszyło mu jednak duże zadymienie. Co zastanawiające, to już drugi pożar na tym składowisku od początku 2018 r.

To niejedyny tego typu incydent, który zdarzył się w miniony weekend. W niedzielę wieczorem ogień zajął odpady na wysypisku w Studziankach w województwie podlaskim. Rzecznik Komendy Miejskiej PSP w Białymstoku st. bryg. Paweł Ostrowski poinformował, że pali się hałda śmieci o wymiarach 30 na 80 metrów i wysokości kilkunastu metrów. Dowodzący akcją na miejscu zastępca komendanta miejskiego bryg. Kazimierz Kulesza przekazał, że nie zarządzono ewakuacji okolicznych mieszkańców, ale pożar wybuchł blisko lasu. Dodał, że strażacy robią wszystko, aby nie dopuścić do rozprzestrzenienia się ognia w kierunku drzew. Dziś powinno się zakończyć dogaszanie pożaru.

Ostatni raz sortownia śmieci w Studziankach paliła się w listopadzie ub.r. Nie jest wciąż znana przyczyna tamtego zdarzenia. Policja będzie wyjaśniała obie sprawy.

(jp. pap)

Czy to jeszcze obywatele Polski?

KOD LEDWIE DYCHA \ W poniedziałek przed siedzibą Komisji Europejskiej w Warszawie odbyła się pikietą garstki organizacji pozarządowych z KOD i Obywatelami RP na czele. Wznoszono apele, by KE użyla unijnego Trybunału Sprawiedliwości przeciw Polsce.



W Warszawie manifestowali „patrioci polsko-europejscy”
| fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

Medialnie imprezę, na której zebrali się grupka manifestantów – ok. 20 osób – obsługiwała „Gazeta Wyborcza”. Pojawiły się transparenty „Nie dla politycznych sądów” i „Europo, broń Sądu Najwyższego”.

Główną postacią protestu stała się reżyserka Agnieszka Holland, która apelowała: „Jesteśmy twórcami, naukowca-

mi, lecz przede wszystkim polsko-europejskimi patriotami, którzy nade wszystko cenią wartości, na których musi się opierać każda demokratyczna wspólnota. Wolność, praworządność, równość, prawa człowieka – walczyliśmy o nie. Dziś są poważnie zagrożone. Działania polskich władz stanowią zamach na trójpodział władzy, główny filar praw obywatelskich. W naszej opinii działania obecnej władzy łamią w wielu obszarach polską konstytucję”.

W pikietę zaangażował się adwokat Michał Wawrykiewicz, który zachęcał, by KE zaskarżyła polską ustawę o Sądzie Najwyższym do unijnego trybunału. Prawnik mówił o „zaplanowanej destrukcji niezależności sądownictwa polskiego”, którą rzekomo prowadzi obecna władza.

Sebastian Moryń

POLITYKA \ Deprecjonowanie prawicy trwa

Lewica nakręca aferę taśmową

Taśmy prawdy ujawnione w 2014 r. poważnie zachwiały rządem Donalda Tuska i koalicją PO-PSL. Nic dziwnego, że antyrządowe media próbują dziś wykreować własną aferę taśmową. W tym celu, w rocznicę „nocnej zmiany”, sięgnięto do wywiadu z Jarosławem Kaczyńskim... z 1994 r. i informacji zbieranych przez SB w latach 80. przy okazji inwigilacji Antoniego Macierewicza.



Antyrządowe media manipulują wypowiedziami Jarosława Kaczyńskiego
| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Jacek Liziniewicz

Tekst „Gazety Wyborczej” sprzedano w sensacyjnym tonie jako „Taśmy Kaczyńskiego”. W treści jednak nie ma nic sensacyjnego ani nowego. W zasadzie tekst sprowadza się do zacytowania słów prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, które padły podczas rozmowy z politologiem Tomaszem Grabowskim w 1994 r. Wówczas partia Kaczyńskiego Porozumienie Centrum nie znalazła się w Sejmie. W 4-godzinym wywiadzie Kaczyński przedstawia wiele swoich politycznych ocen, a także opowiada swoją historię. Z całej rozmowy wyciągnięto ostrą ocenę postawy premiera Jana Olszewskiego, którego Jarosław Kaczyński ocenił jako nadzwyczaj am-

bitnego. Na taśmach opowiada też m.in. o Komitecie Obrony Robotników. Około 13. minuty (taśmy ujawniono na stronach „Wyborczej”), Kaczyński mówi: „KOR składał się z trzech, właściwie czterech grup. Pierwsza grupa, najważniejsza, to komandosi. To grupa Marcowa, nazwijmy to tak. Druga grupa to Macierewicza z »Czarnej Jedyńki« (...). Macierewicz w KOR miał początkowo potężną pozycję. Grupa KIK-owska, tutaj z bardziej znanych osób był Wujec, (...). Wreszcie była czarna grupa, kategoria ludzi luźnych, którzy przyszli znikąd. I ja należałem do tej kategorii” – mówi Jarosław Kaczyński. Co zrozumiała z tej wypowiedzi „Gazeta Wyborcza”? „Macierewicz i grupa »Głosu« sytuowali się poza głównym nurtem KOR-u, stano-

wiąc pozbawioną znaczenia grupkę” – omawia fragment wywiadu „Wyborcza”. W podobnym duchu interpretowane są inne fragmenty.

4 czerwca oczywiście postanowiono również uderzyć w Antoniego Macierewicza. We „Wprost” opublikowano fragmenty książki i insynuacje, że jeden z założycieli KOR w czasie działań w podziemiu dostał nieoficjalne gwarancje bezpieczeństwa od bliżej nieokreślonego otoczenia gen. Czesława Kiszczaka. Warunki ujawnienia się mieli mu wynegocjować mecenas Jan Olszewski i Wiesław Chrzanowski.

– Pewne środowiska posuną się do wszystkiego, by tylko wyeliminować pana ministra Antoniego Macierewicza z życia publicznego. To kolejna próba zdeprecjonowania go przy użyciu najbardziej plugawych metod. W dalszym ciągu trwa skierowana przeciw niemu akcja, sterowana zarówno z kraju, jak i z zagranicy – mówi w rozmowie z Dorotą Kanią były premier Jan Olszewski.

Podobnie sprawę widzi Joanna Lichocka, posłanka PiS, która krytycznie ocenia obydwie publikacje. – To próba deprecjonowania ludzi, których rząd postkomuna obaliła 4 czerwca 1992 r. Chodzi o to, co zawsze. Kiedyś walczyli wierszem „Nienawiść” Wisławy Szymborskiej i opowiadali o lustracji jako idei ludzi chorych z nienawiści. Dziś robią to inaczej. My natomiast pamiętamy historię – to, jak rząd Jana Olszewskiego obalili konfidenti i ci, którzy nie chcieli ujawnienia konfidentów SB. Ta ekipa, która sprzedała się komunistycznemu służbom albo zawarła z nimi układ, cały czas broni się przed rozliczeniami i atakuje tych, którzy chcieli wyjścia Polski z postkomunizmu – mówi „Codziennej” Joanna Lichocka, posłanka PiS zasiadająca w Radzie Mediów Narodowych.



fot. Mohammad Ismail/Reuters

IMAMOWIE ZAKAZALI ATAKÓW SAMOBÓJCZYCH

KABUL \ Rada Ulemów Afganistanu, czyli najwyższa władza religijna w kraju, wydała wczoraj fatwę zakazującą ataków samobójczych. Według muzułmańskich uczonych w zakresie prawa i teologii takie ataki są sprzeczne z prawem islamskim – szariatem.

LIZBONA \ Biznes na matkach zastępczych rośnie w siłę

Agencje surogatek opanowują portugalski rynek

Izraelskie i hiszpańskie kliniki oferujące usługi surogatek coraz intensywniej reklamują się na rynku portugalskim. Liczą, że przyciągną rozczarowane i zrezygnowane pary, którym pomimo tzw. ustawy o matkach zastępczych rząd w Lizbonie nie zezwolił na skorzystanie z bezpłatnych surogatek.

Joanna Kowalkowska

korespondencja z Portugalii

Portugalska Prokuratura Generalna poinformowała, że prowadzi postępowanie ws. zagranicznych firm, które zajmują się prowadzeniem ciąży matek zastępczych i reklamują swoje płatne usługi na terenie Portugalii. Śledczy informują, że do tej pory zidentyfikowano dwie firmy, jedną zarejestrowaną w Hiszpanii, a drugą w Izraelu, które oferowały Portugalczykom wynajęcie surogatek poza granicami kraju. Takie usługi miałyby się odbywać w USA lub na Ukrainie, a ich koszt wyniósłby między 40 a 80 tys. euro.

Do Portugalii firmy te przyciągnęła ogromna liczba par,

które liczyły, że portugalski rząd zezwoli im na bezpłatne skorzystanie z usług surogatek. W sierpniu ub.r. rząd w Lizbonie przyjął tzw. ustawę o matkach zastępczych, pozwalającą na zapłodnienie in vitro kobiet, które bezinteresownie postanowią urodzić dziecko parom heteroseksualnym niemogącym mieć dzieci. Autorzy projektu chcieli w ten sposób pomóc przede wszystkim młodym kobietom, które chcą założyć rodzinę, lecz w wyniku problemów zdrowotnych straciły część narządów rozrodczych i nie są w stanie donosić ciąży. W zamyśle prawodawcy dopuszczają jedynie sytuację, w których para znajdzie osobę, która z pobudek altruistycznych zgodzi się na urodzenie nie



Koszt wynajęcia surogatek w USA lub na Ukrainie wynosi pomiędzy 40 a 80 tys. euro
fot. Pixabay/d

Do Rosji przywiozą nigeryjskie prostytutki

ABUDŻA \ Nigeryjskie władze nie mają wątpliwości, że rozluźnienie kontroli wizowych do Rosji z okazji mistrzostw świata w piłce nożnej zostanie wykorzystane przez lokalnych handlarzy ludźmi i sutenerów.

Zdaniem nigeryjskich polityków oraz aktywistów działających na rzecz praw człowieka przestępcy z Afryki Środkowej pod pretekstem udziału w zbliżających się mistrzostwach świata w piłce nożnej i chęci kibicowania swojej reprezentacji będą przywozić do Rosji młode Nigeryjki, które następnie będą zmuszane do prostytucji. Urzędnicy z Abudży poinformowali, że ich służby wywiadowcze wpadły już na trop zorganizowanych grup, które planowały uprowadzenia kobiet tuż przed rozpoczęciem zawodów. Jednocześnie nigeryjskie władze zapewniły, że Moskwa jest za znajomiona ze skalą problemu i nigeryjscy śledczy są w stałym kontakcie z pracownikami rosyjskiej placówki dyplomatycznej w Abudży.

Ze względu na światowej rangi wydarzenie sportowe i miliony kibiców chcących na żywo dopingować swoje drużyny rosyjskie władze postanowiły znieść część procedur wizowych i umożliwić entuzjastom futbolu wjazd do kraju jedynie za okazaniem biletu i przepustki kibica. – To prawdziwy prezent dla przemysłowców – skomentowała decyzję w rozmowie z Agencją Reutersa Julija Silujanowa z rosyjskiej organizacji Alternativa, działającej na rzecz walki z niewolnictwem. – Odkryliśmy, że na ubiegłoroczny Puchar Konfederacji w piłce nożnej do Rosji przywieziono 30 ofiar narodo-

dowości nigeryjskiej i podczas tegorocznych zawodów spodziewany się podobnego problemu – oświadczyła Silujanowa.

(jk)

Ostry wywiad amerykańskiego dyplomaty

BERLIN \ Richard Grenell, nowy ambasador USA w Niemczech, udzielił wywiadu amerykańskiemu portalowi Breitbart. W ostrych słowach skrytykował politykę obronną Niemiec i zapowiedział swoje wsparcie dla populistycznych, antyunijnych partii, które w ostatnich latach zdobywają na Zachodzie coraz większą popularność.

Członkowie NATO są zobowiązani do wydawania minimum 2 proc. PKB na obronność. Większość członków Sojuszu ignoruje jednak tę zasadę. Niemcy obecnie przeznaczają na wojsko zaledwie 1,2 proc. PKB, a minister obrony Ursula von der Leyen zapowiedziała, że do 2025 r. ta liczba wzrośnie do zaledwie 1,5 proc. Taka sytuacja od dawna jest solą w oku Amerykanów, którzy uważają, że europejskie państwa korzystają z ochrony, jaką daje im potężna amerykańska armia, a same nie chcą ponosić kosztów.

– Niemcy to największa gospodarka w Europie. Złoży-

li NATO obietnicę i powinni jej dotrzymać. Jeszcze nie pokazali nam poważnego planu, tego, jak mają osiągnąć te 2 proc. Kraj taki jak Niemcy powinien być w stanie walczyć, jeśli zajdzie taka potrzeba – ocenił niemiecką politykę obronną Grenell w rozmowie z dziennikarzami.

Słowa Grenella nie są dużym zaskoczeniem, naciśki na państwa NATO, by zwiększyły wydatki na obronność, trwają już całe dekady. Wygłoszenie ich przez doświadczonego dyplomata, który jest uważany za stronnika Donalda Trumpa, świadczy o tym, że amerykańska administracja

swojego dziecka. W praktyce do Narodowej Rady Prokreacji Wspomaganej Medycznie wpłynęła ponad setka wniosków od pragnących dziecka par, jednak prawie wszystkie spotkały się z decyzją odmowną. Istniało bowiem podejrzenie, że rodzice mogą być umówieni z surogatką na wypłacenie wynagrodzenia za poród poza wiedzą Rady. Rozczarowane i coraz bardziej sfrustrowane pary są łatwym łupem dla zagranicznych klinik, które wbrew portugalskim przepisom coraz aktywniej reklamują swoje płatne usługi.

Już przed przyjęciem ustawy pojawiły się głosy, że będzie ona powodem nowych problemów. Jak pisała „Codzienna” w styczniu br., przepis przyciągnął uwagę par z całego świata zmagających się z niepłodnością. Ponad połowa wniosków, które w ciągu pierwszych miesięcy wpłynęły do Narodowej Rady Prokreacji Wspomaganej Medycznie, pochodziła od Hiszpanów. Mimo natłoku zgłoszeń pozwolenie na bezpłatne surogactwo otrzymała jedynie 49-letnia Portugalka, która chciała urodzić dziecko swojej córce i jej mężowi, co uznano za altruistyczną pobudkę.

po raz kolejny będzie próbowała przekonać Niemcy do dotrzymywania umów. Tym bardziej że niemal codziennie w Niemczech wybuchają skandale pokazujące, w jak tragicznym stanie znajduje się ich wojsko.

Bardziej zaskakują słowa Grenella dotyczące politycznej przyszłości kontynentu. – Myślę, że mamy świetne warunki dla konserwatywnych rządów, które zajmują swoje miejsca z powodu porażek lewicy – powiedział. – To bardzo potężny moment, kiedy możesz spojrzeć poza grupowe myślenie małej, elitarnej grupy mówiącej ci, że nie masz szansy wygrać lub śmiejącej się z ciebie, bo próbujesz – stwierdził. Zapowiedział, że jako ambasador będzie chciał wspierać takich konserwatywnych polityków.

Grenell nie podał konkretnych nazw partii, ale z kontekstu można wywnioskować, że chodzi mu o brytyjski UKIP czy niemiecką AFD. Słowa ambasadora zapewne zostaną przez nich wykorzystane w następnych kampaniach wyborczych – i jeszcze bardziej zepsują i tak napięte stosunki Waszyngtonu z unijnymi elitami.

Wiktor Młynarz



AL-ASAD CHCE SIĘ SPOTKAĆ Z KIMEM

KRLD \ Koreańska agencja prasowa podała, że prezydent Syrii Baszar al-Asad chce się spotkać z Kim Dzong Unem. W ubiegły czwartek Pjongjang odwiedził szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow.



BEZ PRZEDTERMINOWYCH WYBORÓW

MADRYT \ Współpracownik nowego socjalistycznego premiera mniejszościowego rządu Pedra Sáncheza, José Luís Ábalos, odrzucił możliwość rozpisania przedterminowych wyborów.

LUBLANA \ Słoweńska centroprawica triumfuje

Przyjaciel Orbána wygrywa na Słowenii

Antyimigrancka i antykomunistyczna opozycyjna Słoweńska Partia Demokratyczna (SDS) zwyciężyła w niedzielnych wyborach parlamentarnych na Słowenii. Stojący na czele tego centroprawicowego ugrupowania Janez Janša będzie jednak miał spore problemy z utworzeniem stabilnego rządu.

Paweł Kryszczak

SDS otrzymała 24,4 proc. głosów, co przełoży się na 25 posłów w liczącym 90 miejsc Zgromadzeniu Narodowym. Na drugim miejscu uplasowało się antyestablishmentowe ugrupowanie Marjana Šarca LMSZ z poparciem 12 proc. głosów. Socjaldemokrati (SD), będący w poprzednim parlamencie w koalicji rządzącej, zdobyli poparcie co dziesiątego wyborcy. Socjalliberalna Partia Nowoczesnego Centrum (SMC) b. premiera Miro Cera otrzymała 9,7 proc. głosów. Na Zjednoczoną Lewicę zagłosowało 9,1 proc. wyborców. Do Zgromadzenia Narodowego weszły ponadto prawicowa Nowa Słowenia (N.Si) oraz Demokratyczna Partia Emerytów Słowenii (DeSUS), a także Partia Alenki Bratušek oraz nacjonalistyczna Słoweńska Partia Narodowa (SNS). W parlamencie znaleźli się również repre-



Szef Słoweńskiej Partii Demokratycznej (SDS) Janez Janša | fot. Borut Zivulovic/Reuters

zentanci mniejszości włoskiej i węgierskiej.

– Słoweńska Partia Demokratyczna mocno akcentowała kwestie polityki historycznej, chociażby dotyczące zakończenia gloryfikacji komunistycznych partyzantów Josipa Broza Tito – mówi „Codziennej” dr Mateusz Seroka z Ośrod-

ka Studiów Wschodnich. Lider SDS podkreślał również potrzebę zniszczenia układu stworzonego przez ugrupowania postkomunistyczne związane ze środowiskiem pierwszego prezydenta Słowenii Milana Kučana. Z jego obozu wywodzą się m.in. politycy SMC, DeSUS oraz częściowo LMSZ.

Zwycięstwo SDS oznaczać będzie zaostrzenie polityki migracyjnej, wzmocnienie granic oraz zbliżenie z Węgrami, a także innymi krajami Grupy Wyszehradzkiej. Bowiem sam Janez Janša jest sojusznikiem premiera Węgier Viktora Orbána, który pojawił się na jednym

z wieców organizowanych przez SDS.

Janša był już premierem Słowenii w latach 2004–2008 oraz 2012–2013. Obecnie utworzenie stabilnej większości w parlamencie nie będzie dla niego łatwe. LMSZ odrzuca możliwość wejścia do koalicji z SDS. Janša natomiast nie akceptuje wejścia do rządu z nacjonalistami z SNS. – Kiedy za trzy tygodnie po raz pierwszy zbierze się parlament, mogą pojawić się jednak inne spojrzenia na sprawę utworzenia koalicji – zauważa dr Seroka.

Przewiduje się, że mimo różnic SDS oraz prawicowa Nowa Słowenia będą starały się wraz z LMSZ utworzyć rząd. Z kolei centrolewicowa koalicja, chcąc zablokować te działania, również może starać się o połączenie sił około pięciu partii w celu uformowania swojego gabinetu ministrów. Nie można wykluczyć także przedterminowych wyborów, które mogłyby się odbyć na jesieni.

Bałkańska republika z nową nazwą

EUROPA POŁUDNIOWA \ Rośnie szansa na zakończenie sporu wokół nazwy Macedonii. Skopje i Ateny są coraz bliższe osiągnięcia porozumienia w sprawie jej zmiany. Przeciwno ustępstwu protestuje macedońska opozycja.

Lewicowy rząd premiera Zorana Zaewa (Socjaldemokratyczna Unia Macedonii, SDSM) stara się naprawić relacje z sąsiadami, prowadząc politykę ustępstw. W ostatnim czasie udało mu się znormalizować relacje z Bułgarią, a także zaoferować większe prawa licznej w jego kraju mniejszości albańskiej.

Największym problemem jest jednak dla Macedonii ciągnący się od lat spór z Grecją o nazwę kraju. Ateny przekonują bowiem, że tylko północna prowincja Grecji może się nazywać Macedonia i tylko Grecy mogą się odwoływać do tradycji Aleksandra Wielkiego. Oskarżają przy tym swojego północnego sąsiada o fałszowanie historii i obawiają się, że może on w przyszłości na tej bazie wysunąć roszczenia terytorialne. Dlatego Grecja na forum UE wymusiła stosowanie nazwy Była Jugosławia.

słowiańska Republika Macedonii i blokuje jej wstąpienie do NATO i Unii.

W ostatnim czasie doszło do intensywnych rozmów i spotkań między przedstawicielami Skopja i Aten, których celem jest wyjście z patowej sytuacji. Efekty rozmów są na tyle zadowalające, że najprawdopodobniej dojdzie do zmiany nazwy kraju. Spekuluje się, że do Republiki Macedonii dodane zostanie najprawdopodobniej określenie „nowa” lub „północna” albo nazywać się ona będzie Republiką Ilinden Macedonii. Ilinden to w języku macedońskim nazwa ważnego święta, dnia św. Eliasza, które wiąże się także z wymierzonym w osmańską dominację powstaniem ilindeńskim z 1903 r.

Premier Macedonii Zoran Zaew zapowiedział, że nowa nazwa kraju, po tym, jak zostanie uzgodniona z Grecją,

zostanie poddana pod referendum. Do porozumienia z Atenami może dojść nawet przed szczytem UE 28 czerwca br.

Ustępstwa wobec Grecji spotkały się z krytyką konserwatywnej opozycji, która w sobotę zorganizowała przed siedzibą rządu manifestację, domagając się rozpisania wcześniejszych wyborów. Główna partia opozycyjna WMRO-DPMNE (Wewnętrzna Macedońska Organizacja Rewolucyjna – Demokratyczna Partia Macedońskiej Jedności Narodowej) zarzuca rządowi nie tylko szkodenie interesowi narodowemu, lecz także niszczenie gospodarki kraju, obniżenie zarobków i emerytur i przymykanie oczu na rozrost korupcji. Macedonia jest jednym z najbiedniejszych krajów Europy, z wysokim współczynnikiem bezrobocia i słabą gospodarką.

Aleksander Kłos

Ciepłe przyjęcie premiera w Watykanie

RZYM \ Wczoraj premier Polski Mateusz Morawiecki został przyjęty przez papieża Franciszka na audiencji w Watykanie. Tematami rozmów szefa polskiego rządu oraz Ojca Świętego były m.in. kwestie klimatyczne oraz polityka prorodzinna.

Dla Mateusza Morawieckiego była to pierwsza wizyta w Watykanie w roli premiera. Szef polskiego rządu rozmawiał z Ojcem Świętym o pomocy ludziom w okolicznościach niższego wzrostu gospodarczego oraz zagrożeniach, jakie niesie ze sobą „zolibarchizowany” system społeczny. – Papież z dużym uznaniem wypowiadał się o polityce społecznej, prorodzinnej, jaka jest realizowana w Polsce – zauważył premier RP po spotkaniu. Na briefingu prasowym w Watykanie szef polskiego rządu zwrócił uwagę na niezwykle ciepłą atmosferę audiencji.

W czasie audiencji Franciszek zwrócił uwagę na rolę, jaką odgrywa Polska w Europie. – Niezwykle się cieszę, że papież postrzega Polskę jako filar budowy tożsamości Europy na potrzeby XXI w. Podobnie to postrze-

gam, Europa jest kontynentem wielkiej nadziei, ale też kontynentem, który potrzebuje odrodzenia – mówił szef polskiego rządu.

Czas audiencji premiera Morawieckiego u Ojca Świętego był znacznie dłuższy niż w przypadku audiencji zwyczajowych, trwał ok. 40 minut. Rozmawiano także na tematy osobiste. Jak relacjonował korespondent „Codziennej” Maciej Kożuszek, który przybył z premierem do Watykanu, w wizycie uczestniczyła cała rodzina polityka, a najmłodsza córka oczarowała wszystkich obecnych, wdrapując się na ręce taty pod koniec audiencji.

Na zakończenie jednodniowej wizyty w Watykanie premier Polski wraz z rodziną złożył kwiaty przy grobie św. Jana Pawła II w Bazylice św. Piotra.

(pk)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 O SZTUCE

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17 NAUKA TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Rick Wilking/Reuters

3,3

LICZBA DNIA

MLN DOL. \ Tyle za obiad z legendarnym inwestorem Warrenem Buffettem zapłaci anonimowy darczyńca. To równowartość ponad 12 mln zł. Wylicytowana kwota trafi do charytatywnej fundacji Glide, która finansuje projekty związane z walką z głodem, ubóstwem i bezdomnością.

WSPÓŁPRACA \ Dzięki rafinerii Polska i Litwa mają coraz więcej wspólnych interesów

Możejki to zasługa Lecha Kaczyńskiego

Kluczową dla naszego bezpieczeństwa energetycznego inwestycję w rafinerię w Możejkach zawdzięczamy wizji i determinacji prezydenta Lecha Kaczyńskiego – podkreślił premier Mateusz Morawiecki. Dodał, że ropa nie jest zwykłym surowcem, ale towarem, który decyduje w dużym stopniu o geopolityce.

Jan Kamieniecki

Inwestycję w rafinerię w Możejkach, która jest kluczowa dla naszego bezpieczeństwa energetycznego zawdzięczamy wizji i determinacji prezydenta Lecha Kaczyńskiego – powiedział w Możejkach premier Mateusz Morawiecki podczas krótkiej wizyty w należącej do PKN Orlen litewskiej rafinerii. – Trzeba było odwagi, determinacji, wyobraźni i wizji strategicznej Lecha Kaczyńskiego, żeby przewidzieć, jak ważne będą te powiązania gospodarcze pomiędzy naszymi krajami dla umacniania bezpieczeństwa w wymiarze politycznym, energetycznym, finansowym i po prostu w wymiarze gospodarczym – podkreślił Morawiecki.

Premier zaznaczył, że to dzięki wizji, determinacji i odwadze Lecha Kaczyńskiego Polska i Litwa mają dzisiaj coraz więcej wspólnych interesów, również realizowanych tutaj w Możejkach. Morawiecki podkreślił też, że prezydent Kaczyński miał rację, kiedy przestrzegał przed zakusami Rosji. – Miał ją, gdy był tworzony gazociąg Nord Stream 1, później nastąpiła inwazja na Gruzję, potem była Ukraina, potem Nord Stream 2 – przypomniał premier.

Podczas wspólnej konferencji prasowej z szefem litewskiego rządu Sauliusem Skvernelisem polski premier zwrócił uwagę, że ropa naftowa nie jest zwykłym surowcem. – Ropa jest towarem, który decyduje w dużym stopniu o geopolityce. Bardzo się cieszę, że ta geopolityka łączy nas coraz

bardziej, tutaj z Litwą, ale również poprzez rafinerię w Możejkach z Łotwą, Estonią – stwierdził Morawiecki. – Gdyby nie pomyśl i wizja byłego polskiego prezydenta, to rafineria w Możejkach mogłaby trafić w ręce Rosji. Dziś możemy stawiać sobie retoryczne pytanie, jakie byłyby tego konsekwencje? – podkreślił z kolei premier Skvernelis.

Obaj politycy zapowiedzieli, że za 10 miesięcy, kiedy będzie 10. rocznica przejęcia przez Orlen kontroli nad Możejkami, wspólnie uczczą pamięć Lecha Kaczyńskiego poprzez zbudowanie uroczystej tablicy upamiętniającej tę transakcję i podkreślającą, jak ważny był to moment dla budowy energetycznej suwerenności oraz politycznego bezpieczeństwa Polski i Litwy.



Premierzy Mateusz Morawiecki i Saulius Skvernelis prosto z Możejek polecili razem do Estonii | fot. Krystian Maj/KPRM

Drewniane domy nawet z 14 piętrami

BUDOWNICTWO \ Budynki mieszkalne o szkieletowej konstrukcji drewnianej dominują od lat w Kanadzie zarówno wśród domów jednorodzinnych, jak i wielorodzinnych, a ich popularność w żadnym razie się nie zmniejsza.

Rządowy program Polskie Domy Drewniane spotkał się z dużym zainteresowaniem. Nic dziwnego, bo np. w Kanadzie jednorodzinne domy drewniane stanowią 53,6 proc., czyli 7,5 mln prywatnych budynków, budowanych oczywiście w technologii szkieletowej. W tej samej technologii budowane są też inne typy domów: bliźniaki, domy szeregowe i domy piętrowe z wieloma mieszkaniami.

Drewnianej konstrukcji z reguły nie widać z zewnątrz, chyba że są to np. domy o konstrukcji szachulcowej, budowane przez imigrantów z Niemiec. Sporo takich liczących kilkadziesiąt lat domów można spotkać w zachodnim Toronto. Typowy dom w tym mieście na zewnątrz ma cegłę, niekiedy tylko na frontowej ścianie, pozostałe ściany bywają kryte sidingiem. W ostatnich latach domy

coraz częściej są ocieplane i tynkowane lub obłożone kamieniem.

Dachy z reguły kryte są gontem bitumicznym, rzadziej blachą. Kanadyjskie domy w miastach z reguły są ogrzewane powietrzem z nawiewu, dostarczany przez piec gazowy. W starszym typie instalacji służy on również do podgrzewania wody w termie. Przewody do rozprowadzania nawiewu służą latem klimatyzacji.

Budynki o konstrukcji szkieletowej mogą być coraz wyższe, od kilku lat w Ontario dopuszczane jest budowanie domów wielorodzinnych mających do 6 poziomów. Kilka tygodni temu Uniwersytet Toronto poinformował o zamiarze rozbudowy jednego z budynków do 14 pięter, właśnie z wykorzystaniem konstrukcji drewnianej.

(lus)

Mniejszy budżet UE nie przejdzie

FINANSE \ Oczekujemy lepszych propozycji. To, co przedstawia KE, nie ma szans na akceptację. Uchwalony budżet UE będzie inny niż obecnie proponowany – tak przedstawiciele rządu, Sejmu i prezydenta komentują pomysł Komisji Europejskiej, aby zmniejszyć budżet dla Wspólnej Polityki Rolnej.

Komisja Europejska zaproponowała w piątek w ramach nowego budżetu UE na lata 2021–2027 zmniejszenie funduszy na wspólną politykę rolną. W efekcie Polska miałaby otrzymać ok. 1 proc. mniej na dopłaty bezpośrednie dla rolników i ok. 25 proc. mniej na fundusz rozwoju obszarów wiejskich. Propozycję tę skrytykowali przedstawiciele kilku państw, w tym Polski.

– Polska i kraje bałtyckie oczekują lepszych propozycji w sprawie unijnego budżetu – powiedział wiceszef polskiego MSZ Konrad Szymański po spotkaniu premierów Polski i krajów bałtyckich. – Jest oczywiste, że Litwa, Łotwa i Estonia, podobnie jak Polska, oczekują znacznie lepszego kompromisu, jeśli chodzi o unijny budżet, tak w zakresie polityki rolnej, jak i w zakresie

polityki spójności – zaznaczył Szymański.

Brukselscy komisarze szukają oszczędności, ponieważ po brexicie, czyli wyjściu z UE Wielkiej Brytanii, która była dotychczas płatnikiem netto, czyli wpłacała do wspólnej kasy więcej niż z niej dostawała, w unijnym budżecie powstanie spora dziura. Zgodnie z propozycją przedstawioną ostatnio przez Komisję Europejską Polska ma otrzymać w nowym wieloletnim budżecie UE 64 mld euro z funduszy spójności – o 19,5 mld euro mniej niż obecnie.

– Nie sędzę, by propozycja KE w sprawie budżetu została zaakceptowana – uważa poseł i ekonomista Janusz Szewczak, wiceprzewodniczący sejmowej komisji finansów publicznych. Jego zdaniem próba obciążenia funduszy krajom Europy

Środkowo-Wschodniej to kara za sukces dla naszego regionu, który szybko goni państwa zachodniej Europy. – Prawdopodobnie o tym budżecie będzie decydować już nowa Komisja Europejska, w nowym składzie, bez panów Timmermansa, Verhofstadta i Junckera, a także nowy Parlament Europejski – dodał Szewczak.

Również Krzysztof Łapiński, rzecznik prezydenta Andrzeja Dudy, poproszony przez PAP o ocenę propozycji KE w sprawie nowego unijnego budżetu UE stwierdził, że nie mają one szans na akceptację. – Czekają nas żmudne negocjacje i podejrzewam, że uchwalony budżet będzie zupełnie inny niż ten, który zaproponowała Komisja Europejska – stwierdził Łapiński.

Jan Kamieniecki

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

NAUKA TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

Nie ma zagrożeń dla harmonogramu budowy Baltic Pipe – poinformował Piotr Naimski, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej. – Realizacja podmorskiego odcinka gazociągu rozpocznie się wiosną 2020 r. i będzie trwała 24 miesiące – dodał minister.

Piotr Chmielarz

Jesteśmy zadowoleni ze współpracy z partnerami w Danii, Norwegii i Szwecji oraz w Niemczech. Mamy komplet pozwoleń. Projekt jest realizowany bez opóźnień – powiedział pełnomocnik. Dodał, że jeszcze w czerwcu zapadnie decyzja co do przebiegu trasy. Następnym krokiem będzie przejście do kolejnej fazy – projektowania technicznego. Do końca tego roku ma zostać podpisana umowa w sprawie budowy.

W miniony czwartek operatorzy polskiego i duńskiego systemu przesyłu gazu podpisali w Kopenhadze umowę z unijną Agencją Wykonawczą ds. Innowacyjności i Sieci na dofinansowanie prac

ENERGETYKA \ Naimski: Jeszcze w czerwcu decyzja o przebiegu trasy gazociągu

Budowa Baltic Pipe bez opóźnień



Minister Piotr Naimski zapewnił, że budowa gazociągu Baltic Pipe rozpocznie się bez opóźnień

| fot. Arkadiusz Ławrywaniec/Gazeta Polska

projektowych gazociągu Baltic Pipe. Maksymalne wsparcie wyniesie 33,1 mln euro – poinformował Gaz-Sysem. To wypełnienie podjętej pod koniec stycznia decyzji państw członkowskich

UE o przyznaniu pomocy finansowej dla projektu Baltic Pipe z unijnego instrumentu „Łącząc Europę”.

Baltic Pipe to strategiczny projekt infrastrukturalny mający na celu utworzenie

nowego korytarza dostaw gazu na rynek europejski. Magistrala gazowa o przepustowości 10 mld m sześć. ma połączyć systemy gazowe Polski i Danii, a przez to również gazociągi trans-

portujące gaz ziemny ze złóż norweskich.

Główne cele projektu Baltic Pipe to wzmocnienie dywersyfikacji dostaw, integracja rynku gazu, ujednolicenie cen i zapewnienie bezpieczeństwa dostaw przede wszystkim w Polsce i Danii, a w dalszej kolejności w Szwecji, Europie Środkowo-Wschodniej oraz w regionie Morza Bałtyckiego.

Projekt Baltic Pipe połączy norweskie instalacje gazowe na Morzu Północnym z systemem duńskim, przewiduje też rozbudowę trasy przesyłu gazu przez Danię, budowę tłoczni gazu na duńskiej wyspie Zelandia, podmorski gazociąg z Danii do Polski wraz z terminalem odbiorczym oraz rozbudowę polskiego systemu przesyłowego. Magistrala ma być gotowa do października 2022 r.

Do budowy podobnego gazociągu przymierzał się rząd Jerzego Buzka. Pod koniec rządów AWS w 2001 r. umowa została podpisana – zarówno na poziomie międzyrządowym, jak i między zaangażowanymi w projekt spółkami. Po zmianie rządu w 2001 r. następcą Jerzego Buzka, premier Leszek Miller odstąpił od projektu, twierdząc, że norweski gaz jest zbyt drogi.

Włochy szykują zamach na euro

STREFA EURO \ Nowy włoski minister finansów Giovanni Tria chce całkowicie zmienić zasady funkcjonowania strefy euro, w tym limity deficytu budżetowego. Kanclerz RFN Angela Merkel ostrzegła Włochów, że wszystkie kraje unii walutowej obowiązują te same reguły.

Analitycy uważają, że po zaprzysiężeniu nowego włoskiego rządu, który utworzyły uważane za eurosceptyczne i krytycznie nastawione do euro ugrupowania – antysystemowy Ruch Pięciu Gwiazd i prawicowa Liga Północna – zjednoczona Europa staje przed dużym wyzwaniem. Okazuje się bowiem, że Włosi chcą wywrócić reguły unii walutowej.

– Żadna siła polityczna nie chce Włoch poza strefą euro. Musimy jednak zadać sobie pytanie, jakie są warunki przetrwania wspólnej waluty – stwierdził prof. Giovanni Tria, nowy szef resortu finansów. Jego zdaniem strefa euro, aby przetrwać, potrzebu-

je zmian. Dlatego Tria chce całkowicie zmienić zasady funkcjonowania Eurolandu, w tym limity deficytu budżetowego, a może i system sztywnych parytetów dawnych walut narodowych.

Dziś krytyczne głosy na temat strefy euro, takie jak wygłaszane przez Giovanniego Trię, unijni politycy traktują z pewnym lekceważeniem. Podobnie trzy lata temu reagowali na opinie lewicowego premiera Grecji Aleksisa Ciprasa, który w końcu przyjął warunki podyktowane przez eurokratów. Eksperti twierdzą jednak, że tym razem spacyfikowanie włoskich radykałów nie będzie łatwe.

Włochy są trzecią gospodarką strefy euro z kolo-

salnym długiem sięgającym 2,2 bln euro, a to oznacza, że nawet Niemcy nie byłby w stanie go spłacić. Bankructwo Italii mogłoby doprowadzić do zawalenia się całej unii walutowej. Dlatego kanclerz Angela Merkel ostrzegła Włochów, że wszystkie kraje strefy euro obowiązują te same reguły. W wywiadzie dla „Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung” uciła spekulacje o możliwości umorzenia włoskiego długu, jednocześnie deklarując, że jest gotowa rozmawiać z włoskim rządem o sposobach, by więcej młodych ludzi mogło znaleźć pracę.

Jednak nowy włoski rząd specjalnie się tym nie przejmuje. W swoim programie zaplanował m.in. comiesięczny zasiłek w wysokości 780 euro dla 3 mln bezrobotnych, ograniczenie PIT do dwóch progów (15 i 20 proc.) i cofnięcie reformy emerytalnej. To dla budżetu dodatkowe koszty, sięgające nawet 120 mld euro rocznie. Oznaczałoby to, że włoski rząd przekroczy dopuszczalne w strefie euro finansowe limity.

..... (jak)

Miliony na innowacyjność

HORYZONT 2020 \ Zawarta pod koniec maja umowa między Europejskim Funduszem Inwestycyjnym (EFI) a spółką CVI Dom Maklerski zapewni dodatkowe 800 mln zł na finansowanie małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce.

Umowa jest największą polską transakcją EFI w programie „Horyzont 2020”. Jego budżet w latach 2014–2020 wynosi prawie 80 mld euro. Celem tego projektu jest stworzenie spójnego systemu finansowania innowacji: od koncepcji naukowej, poprzez etap badań, aż po wdrożenie nowych rozwiązań, produktów czy technologii.

Zgodnie z umową EFI objął gwarancją portfel finansowania dłużnego o łącznej wartości 834 mln zł, które CVI Dom Maklerski (CVI) może w ciągu najbliższych dwóch lat zainwestować poprzez współzarządzany przez siebie fundusz inwestycyjny, głównie w innowacyjne przedsiębiorstwa z sektora MŚP. CVI będzie kupować nowe obligacje od innowacyjnych przedsiębiorstw, z czego skorzysta około 60 polskich firm.

– Jednym z priorytetów polskiego rządu jest wsparcie rozwoju sektora MŚP, szczególnie w zakresie innowacji i technologii. Mam nadzieję, że ta transakcja przełoży się na realny zastrzyk inwestycyjny dla tych firm oraz na zachęcenie innych krajowych instytucji finansowych do większego zaangażowania na tym polu – skomentowała Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii. – Cieszę się, że kolejna instytucja finansowa dołącza do grona sojuszników w budowaniu innowacyjnej gospodarki w Polsce. Nowa umowa EFI z CVI zmniejsza lukę finansową w kraju, dając szansę na realizację nowych projektów inwestycyjnych – powiedział Jarosław Gowin, wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego.

..... Andrzej Ratajczyk

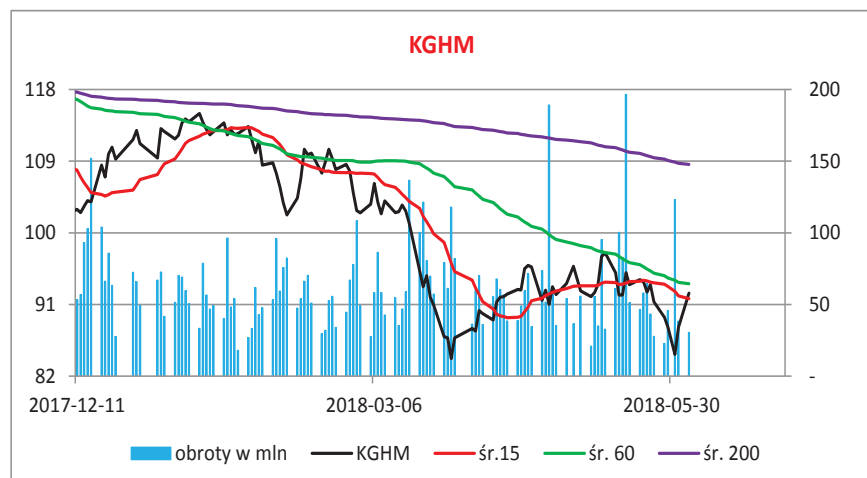


foto: Pixabay/d

ROZMAITOŚCI \ Inflacja producencka PPI w ujęciu rocznym w strefie euro wyniosła w maju 2 proc. To niżej niż oczekiwania analityków wskazujące na odczyt 2,4 proc. • Według raportu KRD aż 57 giełdowych firm ma problem z regulowaniem zobowiązań. Łączna kwota zobowiązań nie przekracza 40 mln zł.

Odbicie w Warszawie

GIEŁDA \ WIG20 wysuwa się wyraźnie naprzód. Europa była na plusie i miała mocne otwarcie. Na Giełdzie Papierów Wartościowych siłę pokazały KGHM, PKO BP i CD Projekt. Słabo wypadło CCC.



Azjatyckie rynki zanotowały znaczące zyski. Taki obraz o godz. 8 prezentowały rynki największego kontynentu. Nikkei podczas sesji zamykającej dzień zyskiwał 1,4 proc., a słabszy wzrost widoczny był w Seulu. Lepsze odczyty notowano w Hongkongu, gdzie podobnie jak w Szanghaju rynek pracuje dłużej, a na zamknięciu indeks Hang Seng zyskiwał 1,7 proc., przekraczając 31 tys. pkt.

W opinii analityków udany azjatycki początek to przede wszystkim efekt dobrych piątkowych danych z USA, bo poniedziałek był tradycyjnie pozbawiony istotnych informacji.

Europa otrzymała więc dobry sygnał, a pierwsze minuty handlu potwierdziły ten kierunek. Mocny impuls wzrostowy widoczny był w Warszawie, Frankfurtcie i Medio-

lanie, gdzie indeksy zyskiwały przeszło 0,7 proc. Dobry trend utrzymywał się w całej Europie, bo żaden z głównych indeksów nie notował po kwadransie korekty kursowej.

Na GPW udany początek dnia miały walory KGHM, które drożały nawet o 5 proc., co analitycy wiązali z chwilowym umocnieniem miedzi. Po półgodzinie wzrost KGHM wyniósł już mniej, bo 2,7 proc., co jednak mocno umacniało giełdowy indeks.

Po godz. 10 WIG20 zyskiwał 0,8 proc., przekraczając 2200 pkt. Skala wzrostu plasowała go w europejskiej czołówce. DAX30 zyskiwał zaledwie 0,3 proc., a mediolański Mibtel tracił ponad 0,2 proc., co oznacza, że w okresie nieco dłuższym niż godzina indeks spadł o ponad 300 pkt. Jednak tuż po godz. 10.30 mediolański wskaźnik zyskiwał 0,6 proc., co wskazywało na

dużą niepewność inwestorów. Było to o tyle ciekawe, że opublikowany wskaźnik Sentix wypadł znacznie słabiej i inne parkiety nie odnotowały umocnienia.

Godzinę później WIG20 zyskiwał także 0,8 proc., poruszając się bardzo spokojnie. KGHM pozostał mocny, zwiększając o prawie 4 proc. i przekraczając 90 zł. Jednak bohaterem poranka był CD Projekt zyskujący ponad 3,2 proc., ale tuż przed godz. 10 za akcje płacono prawie 158 zł.

Indeks drugiego segmentu stracił 0,5 proc. Przeceny zanotowały Comarch, AssecoPol i Live Chat.

Po południu WIG20 zyskiwał ponad 1 proc. Co istotne, drożało tylko 13 firm, a znaczący wzrost to efekt drożących banków, z których najlepiej prezentowało się PKO BP zwiększające prawie 2,6 proc. KGHM także poprawił odczyty, a słabo prezentowało się CCC. Obuwnicza spółka w ciągu tygodnia straciła ponad 10 proc., co po dobrych danych sprzedażowych jest nieco zaskakujące. W grupie małych firm o 1,6 proc. drożały walory Biotonu. Od początku roku spółka zyskała ponad 80 proc.

Europa w połowie giełdowych zmaganiów wydawała się nieco spokojniejsza. Martwił na pewno DAX30 zyskujący zaledwie 0,1 proc. We Frankfurtcie najmocniej, bo ponad 2 proc. tracił farmaceutyczny Merck. W Warszawie w połowie giełdowego dnia WIG20 zyskiwał 1,4 proc. Rynek napędzały wielkie firmy, jednak obroty wcale nie były zbyt wysokie.

Dziś opublikowane zostaną wskaźniki PMI dla usług, co w znaczący sposób wpłynie na przebieg notowań w Europie.

Rafał Grodowski

Ropa znów pod kreską

SUROWCE \ Ropa na minusie w obawie o rosnącą produkcję w USA. Miedź wypada lepiej po chilijskich problemach.

Poranek na rynku nie generował żadnych szczególnych zmian w stosunku do ubiegłego tygodnia. Ropa brent, która piątek zakończyła spadkiem o 1 proc., wczoraj tuż przed godz. 9 traciła tylko symbolicznie, wyraźnie poprawiając od godz. 8 rano swój odczyt. Po otwarciu europejskich parkietów ropa brent (podobnie jak WTI) przekroczyła nieznacznie piątkowe zamknięcie. Analitycy zwracają uwagę, że ostatnie zmiany cenowe są efektem oczekiwań na decyzje OPEC w zakresie limitów produkcyjnych. Te mogą zostać zniesione, a gdyby taka decyzja została podjęta, to szybko napłynie na rynek nowa podaż ropy. Być może ten czynnik wpływa na to, że ostatnie dni nacechowane są dużą nieregularnością notowań. Także rozpoczynający się sezon letni w USA może wpłynąć na osłabienie poziomu zapasów, co często ma wpływ na kurs paliwa.

Poranek był udany dla palladu. Szlachetny metal zyskiwał 0,5 proc., przekraczając kurs 1000 dol. i kontynuując rozpoczęty pod koniec maja wzrostowy kierunek.

Indeks miedzi, której notowania przed świtem wskazywały, że może mocno zyskać na wartości przed godz. 8, był już na minusie, by później znowu poprawić swój odczyt. Jednak podobnie jak w przypadku innych metali przemysłowych trudno mówić o jakimś silnym impulsie. Pewnym wyjątkiem mogło być aluminium, które drożało o ponad 1,3 proc. Za tonę metalu płacono ponad 2320 dol., co było najwyższym kursem od ponad dwóch tygodni.

O ile przed godz. 13 miedź zyskiwała nieznacznie na wartości, stabilizując nieco swój kurs, to spadek notowała ropa naftowa. Pomarańczowy metal drożał w odpowiedzi na problemy w kopalni Escondida w Chile, co zdaniem analityków

może w przyszłości zakłócić dostawy surowca.

Sytuacja ropy była znacznie gorsza. Paliwo traciło ponad 1,4 proc. Spadek rozpoczął się tuż po godz. 10, co analitycy wiązali z kolejnymi sugestiami o wzroście podaży ze strony krajów OPEC. Wpływ miała także rosnąca produkcja w USA, potwierdzała to liczba czynnych odwiertów. W ciągu ostatniego tygodnia ropa brent zyskała, co prawda 0,5 proc., ale gatunek WTI stracił aż 1,7 proc., a to oznacza, że podaż w USA jest bardzo wysoka.

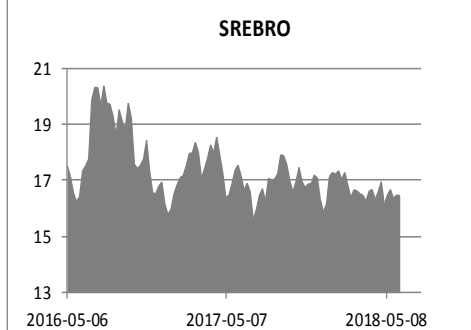
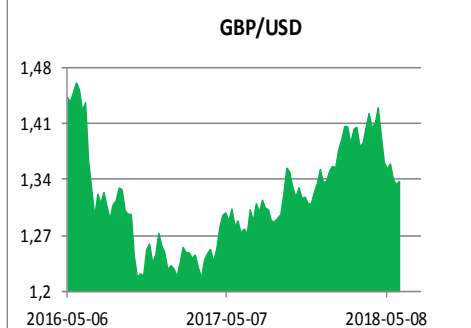
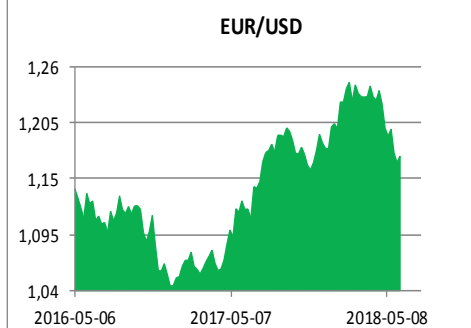
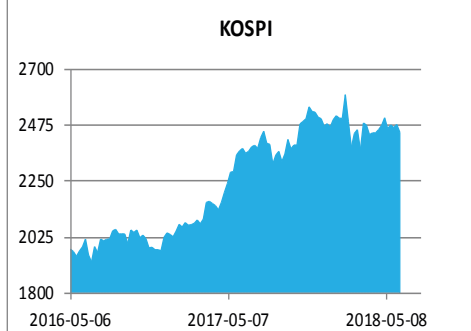
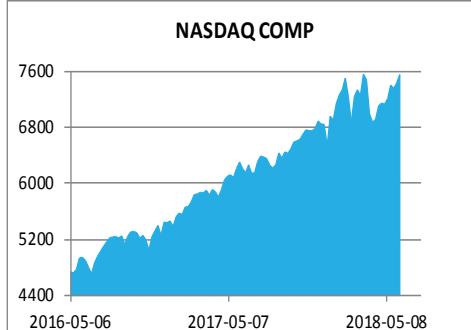
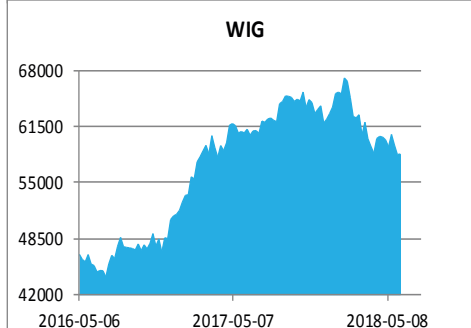
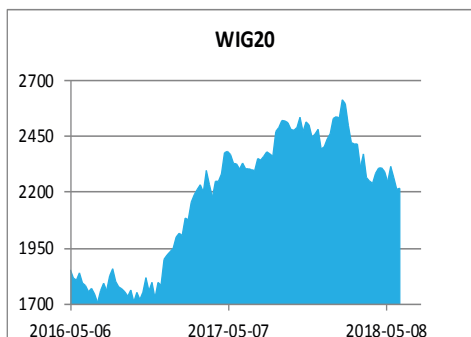
(rg)

W SKRÓCIE

PLAYWAY \ Spółka poinformowała, że zamierza zrezygnować z przekazywania miesięcznych raportów na temat planowanych premier nowych gier.

KĘTY \ Spółka wypłaci dywidendę w wysokości 23,94 zł na akcję. Dniem przyznania praw do dywidendy będzie 26 czerwca.

Materiały przygotowane przez NXF



↑

7754,26

0,68%

FTSE 100

↑

22475,94

1,37%

NIKKEI

↓

12717,97

-0,05%

DAX

↑

24635,21

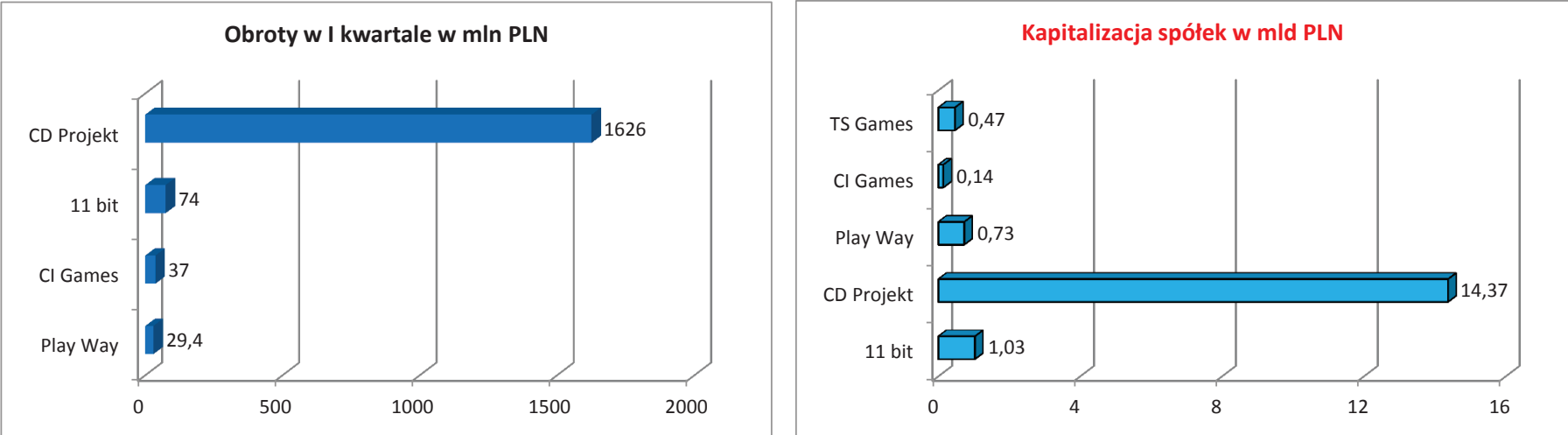
0,90%

DJIA*

ALL ORDINARIES

Nikkei 225

GOSP...11



Spółki z segmentu gier (1)

GRY KOMPUTEROWE \ Segment gier jest coraz bardziej widoczny na warszawskim parkiecie. Spółką numer jeden jest oczywiście CD Projekt. A jak pod względem dynamiki wypada na tle innych firm?

Rafał Grodowski

Sektor gier to nie tylko CD Projekt. Do firm z tej grupy należą i inne, których los na giełdowym parkiecie może nie jest tak interesujący jak niedawnego debiutanta w indeksie WIG20. Jednak takie firmy, jak 11 bit czy Play Way trudno uznać za mało istotnych graczy, zwłaszcza że od początku roku obie notują wyraźną poprawę notowań. Czy rzeczywiście segment gier wideo i komputerowych ma tak dobre perspektywy przed sobą? Bo na tle dość trudnych kilku miesięcy tego roku sytuacja większości firm z tego segmentu prezentuje się zdecydowanie lepiej. Oczywiście nie wszystkich, ale akcjonariusze największych producentów gier mają powody do zadowolenia. Warto więc spojrzeć na cały segment i zobaczyć, jak prezentują się giełdowe kursy na tle ekonomicznych wyników.

Tu zwycięzca może być i jest tylko jeden. To oczywiście CD Projekt. Spółka, której kapitalizacja 1 czerwca

wynosiła ponad 14 mld zł dystansuje wiele znacznych firm typowo produkcyjnych, tj. Lotos czy JSW. Jej przewaga nad innymi podmiotami ze strefy gier jest przytłaczająca. Przedsiębiorstwo 11 bit ma zaledwie 1,03 mld zł, a PlayWay 730 mln zł, choć jeszcze tydzień wcześniej kapitalizacja warszawskiej spółki była zdecydowanie większa. Kapitalizacja CI Games to zaledwie 140 mln zł, a Vivid Games niecałe 115 mln zł. Niedawny debiutant, czyli wrocławska spółka TS Games, ma 470 mln zł kapitału, ale cała ta grupa to mniej niż połowa CD Projektu. To zbyt mało i trudno się dziwić, że nie powstał indeks tego segmentu, bo dominacja jednej spółki byłaby stanowczo zbyt duża.

To wartości, które w dużej mierze decydują o koniunkturze. Porównanie musi oczywiście uwzględnić wielkość spółki. Dla CD Projektu w ujęciu rocznym najlepsze pod względem generowanych przychodów były lata 2015 i 2016. Wtedy zanotowano przychody odpowiednio 798 i 583 mln zł. Ubiegły rok to wyraźne wyhamo-

wanie, co także potwierdził pierwszy kwartał tego roku, gdy przychody nie przekroczyły 80 mln zł.

Najwyższy zysk netto spółka zanotowała w 2015 r., gdy przekroczyła 340 mln zł. Ubiegły rok przyniósł dochód tylko 200 mln zł, a perspektywy po pierwszym kwartale obecnego roku wcale nie są budujące, bo poziom 23 mln zł to zdecydowanie mniej niż rok wcześniej, gdy wynosił on ponad 45 mln zł. Oczywiście zysk to zysk, ale warto porównać go z ceną akcji na koniec roku czy kwartału. Ta relacja, czyli popularny wskaźnik c/z (cena do zysku), to trend niestety rosnący i to znacznie. W 2015 r. wskaźnik ten wyniósł zaledwie 7, a w ub. roku było już 46,5. Bieżący rok jest oczywiście trudniejszy w ocenie. Pomijając pierwszy kwartał 2017 r., zysk netto za ostatnie cztery kwartały wynosi 177 mln zł, czyli mniej niż przed rokiem, co oznacza, że wskaźnik c/z osiąga na koniec marca prawie 60. To bardzo dużo. Ostatnie tygodnie to umocnienie spółki na GPW, producent gier musi więc osią-

gnąć niezły wynik w kolejnych kwartałach, aby obniżyć wartość tego wskaźnika. Część ekspertów jest jednak zdania, że gra „Wiedźmin” najlepszy czas ma już za sobą. Oczywiście firma oferuje inne rozwiązania, ale trudno powiedzieć, czy osiągną popularność „Wiedźmina”.

Spółka 11 bit oczywiście notuje zdecydowanie mniejsze zyski, ale też jest mniej-

sza. Relacja ceny akcji do zysku za akcję to podobny do CD Projektu trend, czyli wyraźny wzrost na przestrzeni kilku lat. W końcu marca tego roku c/z przekroczyła poziom 57, czyli bardzo podobny do wyniku CD Projektu. A wtedy za akcje płacono zdecydowanie mniej niż obecnie, bo kurs tylko nieznacznie przekraczał poziom 200 zł.

Instrument	Kurs na zamknięcie	Zmiana w %	Kurs poprzedni
WIG	58 295,61	0,70%	57 890,11
WIG20	2 217,06	1,22%	2 190,26
mWIG40	4 488,61	-0,44%	4 508,35
sWIG80	13 588,83	-0,03%	13 592,87
ALIOR	70,1	-0,50%	70,45
BZWBK	354,6	0,00%	354,6
CCC	236,4	-4,60%	247,8
CD PROJEKT	154,9	3,61%	149,5
CYFRPLSAT	24,9	0,32%	24,82
ENERGA	9,29	0,32%	9,26
EUROCASH	24,36	-0,98%	24,6
JSW	83,94	0,10%	83,86
KGHM	92,36	4,81%	88,12
LOTOS	55,8	2,50%	54,44
LPP	9235	-1,12%	9340
MBANK	432,6	0,75%	429,4
ORANGEPL	5,03	0,00%	5,03
PEKAO	117,6	1,03%	116,4
PGE	9,82	-0,81%	9,9
PGNIG	6,04	0,33%	6,02
PKNORLEN	83,9	2,34%	81,98
PKOBP	39,01	2,66%	38
PZU	38,45	1,45%	37,9
TAURONPE	2,29	-0,87%	2,31

Materiały przygotowane przez NXF

Wtorek 5 czerwca 2018				
Godzina	Kraj	wskaźnik ekonomiczny	okres	prognoza
06.30	Australia	Decyzja RBA w sprawie stóp procentowych	czerwiec	1,5%
09.55	Niemcy	Indeks PMI dla usług	maj	52,1
10.00	Strefa euro	Indeks PMI dla usług	maj	53,9
15.45	USA	Indeks PMI dla usług	maj	55,7



MALARSTWO \ Juliusz Kossak (1824–1899) był pierwszym nauczycielem rysunku i malarstwa Józefa Brandta, a także jego późniejszym przyjacielem. Był najstarszym przedstawicielem rodu Kossaków, specjalizował się w malarstwie historycznym oraz ilustracji (m.in. ilustrował „Trylogię” Henryka Sienkiewicza). Zapamiętany został jako niedościgniony portrecista koni.

WYSTAWA \ Obrazy Józefa Brandta w Muzeum Narodowym

Barwy polskich Kresów

W ramach artystycznego projektu „3 x Niepodległa”, wzbogacającego uroczystości 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, warszawskie Muzeum Narodowe przygotowało trzy ekspozycje. Pierwsza z nich pt. „Paderewski” cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, także na arenie międzynarodowej. Druga, nosząca tytuł „Józef Brandt 1841–1915”, otwarta zostanie 22 czerwca, zaś trzecia zatytułowana „Niepodległa 1918” – jesienią br.



Józef Brandt, „Bogurodzica”, ok. 1909 r. | fot. arch



Józef Brandt, „Atak kawalerii”, ok. 1898 r. | fot. arch

Jarosław Kossakowski

Czerwcową wystawę obrazów Józefa Brandta, niezwykle sugestywnie i malowniczo opowiadających o zwycięskich dziejach polskiego oręża w wiekach minionych, szczególnie polecam młodzieży szkolnej, która przed wyjazdem na wakacje powinna z ciekawością ją obejrzeć. Potyczki, bitwy, zwiadowcy na czatach, odbijanie jasyru, napady i rabunki to była realna codzienność dawnej Rzeczypospolitej, zwłaszcza na jej dalekich Kresach Południowo-Wschodnich. Znalazła ona w twórczości Józefa Brandta wspaniałego narratora, który jak nikt inny malarskim pędzlem opowiadał o wydarzeniach historycznych, a także o sytuacjach wyobrażonych tylko przez twórcę, który swoją artystyczną wirtuozerią nadał im dziejową wiarygodność. Niezwykle dynamicznie i atrakcyjnie ujęte batalistyczne sceny Brandta, kojarzące się dziś wręcz z grami komputerowymi, powinny znaleźć uznanie właśnie wśród różnych młodzieżowych kręgów.



Józef Brandt, „Towarzysz pancerny”, ok. 1890 r. | fot. arch

Mistrzowski warsztat

We wczesnych swoich pracach Brandt zgodnie z ówczesnymi regułami malarskimi szkicował ołówkiem lub akwarelą zamierzoną scenę, którą dopiero później wypełniał olejnymi farbami. Dziełki pozostawionych w związku z tym szkiców pozwalają do dziś śledzić kompozycyjny zamysł artysty i podziwiać jego niezwykłą zdolność obserwacji. Dysponując później licznymi wersjami szkiców, mógł Brandt aranżować obraz z gotowych elementów i z rzeczywistych fragmentów konstruować nową, wymyśloną scenę.

Z czasem obrazy Józefa Brandta nabierają swojej dekoracyjności, którą malarz osiągał dopracowaną przez siebie metodą. Otóż najczęściej odległy horyzontalny pejzaż traktował szerokimi, jednorodnymi pociągnięciami pędzla, natomiast skupiał się na scenach pierwszoplanowych, opracowując je bardzo precyzyjnie, wręcz drobiazgowo. Metodą tą, stosowaną przecież i przez innych malarzy, Brandt posługiwał się mistrzowsko, tworząc sugestywne sceny historyczne, równocześnie malarsko rozgrywając płaszczyznę płótna mieniącą się wspaniałą gamą barw. Na znanym obrazie pt. „Bogurodzica” sylwety pierwszoplanowych jeźdźców artysta potraktował zaznaczonym konturem, co mogłoby być dość proste, gdyby nie wspaniały skrót perspektywy, zacierający wyrazistość rysunku i nadający całej kompozycji dynamicznego ruchu w stronę patrzącego.

Dla Brandta dynamika kompozycji miała znaczenie podstawowe, zaś gry kolorystyczne dodawały tylko jej atrakcyjności. Pracując w Monachium, nie uniknął malarz tzw. sosów monachijskich, czyli podkreślających dostojność sceny złocistych brązów. Jednak niezwykła jego wrażliwość na barwy pozwoliła bardzo szybko opracować własną gamę kolorystyczną, z mocnymi akcentami czerwieni i błękitu w partiach pierwszoplanowych, która zapewniła mu międzynarodowy sukces.

Historyczne postacie i stroje

Malując głównie w swojej olbrzymiej, pełnej historycznych pamiątek monachijskiej pracowni, Brandt akcję obrazów umieszczał w realiach Kre-

sów XVII-wiecznej Rzeczypospolitej. Inspirował się pamiątkami z epoki (Jan Chryzostom Pasek), a także zawsze go fascynującym życiem dawnych polskich rycerzy i wielkich wodzów. Przyniosło mu to już w 1869 r. złoty medal na międzynarodowej wystawie w Monachium. Dynamiczne sceny „Utarczek”, „Popisów jeździeckich” czy rozległych scen batalistycznych, jak np. „Walka o sztandar turecki” w twórczości Brandta przeplatały tak poruszające przedstawienia, jak „Modlitwa w stepie” czy „Matka Boska Począjowska”. Subtelna kolorystyka tych obrazów tworzy podniosły nastrój przypominający modlitewne misteria odbywające się w bezgranicznej, stepowej przestrzeni, rozświetlonej blaskiem ogniska i srebrzystą poświatą księżyca.

Inną grupę obrazów w twórczości Józefa Brandta stanowią dzieła sławiące dokonania polskich rycerzy i ukazujące ich konne wizerunki. Takie płótna jak „Czarniecki pod Kołdyngą”, „Bitwa pod Wiedniem” czy „Wyjazd z Wilanowa Jana III i Marysieńki Sobieskich” stanowią sceny wielopostaciowe, malowane w różnych latach i przypominające ważne historyczne wydarzenia. Częściej jednak artysta malował konne postacie anonimowych rycerzy („Chorągiew królewska”, „Towarzysz pancerny”, „Buńczuczny”, „Trębacz”), które były popisem erudycji Brandta, znakomitego znawcy historycznej broni i kostiumów. Równocześnie artysta kierował uwagę widza na urodę stepowych rumaków i żywiołowy charakter jeźdźców, w tym także Kozaków i Tatarów.

Wolna Akademia Orońska

Józef Brandt, mimo że pracował głównie w Monachium, miał też letnią pracownię w XIX-wiecznym dworze w Orońsku pod Radomiem (dziś działa tu Centrum Polskiej Rzeźby). Zapraszał latem do Orońska na wspólne malowanie m.in. braci Gierymskich, Juliusza i jego syna Wojciecha Kossaków, Tadeusza Ajdukiewicza, Alfreda Wierusza-Kowalskiego i innych młodych twórców. Dokumentacja tej nieformalnej Wolnej Akademii Orońskiej znalazła swój ślad w zachowanych archiwalnych zdjęciach.

Wystawa „Józef Brandt” czynna będzie do 30 września br.



FOLK \ W środę 6 czerwca na Zamku Królewskim w Warszawie odbędzie się uroczysta gala 43. edycji Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”. Tego samego dnia o godz. 19 na dziedzińcu Zamku Królewskiego wystąpią laureaci. Kaszubskie i podkarpackie pieśni i tańce oraz mazurki i oberki z Radomskiego – to tylko niektóre atrakcje plenerowego koncertu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 5 CZERWCA 2018

KULTURA

13

Magdalena Fijołek

HOLLYWOOD \ Harvey Weinstein bohaterem horroru?

Od imperatora do potwora

Wyprodukowane przez niego filmy nominowano do Oscara ponad 300 razy, 80 razy zostały nagrodzone przez Amerykańską Akademię Filmową. Dziś to samo środowisko stanowczo odcina się od Harveya Weinsteina, nad którym zebrały się ciemne chmury – oskarżonemu o gwałt producentowi grozi więzienie i... horror o nim samym.



Lista aktorek oskarżających Harveya Weinsteina liczy już ponad 80 nazwisk | fot. Stephen Yang/Reuters

Opisane jesienią 2017 r. przez „New York Times” i „New Yorker” seksskandale z udziałem Harveya Weinsteina (który wyprodukował m.in. „Zakochanego Szekspira”, „Jak zostać królem” czy „Django”) wywołały lawinę coming outów, w których znane aktorki zaczęły przyznawać, że również były molestowane przez znanego producenta. Tak narodziła się akcja #MeToo, która z czasem rozprzestrzeniła się na inne środowiska i kraje, piętnując przypadki napastowania kobiet. Lista aktorek oskarżających Weinsteina liczy już ponad 80 nazwisk, wśród nich są m.in. Salma Hayek, Cara Delevingne i Paz de la Huerta. Ta ostatnia oskarżyła filmowca o dwukrotny gwałt i to właśnie jej zeznania sprawiły, że sprawą Weinsteina zajęła się policja.

30 maja tego roku w sądzie na Manhattanie Weinstein został postawiony w stan oskarżenia za gwałt i inne przestępstwo seksualne w związku z zarzutami dwóch kobiet – wspomnianej już de la Huerty

i Lucii Evans, która twierdzi, że Weinstein zmusił ją w 2004 r. do seksu oralnego. Wcześniej, 25 maja, usłyszał zarzuty, ale nie ustosunkował się do nich i został zwolniony za kaucją w wysokości miliona dolarów. Obie kobiety reprezentuje

Carrie Goldberg, prawniczka specjalizująca się w sprawach przestępstw seksualnych. Weinsteina broni zaś Benjamin Brafman. – Jeśli dojdzie do procesu, liczymy na uniewinnienie pana Weinsteina – powiedział niedawno adwokat producenta.

Po ujawnieniu seksafery – czy raczej jej opisaniu, gdyż nadużycia Weinsteina względem kobiet były w Hollywood tajemnicą poliszynela – Amerykańska Akademia Filmowa wyrzuciła Weinsteina ze swoich szeregów. Najważniejsi twórcy

zrezygnowali ze współpracy z nim, a w konsekwencji studio The Weinstein Company zbankrutowało.

Mroczna historia Weinsteina zainspirowała za to innego filmowca. Brian De Palma, twórca głośnego „Człowieka z blizną” i „Nieetykalnych” o walce agentów federalnych z Alem Pacino, zapowiedział, że ma w planach nakręcenie horroru o Weinsteinie. Pomysł ten spotkał się ze skrajnymi reakcjami – według przeprowadzonej przez portal Niezależna.pl sondy (stan na 4 czerwca, godz. 9.10) taka sama liczba internautów (38 proc.) uważa, że to dobry sposób na nagłośnienie skandalu, ale tyle samo respondentów wskazało, że przenoszenie afery na duży ekran nikomu nie pomoże, a zwłaszcza ofiarom. Łącznie zagłosowało 138 osób.

Posmakuj Korei

FESTIWAL \ W sobotę 9 czerwca w stołecznym parku Agrykola odbędzie się Korea Festival 2018. W tym roku koncerty, prezentacje sztuki drzeworytu i kaligrafii, pokazy filmu, warsztaty plastyczne i inne atrakcje związane z tradycją i kulturą koreańską dedykowane są Polakom z okazji stulecia odzyskania niepodległości.

Organizujemy nasze wydarzenia dla Polaków. Cieszymy się, że możemy wspólnie smakować koreańską kulturę. Poprzez wymianę kulturalną dokonuje się bowiem najistotniejsza część zadań dyplomatycznych. W tym roku w sposób szczególny chcemy radośnie celebrować z Polakami stulecie odzyskania niepodległości – powiedział „Codziennej” ambasador Korei w Polsce Sung-joo Choi.

Program festiwalu został podzielony na trzy sekcje zgodnie z hasłem „Feel, Taste, Discover Korea”. Młoda publiczność będzie się bawiła podczas pokazu K-pop cover dance (stylu muzyczno-tanecznego, który przyciąga miliony fanów na całym świecie), melomani wysłuchają koncertu perkusistów ze słyn-

nej grupy Noreum Machi, z kolei miłośnikom filmów polecamy koreańską kine-

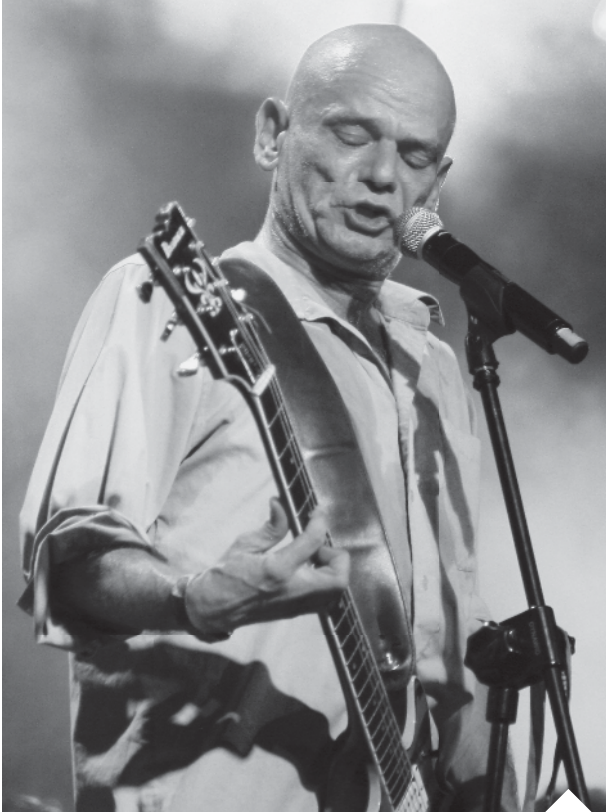
matografię. Będzie można przymierzyć tradycyjny koreański strój hanbok czy pograć na tradycyjnych instrumentach. W sekcji Taste Korea będzie można spróbować specjałów koreańskiej kuchni. Ponadto festiwalowi będą towarzyszyły prezentacje nowości i ciekawostek ze sfery technologii, rozrywki i pielęgnacji urody przygotowane przez znane koreańskie marki.

Organizatorami wydarzenia są Ambasada Republiki Korei w Polsce oraz Centrum Kultury Koreańskiej w Warszawie. Impreza ma charakter otwarty dla publiczności, każdy może w niej wziąć udział bezpłatnie.

(AnKraj, mat.pras.)

Sam był legendą

POŻEGNANIE \ W niedzielę po kilkutygodniowej śpiączce spowodowanej ciężkim urazem zmarł Robert Brylewski – wokalista, gitarzysta, kompozytor, współzałożyciel legendarnych zespołów Kryzys, Izrael i Armia. O śmierci 57-letniego artysty poinformowała na Facebooku jego rodzina.



Robert Brylewski (1961–2018) | fot. Anna Krajowska/d

Robert Brylewski był jednym z najważniejszych muzyków na polskiej scenie rockowej i reggae. Od lat 70. współtworzył lub brał udział w kilkunastu projektach muzycznych, z którymi wydał łącznie kilkadziesiąt płyt. To tak ważne albumy, jak: „Brygada Kryzys” Kryzysu, „Biada, biada, biada”, „Duchowa rewolucja”, „1991” Izraela czy „Legenda” Armii.

Jak w niedzielę wieczorem poinformowała na facebookowym profilu grupy Izrael rodzina artysty, Brylewski zmarł po śpiączce spowodowanej ciężkim urazem. Prawdopodobnie były to konsekwencje pobicia, którego doświadczył w styczniu ub.r. Muzyk nie nagłaśniał sprawy, a rodzina poprosiła o uszanowanie prywatności.

Ostatni raz na scenie Brylewski wystąpił w listopadzie ub.r. na 35-lecie grupy T.Love. Lider zespołu Muniek Staszczuk, wspominając ten fakt, pożegnał wczoraj przyjaciela słowami: „Robert, zawsze Cię kochałem i podziwiałem. Gdyby nie koncert Kryzysu w roku 1980 w Teatrze Letnim w Sopocie, nie założyłbym swojej pierwszej kapeli”.

„Pierwsza rozmowa z Nim była o tym, że wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami” – wspominał muzyka Paweł Gumola. Z kolei Darek Malejonek napisał: „Strzał w samo serce! Robert Brylewski nie żyje! Wspaniały człowiek, przyjaciel, Brat, genialny muzyk, inspirator. Dla mnie kończy się pewna epoka, epoka sznytu, stylu, załogancstwa, prawdy w muzyce. Do zobaczenia w niebie. Bracie, dzięki za wszystko!”.

(AnKraj)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 O SZTUCE
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 NAUKA I TV
18-19 SPORT
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



foto: Wikipedia/d

Franklin Pierce Adams

(1881–1960) amerykański dziennikarz, publicysta, pisarz, tłumacz dzieł autorów antycznych

\\ Wybory wygrywa się głównie dlatego, że większość ludzi głosuje przeciwko komuś, a nie na kogoś. \\

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 O SZTUCE

13 KULTURA

14-16 PUBLICYSTYKA

17 NAUKA TV

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY

NASZ CYKL \ Klub Prometeusza

KARABASKI WĘZEL GORDYJSKI

Oprócz Karabachu wojska armeńskie zajęły sporą przestrzeń nienależącą w ogóle do tej prowincji, gdzie żadnych skupisk Ormian nie było. W sumie okupowane tereny stanowią ok. 15 proc. całego Azerbejdżanu i nic dziwnego, że

Nadzieje związane z masowymi demonstracjami w Armenii przez słabo zorientowanych w kaukaskich realiach obserwatorów rozwiały się jak dym. Mimo objęcia przez przywódcę tych zamieszek Nikoła Pasziniana stanowiska premiera, można być pewnym, że nic to w układzie politycznym na Kaukazie nie zmieni na lepsze.



Jerzy Lubach

Wprawdzie Nikoła Paszinian zastąpił u władzy przywódców tzw. klanu karabaskiego, lecz już z pierwszych jego działań wynika, że nie zmieni dogmatów rządzących polityką armeńską, jeśli nie od wieków, to co najmniej od lat kilkudziesięciu. A te wyglądają w skrócie następująco: Armenia z powodu dokonanego na jej narodzie przez Turcję ludobójstwa ma się cieszyć specjalnymi względami świata (sąsiedzi Ormian nazywa-

ją ich Żydami Kaukazu przez analogię do żydowskiej „religii Holokaustu”), a że jest otoczona ze wszystkich stron przez wrogich jej sąsiadów, jedynym gwarantem jej niepodległości i bezpieczeństwa staje się Rosja.

Mówmy prawdę

Trudno jest pisać o tym kraju krytycznie, gdyż ma on na całym świecie wspaniałych ambasadorów, jak słynny francuski piosenkarz i aktor Charles Aznavour (właśc. Szahnur Aznawurian), znakomite koniaki, no i świetną prasę dzięki sprawnym zabiegom bardzo licznej diaspory, skutecznie upowszechniającej armeńską wersję historii, często rozmyślnie z historyczną prawdą. W Polsce jest to dodatkowo utrudnione zasłużenie pozytywnym obrazem Ormian sięgającym osadnictwa w I Rzeczypospolitej i wiernej jej służbie. Jednak „amicus Plato, sed magis amica veritas”, jak mawiali starożytni – Platon nam przyjacielem, lecz większą przyjaciółką Prawdą, więc gwoździ teżę wystawię się na sztych.

Przyjrzyjmy się bliżej najbardziej palącej „kwestii Karabachu”. Już samo to określenie, notorycznie używane zamiennie z „konfliktem

karabaskim” także przez polskich publicystów, jest z gruntu fałszywe, gdyż zakłada, że obie zaangażowane strony mają jakieś racje. Tymczasem rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ z 1993 r. stwierdzają jednoznacznie, że mowa jest o terenach należących do Azerbejdżanu, zbrojnie opanowanych i po dziś dzień bezprawnie okupowanych przez Armenię, na których w dodatku dokonano okrutnych masowych mordów na ludności azerbejdżańskiej i czystek etnicznych, wskutek których setki tysięcy uchodźców, utraciwszy cały dobytek, schroniło się w głębi Azerbejdżanu.

W okupowanym Górskim Karabachu znajdują się też najcenniejsze zabytki sakralne dawnej Albanii Kaukaskiej, jednego z pierwszych państw chrześcijańskich na świecie, którego autokefaliczny Kościół i patriarchat na skutek wieloletnich zabiegów Ormian zostały zlikwidowane przez Mikołaja I w 1836 r., a albańskich wiernych siłą przypisano Kościołowi armeńskiemu. Co się dziś dzieje z patriarchalnym klasztorem w Gandzasar w Karabachu, można jedynie domniemywać na podstawie pseudohistorycznych publikacji armeńskich, w których

całe dziedzictwo Albanii Kaukaskiej uznaje się wbrew naukowym ustaleniom za armeńskie i odpowiednio „podrasowuje się” zabytki, by to poświadczały. Jest to twierdzenie równie prawdziwe jak to, że alfabet gruziński powstał jakoby na wzór ormiańskiego, czemu przeczą wszystkie znaleziska archeologiczne i światowej miary uczeni, bynajmniej niebędący Gruzinami.

Zdrowa nieufność

Albania Kaukaska leżała na terenach dzisiejszego Azerbejdżanu, a Karabach od wieków stanowił jedną z jej prowincji i taką pozostał także po podboju islamskim trwającym od VII w. Taki też miał status po zawojowaniu tych ziem przez Rosję w XIX w. oraz w Związku Radzieckim. Skąd się tam wzięli Ormianie? Było to skutkiem kilkuletniej polityki narodowościowej imperium rosyjskiego, które sprzyjało masowemu osadnictwu na całym Kaukazie lojalnych wobec Rosji i liczących na jej wsparcie przeciw Turcji Ormian. Nie stanowili oni takiego problemu jak buntowniczy Gruzini, których rdzenny Kościół wytrwale usiłowano zrusyfikować, a mieli stanowić dominujący chrześcijań-

ski element na terenach islamizowanych. Zwarte skupiska Ormian powstały właśnie w Górskim Karabachu, w czasach sowieckich mającym status okręgu autonomicznego w ramach republiki azerbejdżańskiej.

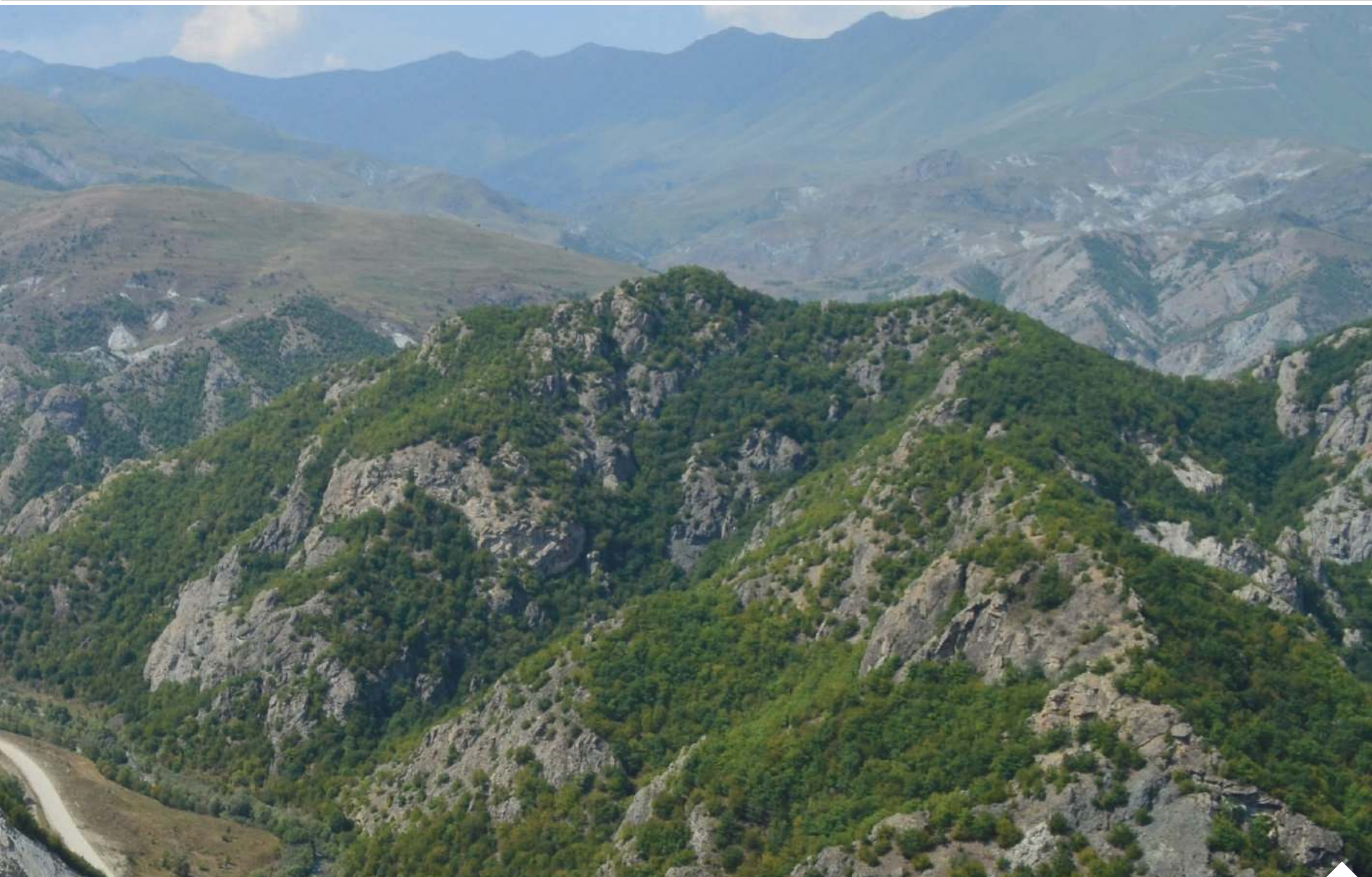
Już podczas pierwszej niepodległości państw kaukaskich, uzyskanej w 1918 r. wskutek rozpadu Imperium Rosyjskiego, Karabach za sprawą ambicji terytorialnych Ormian stał się zarzewiem konfliktu z sąsiadami i pośrednią przyczyną rozpadu Federacyjnej Republiki Zakaukaskiej grupującej trzy państwa kaukaskie, gdy Armenia domagała się od Gruzji dostępu do Morza Czarnego, a od Azerbejdżanu właśnie Karabachu. Doprowadziło to do rozpadu federacji i pierwszej wojny o Karabach, zwycięskiej dla Azerbejdżanu. Skonfliktowanie krajów kaukaskich ułatwiło Sowietom ich podbój w 1921 r., w czym nie miała rolę odegrali ormiańscy nacjonaliści – dasznacy (marksistowska Armeńska Federacja Rewolucyjna) – teoretycznie zwolennicy niepodległości Armenii, a de facto dywersyjna piąta kolumna Kremla w Gruzji i Azerbejdżanie, upatrujący pomyślności kraju pod protektorem rosyjskim, choćby i sowieckim.



Adam Jerzy Czartoryski

(1770–1861) pisarz, poeta, mecenas sztuki i kultury, założyciel politycznego obozu konserwatywno-liberalnego Hotel Lambert

W ciągu mojego życia widziałem w naszym kraju tylko dwie partie. Partię polską i antypolską, ludzi godnych i ludzi bez sumienia, tych, którzy pragnęli ojczyzny wolnej i niepodległej, i tych, którzy woleli upadające obce panowanie.



państwo to od lat domaga się ich zwrotu | fot. Sonashen/d

Oczywiście po wcieleniu krajów kaukaskich do sowieckiego imperium rządzący Armenią dasznacy nie byli już bolszewikom potrzebni i zostali zlikwidowani wraz ze swoją partią, co jednak nie nauczyło Ormian zdrowej nieufności do rosyjskich obietnic.

Potem było już tylko gorzej. Pierwsze, co zrobili Ormianie w momencie dekompozycji systemu sowieckiego, to demonstracje na rzecz przyłączenia Karabachu do Armenii, potem zaś kolejne wojny z Azerbejdżanem (z cichym, ale wymiernym w uzbrojeniu poparciem Moskwy), w wyniku których w 1993 r. region ten faktycznie podporządkowano Armenii; choć formalnie funkcjonuje on jako rzekomo niezależne państwo, dokładnie tak samo jak oderwana od Mołdawii Republika Naddniestrzańska czy odebrane Gruzji Abchazja i Osetia Południowa, ostatnio uznane za „niepodległe państwa” przez sojusznika Kremļa, syryjskiego dyktatora Baszara al-Asada.

Cisnienie rośnie

Mało kto wspomina, że oprócz Karabachu wojska armeńskie zajęły także sporą przestrzeń nienależącą w ogóle do tej prowincji, gdzie żadnych skupisk Or-

Ormianie w czasie dekompozycji systemu sowieckiego organizowali demonstracje na rzecz przyłączenia Karabachu do Armenii, potem wybuchały kolejne wojny z Azerbejdżanem, w wyniku których w 1993 r. region ten faktycznie podporządkowano Armenii. Formalnie funkcjonuje on jako rzekomo niezależne państwo, podobnie jak oderwana od Mołdawii Republika Naddniestrzańska czy odebrane Gruzji Abchazja i Osetia Południowa.



Podobnych pamiątek wojny w Górskim Karabachu jest wiele | fot. David Stanley/d

mian nie było. W sumie okupowane tereny stanowią ok. 15 proc. całego Azerbejdżanu i nic dziwnego, że państwo to od lat domaga się ich zwrotu. A skoro zabiegi dyplomatyczne nic tu nie dają, szykuje się do zbrojnego odebrania swoich ziem, co niewątpliwie zaowocuje wzrostem napięcia w regionie. Zwłaszcza że wbrew nadziejom Ormian reakcja Rosji jest nieprzewidywalna, bo nie jest dla nikogo tajemnicą, że gwarantując Armenii bezpieczeństwo (dzięki ulokowanej w niej potężnej bazie wojskowej), jednocześnie sprzedaje armii Azerbejdżanu najnowocześniejsze rodzaje broni.

Trzeba też zwrócić uwagę, że armia armeńska w toku działań bojowych oprócz Karabachu zajęła także otaczające go

ziemie, nigdy przez Ormian niezamieszkiwane, w celu uzyskania połączenia swojej dotychczasowej enklawy z Armenią. W rezultacie ok. 15 proc. terytorium Azerbejdżanu znajduje się od lat pod okupacją armeńską, a wszelkie inicjatywy negocjacyjne są przez kolejne armeńskie rządy konsekwentnie torpedowane. Nic dziwnego, że nie znajdując dyplomatycznego rozwiązania konfliktu, Azerbejdżan przeznacza na zbrojenia ogromne sumy. Dysponuje nimi dzięki „kontraktowi stulecia” na wydobycie ropy naftowej z Morza Kaspijskiego, z wolna przygotowując się do rozstrzygnięcia militarnego, czego przedsmakiem były ubiegłoroczne walki na pograniczu.

Sam Nikol Paszinian nie pozostawia złudzeń co do sta-

nowiska nowej ekipy wobec Karabachu. Jeszcze przed głosowaniem w sprawie mianowania go premierem nowego rządu w parlamencie armeńskim oświadczył zagranicznemu i miejscowemu dziennikarzom: „Azerbejdżan prowadzi politykę niekonstruktywną i agresywną. Naszym zadaniem jest więc wzmocnienie armii i podwyższenie poziomu jej gotowości bojowej. To jest droga prowadząca do tego, by przywrócić Azerbejdżan na konstruktywną ścieżkę”. I dalej: „Wszyscy rozumieją, że te wydarzenia [czyli uliczna rewolta – przyp. J.L.] podniosły bojowego ducha armii i narodu. Całkowicie popieramy Karabach i jeśli zostanie wybrany na premiera, moim pierwszym krokiem będzie zapoznanie się z sytuacją operacyjną”.

Trudno to uznać za deklarację chęci pokojowego rozwiązania „konfliktu karabskiego”. Oznacza to raczej, że wkrótce ciśnienie pod tym kaukaskim kotłem może jeszcze gwałtowniej wzrosnąć.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec do 1500 euro/mies. wymagany komunikatywny niemiecki 737 489 914 lub 737 499 812



foto: Wikipedia/d

Tytus Liwiusz

(50–17 przed Chr.) rzymski historyk, autor dzieła o historii Rzymu „Od założenia Miasta”

\\ Sprawiedliwą bowiem jest wojna dla tych, dla których jest konieczna, i błogosławiony jest oręż, jeśli tylko w nim cała spoczywa nadzieja. \\

FELIETON \ Przegląd tygodnia

Najważniejsza różnica

To moja ulubiona scena z głośnego filmu o włoskiej mafii „Gomorra”, według jeszcze głośniejszej książki Roberta Saviano pod tym samym tytułem. Stary, ledwo trzymający się życia ojciec rodziny, leżąc na łożu śmierci, z trudem wypowiada swoją wolę. „E-e-e-euro” – charczy, gdy rodzina zastanawia się, czy przyjąć propozycję mafii i zgodzić się na zwiększenie ilości składowanych na jej terenie nielegalnie odpadów.



Krzysztof Karnkowski

Śmieci zapychają każdą wolną przestrzeń, trują ludzi i uprawy, zabijają. Ale i dają zarobić. Przede wszystkim mafii, czasem też urzędnikom, wreszcie krótkowzrocznym i chciwym właścicielom terenów. Od kilku tygodni słyszymy o fali pożarów, w których płoną odpady, często niebezpieczne dla zdrowia, silnie toksyczne. Coraz częściej w dyskusjach pojawia się porównanie do metod działania włoskiej mafii, smród bowiem roznosi się wokół tego tematu nie tylko w przerośni. Firmy, które znikają (zamiast sprowadzonych przez siebie śmieci), bezsilne samorządy i ewidentnie celowe podpalenia, narażające ludzkie życie i zdrowie. Zima ze smogiem okazała się w niektórych miejscach kraju jedynie delikatną rozgrzewką. Sprawą zająć się mają służby, tymczasem wyraźnie widać, że w pewnych dziedzinach III RP ze swoją paramafijną strukturą, z logiką, która czyni z nas co najwyżej śmietnik Europy (i nie tylko, jak widać po kierunkach importu zanieczyszczeń), ma się znakomicie.

Niemcy się cieszą

To skrajna postać wtłaczanego Polakom do głów po 1989 r. przekonania, że produkcja to relikwium przeszłości (w domyśle – komunistycznej; obronę produkcji stygmatyzowano więc jako bolszewizm, inne, realne pozostałości komuny pielęgnując), przyszłość należy natomiast do sektora usług. Rezygnowaliśmy więc i z przemysłu, i z rozwoju, o czym wystarczy przeczytać w licznych tekstach i wspomnieniach, np. małżeństwa Gwiazdów. Co opłacało się innym, u nas przynosiło straty. Najbardziej jaskrawym przypadkiem tej polityki były losy przemysłu stoczniowego, który miał to nieszczęście, że politycy, od



Andrzej Duda na lednickich polach jest o wiele bardziej na miejscu niż jego poprzednik Bronisław Komorowski, który ponad nakazy chrześcijaństwa przedkładał doraźne korzyści i polityczny interes | fot. Jakub Szymczuk/KPRP

których zależały jego losy, zainteresowani byli raczej zlikwidowaniem konkurencji dla niemieckich firm.

To samo podejście dziś widzimy w stanowisku polityków Platformy Obywatelskiej, zwłaszcza zaś Rafała Trzaskowskiego, do Centralnego Portu Komunikacyjnego, wielkiego lotniska, które może odciążyć w pełni już wykorzystywane Okęcie. I – co z punktu widzenia polityka ważniejsze, a co mu się najwyraźniej wymknęło – mogące stanowić realną konkurencję dla portu w Berlinie. To zresztą i tak krok do przodu, jeśli przypomnieć sobie, że afera Amber Gold mogła być przykrywką do wykończenia LOT-u i ustąpienia przestrzeni powietrznej nad Polską Lufthansie.

Aby przypodobać się Niemcom, Rafał Trzaskowski gotów jest nawet podłożyć bombę pod własną kampanię; czymże innym jest bowiem wywołanie z jednej strony lawiny złośliwych żartów i komentarzy, z drugiej zaś – potwierdzenie najgorszych stereotypów na temat własnej opcji politycznej. Całkowicie naturalne jest natomiast, że kandydat otrzymuje z miejsca wsparcie ze strony mediów, zwłaszcza tych, których właściciele mówią i myślą po niemiecku. Wszelkie działania ma-

jące potencjał rozwojowy są przez PO krytykowane od początku kadencji. Często powtarzanym słowem jest „gigantomania”, tak jakby rząd oraz wszyscy Polacy oczekujący dużych inwestycji i kreowania polskich inicjatyw cierpieli na chorobliwy przerost ambicji. Poziom dopuszczalny miałyby zaś wyznaczać interesy Berlina. I Moskwy – pamiętajmy bowiem, jak chorobliwie Platforma i PSL zwalczają kluczowy dla polskiej gospodarki przekop Mierzei Wiślanej, potężne i ważne zadanie, z którym Polska nie mogła lub nie chciała sobie poradzić przez prawie 30 lat od oficjalnego odzyskania wolności.

W tym samym nurcie mieszczą się głosowania polskiej opozycji w Parlamencie Europejskim. Wcześniej w sprawie Via Carpatia, a raptem kilka dni temu – w kwestii pracowników delegowanych. Tym razem rzekomo przez pomyłkę i całkowicie przypadkowo w interesie niemieckich przedsiębiorców, których nowe rozwiązania uwolnią zapewne od większości polskiej konkurencji. Europejskowie, również ci z wieloletnim stażem, tłumaczą się wyjątkowym bałaganem, który jednak nikogo oprócz nich nie zdekongstrował. Nawet przedstawiciele lewicy, którzy również po-

parli niekorzystne dla nas rozwiązania, tyle że zupełnie świadomie i szukając dla takiego głosowania socjalnego uzasadnienia. Wydaje się to naciągane, choć to i tak inna liga niż były przewodniczący PE zrzucający winę na chaos panujący na sali.

Duże rodziny i Kongres Kobiet

Że można próbować porywać się na więcej, pokazuje działalność Orlenu. Ekspansja na Litwie, gdzie lokalna odnoga polskiego giganta jest największym przedsiębiorstwem i podatnikiem, a z drugiej strony aktywność w Czechach i plany wzmocnienia na rynku krajowym – to przykład racjonalnej polityki zagranicznej, realizowanej za pomocą narzędzi gospodarczych.

Warto wreszcie zauważyć, że ostatnie dni przyniosły też mocne wystąpienie premiera Mateusza Morawieckiego podczas Ogólnopolskiego Zjazdu Dużych Rodzin. Morawiecki wprost przywołał modę wśród przeciwników dobrej zmiany stawianie znaku równości między rodziną wielodzietną i patologiczną i zadeklarował, że dla obecnego rządu ta pierwsza jest wartością bardzo cenną. „Właśnie duże rodziny dźwigają na sobie ciężar kolejnych 100 lat naszej niepodległości” – zauważył premier.

W tym samym czasie niektórzy ubolewają, że Polacy coraz częściej wyjeżdżają z dziećmi za granicę. Nie zauważają, że to dlatego, iż w końcu ich na to stać. „Naszą cechą narodową jest chamstwo” – ubolewa na antenie TVN Violetta Hamerska, audytorka hoteli, filantropka i członkini „rady programowej prestiżowej organizacji Kongres Kobiet”, jak czytamy na jej stronie. To przygrywka do fali hejtu, który znów rozleje się latem po mediach, niczym szambo na jelitkowskiej plaży po ostatnim skandalu wodociągowym w Gdańsku.

Lednickie pola raz dobre, raz złe

Patriotyczne i rodzinne zarazem wystąpienie premiera współgra z pojawieniem się Andrzeja Dudy na lednickich polach. Prezydent Duda w sobotę wygłosił do młodzieży przemowę o szacunku dla barw narodowych i zatańczył przed Bramą-Rybą. Ściągnął tym na siebie sporo kpín i hejtu ze strony opozycji, która zapomniała już o płasach Bronisława Komorowskiego. Ale i po prawej stronie pojawiło się kilka niezadowolonych głosów. Tak naprawdę nie chodziło w nich o taniec, lecz o kilka wcześniejszych politycznych i personalnych decyzji prezydenta. Tym razem jednak czepiać się nie warto, przecież Andrzej Duda na lednickich polach jest o wiele bardziej na miejscu niż jego poprzednik.

Bronisław Komorowski, poruszając się na styku kwestii polityki i nakazów chrześcijaństwa, wybierał doraźne korzyści i polityczny interes. Przypomnijmy sobie jego poparcie dla in vitro, płynące jakoby z opowiadania się „za życiem”. Przaśna religijność Komorowskiego służyła przede wszystkim do łowienia bardziej konserwatywnych wyborców i neutralizowania PiS. Jak wiemy, udało się to tylko raz.

Gdy Andrzej Duda apeluje o eksponowanie narodowych barw, dziennikarka Tok FM Anna Gmiterek-Zabłocka ubolewa, że w dniu ukraińskiej procesji ratusz udekorowano na biało-czerwono. W pani Annie budzi to jakieś mroczne skojarzenia, którymi dzieli się na Twitterze.

Wszystkie powyższe sytuacje pokazują, jak aktualny jest podział z 2015 r. Trzeba o nim mówić i o nim przypominać, gdy opozycja narzuca własne narracje. Choć władza zawsze nieco się zużywa, pewne sprawy pozostają niezmiennie.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 O SZTUCE

13 KULTURA

14-16 PUBLICYSTYKA

17 NAUKA/TV

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



CZYM SĄ UCZUCIA

NIE DO KOŃCA EMOCJE \ António Damásio wyodrębnia trzy rodzaje uczuć: uczucia podstawowe emocji uniwersalnych (szczęście, smutek, gniew, lęk, wstręt), uczucia subtelnych emocji uniwersalnych (odmiany szczęścia: euforia, ekstaza; odmiany smutku: zaduma, melancholia, odmiany lęku: nieśmiałość, panika) oraz uczucia tła.



gpcodziennie.pl www.niezalezna.pl

WTOREK 5 CZERWCA 2018

PSYCHOLOGIA \ Czy można odziedziczyć umiejętność wczuwania się w emocje innych?

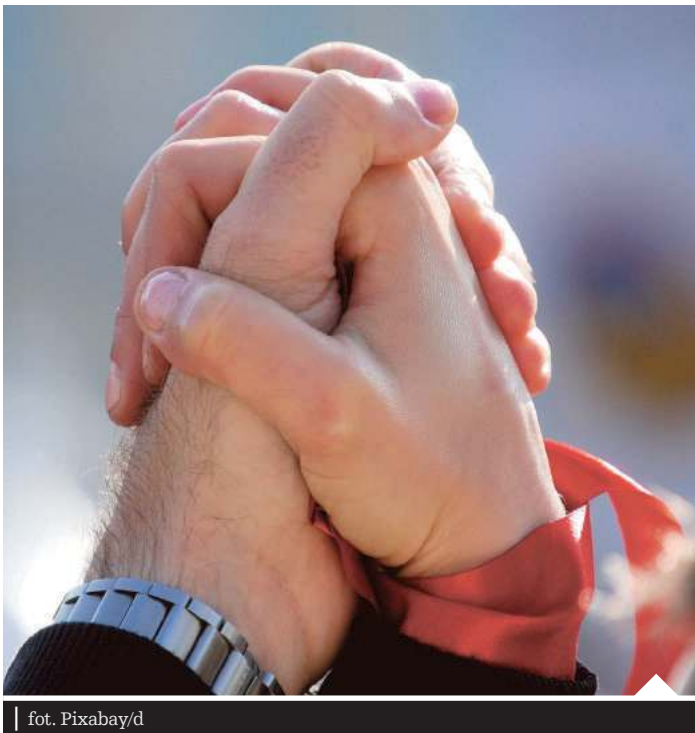
Empatię mamy w genach

Pomaga nam zrozumieć odczucia innych osób, a tym samym spojrzeć na życie z ich perspektywy. Teraz naukowcy wykazali, że empatia nie jest tylko umiejętnością, której uczymy się przez całe życie, ale że w pewnym stopniu mamy ją po prostu zakodowaną w genach.

Jacek Szpakowski

Badania nad tym, jakie jest źródło empatii, przeprowadzono na 46 tys. osób. Dociekania naukowców wykazały, że to właśnie geny odgrywają znaczącą rolę w tym, jak bardzo współczujemy innym czy wczuwamy się w ich sytuację. Badania potwierdziły także wcześniejsze opinie, że to właśnie kobiety są bardziej empatyczne od mężczyzn. Nie podlega dyskusji, że empatia odgrywa bardzo ważną rolę w naszych relacjach z innymi ludźmi. Pozwala nam lepiej poznać emocje innych oraz właściwie na nie odpowiedzieć. Do tej pory przeważał pogląd, że empatia jest umiejętnością, którą nabywamy

przez całe życie. Uczymy się jej w dzieciństwie i później przez całe dorosłe życie. Doświadczamy jej w wielu sytuacjach, poprzez które rozwija się w nas. Tymczasem według naukowców, którzy opublikowali swe odkrycie w periodyku „Translational Psychiatry”, empatię możemy w dużym stopniu dziedziczyć. Uczestnicy badań mieli za zadanie wypełnić odpowiedni kwestionariusz określający tzw. iloraz empatii (EQ), a następnie pobrano od nich próbki DNA. Naukowcy przeanalizowali różnice genetyczne, aby ustalić, dlaczego niektórzy z nas są bardziej empatyczni od innych. Okazało się, że dla co najmniej 10 proc. badanych odpowiedzią są



fot. Pixabay/d

właśnie uwarunkowania genetyczne. Varun Warriier z University of Cambridge stwierdził, że badania te to ważny krok do zrozumienia roli genów w funkcjonowaniu empatii. Podkreślił jednak, że nie można tej kwestii upraszczać i sprowadzić wyłącznie do dziedziczenia. Co najmniej tak samo ważne są czynniki pozagenetyczne. Badania umożliwiły także poznanie innych prawidłowości. Okazało się, że wyniki różnią się, jeśli chodzi o płeć badanych. Kobiety uzyskiwały średnio 50 pkt (EQ) na 80 możliwych, zaś mężczyźni 41. Naukowcy stwierdzili, że nie znaleźli jednak żadnych innych różnic genetycznych pomiędzy kobietami a mężczyznami pod względem empatii. Udało im się natomiast ustalić pewne uwarunkowania genetyczne, które odpowiadają za niski poziom empatii, a także powiązania z wyższym ryzykiem autyzmu. Nie udało im się jednak ustalić konkretnego genu, który by odpowiadał za empatię. Naukowcy zastrzeżli, że ich badania posiadały pewne ograniczenia i mają charakter wstępny.

OPINIE 2 TEMAT DNIA 3-5 POLSKA 4-5 ŚWIAT 6-7 GOSPODARKA 8-11

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik 5 mln zł strat



W numerze 22/2018 polecamy Państwu tekst Doroty Kani „Kto zarobił na Muzeum II Wojny Światowej”. Łada w sekretariacie za ponad 25 tys. zł, bufet w kawiarni za ponad 130 tys. zł, parawan w punkcie informacyjnym za ponad 36 tys. zł – tyle płaciło wykonawcom poprzednie kierownictwo Muzeum II Wojny Światowej. Zawiadomienie o działaniu na szkodę interesu publicznego trafiło właśnie do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. Zawiadomienie dotyczy działań prof. Pawła Machcewicza, poprzedniego dyrektora muzeum. Chodzi o podejrzenie popełnienia przestępstwa nadużycia uprawnień.

12 O SZTUCE 13 KULTURA 14-16 PUBLICYSTYKA 17 NAUKA/TV 18-19 SPORT 20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

Table with 6 columns: TVP 1, TVP 2, TVN, POLSAT, REPUBLIKA, TRWAM. Rows include program schedules for RANO, PO POŁUDNIU, and WIECZOREM.



17

Tyle razy polskie piłkarki ręczne awansowały do finałów mistrzostw Europy. W niedzielę zapewniły sobie udział w turnieju, który na przełomie listopada i grudnia odbędzie się we Francji. Polki awansowały po wygranej w Koszalinie ze Słowacją 26:21 z 2. miejsca w grupie II. Pierwszą pozycję zajęła Czarnogóra.

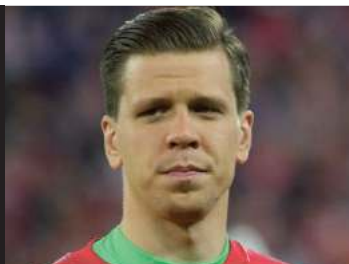
18

WTOREK 5 CZERWCA 2018

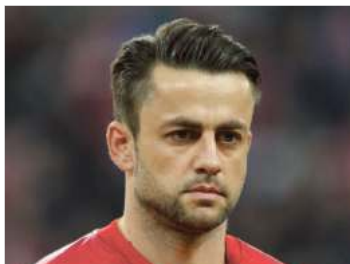
gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Fotomag/Gazeta Polska

BRAMKARZE



1. WOJCIECH SZCZĘSNY
27 l., 196 cm, 84 kg, Juventus Turyn



22. ŁUKASZ FABIĄŃSKI
33 l., 189 cm, 83 kg, Swansea City



12. BARTOSZ BIAŁKOWSKI
31 l., 194 cm, 82 kg, Ipswich Town

OBROŃCY



2. MICHAŁ PAZDAN
30 l., 180 cm, 78 kg, Legia Warszawa



20. ŁUKASZ PISZCZEK
33 l., 184 cm, 73 kg, Borussia Dortmund

MUNDIAL 2018 \ Dramat Kamila Glika na ostatnim treningu przed ogłoszeniem kadry na mistrzostwa świata

Nawałka nie zaskoczył

Adam Nawałka podał kadrę na mundial. Niestety z jednym znakiem zapytania. Wiadomo, że ośmiu piłkarzy jedzie do domów, a 22 na mistrzostwa do Rosji. W zawieszeniu pozostaje Kamil Glik, który wczoraj, grając w siatkonogę, upadł tak pechowo, że uszkodził sobie bark. Z powodu tej kontuzji w pogotowiu będzie musiał być Marcin Kamiński. Jeśli Glik nie wyzdrowieje najpóźniej do 18 czerwca, to obrońca VfB Stuttgart wskoczy za niego do kadry.

Artur Szczepanik

Glik to największy twardziel w naszej drużynie. Żaden piłkarz nie ryzykował tyle razy, ile on, grając na środkach przeciwbólowych. Żeby go wyeliminować z gry, trzeba zrobić mu prawdziwą krzywdę, bo małymi urazami Glik w ogóle się nie przejmie. Wczoraj jednak nasza reprezentacyjna „skała” potłukła się w najbardziej absurdalnych okolicznościach. Około godz. 12 Nawałka na koniec treningu zarządził grę w siatkonogę. Glik, bawiąc się z kolegami, próbował uderzyć z przewrotki, jednak zrobił to tak pechowo, że uszkodził sobie przy tym bark.

Przeciążony Glik

Natychmiast pojechał na badania do szpitala w Przemysku. Czas na kurację będzie miał aż do 18 czerwca. FIFA pozwala bowiem zastąpić kontuzjowanego gracza innym do 24 godzin przed pierwszym meczem. My na inaugurację zagramy 19 czerwca w Moskwie z Senegalem. Do tego czasu pozbawiony urlopu będzie Marcin Kamiński. Piłkarz poleci do Soczi i będzie czekał, czy Glik zdąży się wyleczyć.

Niestety po obrońcy Monako było widać, że w ciągu dwóch sezonów zagrał 100 meczów. Pod koniec sezonu Glik narzekał na kolano. Później, już na zgrupowaniu w Juracie, doznał urazu ścięgna Achillesa. W końcu uszkodził sobie bark. Wszystkie te urazy to wynik nadmiernego przeciążenia organizmu twardziela z Jastrzębia-Zdroju. Ewentualny brak Glika w Rosji przewróci do góry nogami cały plan taktyczny, który Nawałka przygotował na mistrzostwa, czyli tak jak we Francji gra czwórka obrońców. Bez piłkarza Monako selekcjoner będzie musiał zdecydować się na grę trójką piłkarzy z tyłu. Graliśmy tak ostatnio, choćby z Nigerią, ale podobno tylko po to, żeby zmylić rywali. W Arłamowie system z trójką z tyłu w ogóle nie był ćwiczony. Ale wtedy wydawało się, że Glik będzie w pełni sił...

Selekcja

Całe to zamieszanie z naszym najlepszym obrońcą spowodowało, że ogłoszenie kadry na mundial, które miało być głównym punktem zgrupowania w Arłamowie, zeszło na dalszy plan. Tak bowiem, jak przypuszczano, Nawałka zabiera do Rosji piłkarzy, których już bardzo dobrze zna. Jedyny młodziak, który w ostatniej chwili wskoczył do kadry, to Dawid Kownacki, który na co dzień występuje w ulubionej lidze Nawałki – włoskiej Serie A.

Z żalem selekcjoner musiał zrezygnować z dwóch swoich ulubieńców. Po kontuzjach ani bramkarz Łukasz Skorupski z AS Roma, ani pomocnik Krzysztof Mączyński z Legii Warszawa nie zdołali zregenerować się na tyle, żeby Nawałka zaryzykował zabranie ich do Soczi. Skorupski urazu barku doznał w Arłamowie i choć zagrał w niedzielny wewnętrzny sparingu, to po jego zakończeniu narzekał na ból. Mączyński ostatni raz zagrał 7 kwietnia. W ostatnim tygodniu zaczął już normalnie trenować, ale selekcjoner uznał, że nie zdąży zbudować odpowiedniej formy na tak wymagającą imprezę, jak mundial.

Oprócz Mączyńskiego i Skorupskiego na mundial nie pojedą także: Paweł Dawidowicz, Przemysław Frankowski, Tomasz Kędziora, Sebastian Szymański, Kamil Wilczek i Szymon Żurkowski. Dwaj najmłodsi, legionista Szymański i Żurkowski z Górnika Zabrze, zdaniem sztabu szkoleniowego są jeszcze za słabi fizycznie na mundial. Wilczek, który w rundzie wiosennej strzelał jak szalony dla duńskiego Brøndby, przegrał rywalizację z Łukaszem Teodorczykiem, a Frankowski (Jagiellonia) ze Sławomirem Peszką. Wielkim wygranym powołań jest legionista Artur Jędrzejczyk. Podpora kadry z Euro 2016 zagrał w Legii bardzo słaby sezon, ale za to w Arłamowie z każdym dniem prezentował się coraz lepiej. Nawałka nie miał więc wątpliwości, czy jeden z jego ulubieńców zasługuje na powołanie.

Przed nikim nie zamykam drzwi

– Mam za sobą trudną noc. Musiałem podjąć trudne decyzje. Wiem, co czują piłkarze, którzy nie jadą na mistrzostwa świata. Sam byłem w takiej sytuacji jako zawodnik przed mundialem, gdy po zagranii w pierwszych mistrzostwach nie mogłem ze względu na uraz pojechać na kolejne. Emocje są bardzo duże, ale dla



Musiałem podjąć trudne decyzje. Wiem, co czują Nawałka | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

POMOCNICY



21. RAFAŁ KURZAWA
25 l., 182 cm, 73 kg, Górnik Zabrze



8. KAROL LINETTY
23 l., 176 cm, 73 kg, Sampdoria Genua



17. SŁAWOMIR PESZKO
33 l., 173 cm, 71 kg, Lechia Gdańsk



6. JACEK GÓRALSKI
25 l., 172 cm, 66 kg, Łudogorec Razgrad



16. JAKUB BŁASZCZYKOWSKI
32 l., 175 cm, 67 kg, VfL Wolfsburg

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 O SZTUCE

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17 NAUKA TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



12

Na tyle miesięcy podpisał kontrakt z Legią Warszawa chorwacki trener Dean Klafurić. W umowie znalazła się opcja przedłużenia jej o kolejny rok. Chorwat jako tymczasowy szkoleniowiec doprowadził Legię do mistrzostwa i Pucharu Polski. Wczoraj do jego sztabu dołączył jego rodak Ivan Prelec, który ostatnio był trenerem HNK Gorica.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 5 CZERWCA 2018

SPORT

19



3. ARTUR JĘDRZEJCZYK
30 l., 189 cm, 78 kg, Legia Warszawa



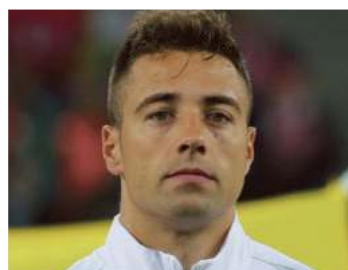
15. KAMIL GLIK
30 l., 190 cm, 80 kg, AS Monaco



18. BARTOSZ BERESZYŃSKI
26 l., 182 cm, 72 kg, Sampdoria Genua



5. JAN BEDNAREK
22 l., 189 cm, 77 kg, Southampton FC



4. THIAGO CIONEK
32 l., 184 cm, 81 kg, SPAL Ferrara



piłkarze, którzy nie jadą na mistrzostwa świata. Sam byłem w takiej sytuacji jako zawodnik przed mundialem – powiedział wczoraj trener Adam

nas liczy się to, aby jak najlepiej przygotować się do mundialu, wykorzystać potencjał zawodników – przyznał na konferencji trener Nawalka, który z każdym z „odstrzelonych” piłkarzy rozmawiał osobiście po wczorajszym treningu, a po obiedzie cała ósemka pożegnała się z kolegami i udała się do domów.

Zgrupowanie w Arłamowie zakończy się w czwartek. O godz. 10 rano Biało-Czerwoni wyjadą do Rzeszowa, skąd polecą do Poznania. Tam dzień później zagrają mecz towarzyski z Chile, a 12 czerwca zmierzą się w Warszawie

z Litwą. Następnego dnia kadra Nawalki poleci do swojej bazy w Soczi.

– Nasze przygotowania przebiegają zgodnie z planem. Przede wszystkim w zespole panuje bardzo dobra atmosfera. Wszyscy z wielką determinacją podchodzili do zajęć. Była ogromna rywalizacja. Mam nadzieję, że praca zawodników, którzy nie znaleźli się na liście powołanych na mundial, będzie przynosiła efekty. Oni w dalszym ciągu się liczą, jeśli chodzi o grę w reprezentacji. Przed nikim nie zamykam drzwi – podkreślił Nawalka.

Fot.: Tomasz Hamrat (22), Fotomag (1)

\\ Pod koniec sezonu Kamil Glik narzekał na kolano. Później, już na zgrupowaniu w Juracie, doznał urazu ścięgna Achillesa. W końcu uszkodził sobie bark. Wszystkie te urazy to wynik nadmiernego przeciążenia organizmu twardziela z Jastrzębia-Zdroju. Ewentualny brak Glika w Rosji przewróci do góry nogami cały plan taktyczny, który Adam Nawalka przygotował na mistrzostwa. \\

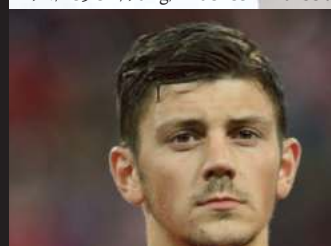
NAPASTNICY



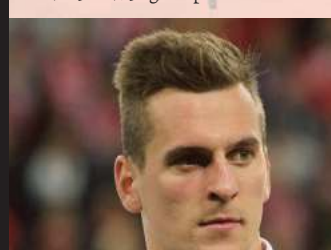
9. ROBERT LEWANDOWSKI
29 l., 185 cm, 79 kg, Bayern Monachium



14. ŁUKASZ TEODORCZYK
27 l., 185 cm, 76 kg, Anderlecht Bruksela



23. DAWID KOWNACKI
21 l., 185 cm, 75 kg, Sampdoria Genua



7. ARKADIUSZ MILIK
24 l., 183 cm, 73 kg, SSC Napoli



10. GRZEGORZ KRYCHOWIAK
28 l., 186 cm, 83 kg, Paris Saint-Germain



19. PIOTR ZIELIŃSKI
24 l., 180 cm, 75 kg, SSC Napoli



13. MACIEJ RYBUS
28 l., 172 cm, 75 kg, Lokomotiv Moskwa



11. KAMIL GROSICKI
30 l., 180 cm, 78 kg, Hull City

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

NAUKA TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 94)

Bohaterstwo trzech sióstr Kluzińskich

Siostry Kluzińskie były bezinteresownie zaangażowane w akcję pomocową od 1942 r. Prawdopodobnie na skutek donosu granatowego policjanta, któremu uprzednio przez pół roku płaciły okup, zostały aresztowane i osadzone w więzieniu na Pawiaku w Warszawie. Mimo tortur nie wydały miejsca schronienia Żydów. Zostały rozstrzelane.

Anna Rycerz, z domu Kluzińska, urodziła się 18 sierpnia 1905 r., Janina Kluzińska-Żelechowska urodziła się 8 marca 1911 r., a Jadwiga Śledź, z domu Kluzińska – 11 lipca 1814 r. Siostry w czasie okupacji mieszkały w Warszawie. Były żołnierzami Armii Krajowej oraz członkiniami Rady Pomocy Żydom „Żegota”.

Ukrywały w mieszkaniu przy ulicy Chmielnej 29, a następnie przy ulicy Żurawiej 4a w Warszawie kilkanaście osób narodowości żydowskiej. Angażowały się też w organizowanie bezpiecznych miejsc schronienia dla nich poza miastem. Wywoziły Żydów z Warszawy.

Siostry Kluzińskie były zaangażowane bezinteresownie w akcję pomocową od 1942 r. Prawdopodob-



| fot. Wikipedia/d

nie na skutek donosu granatowego policjanta, któremu uprzednio przez pół roku płaciły okup, zosta-

ły aresztowane 2 grudnia 1943 r. i osadzone w więzieniu na Pawiaku w Warszawie. Mimo tortur nie

wydały miejsca schronienia Żydów. 10 grudnia 1943 r. siostry zostały rozstrzelane w zbiorowej eg-

SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMYPODZIEL SIĘ Z NAMI
ZNANĄ CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne

zdjęcie na adres

sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl

lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”

ul. Filtrowa 63/43

02-056 Warszawa

Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali

na łamach „Codzienniej” oraz

na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

zekucji w ruinach getta warszawskiego.

Oprac. Sylwia Krasnodębska na podstawie publikacji Instytutu Pamięci Narodowej i Instytutu Studiów Strategicznych „Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej”.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

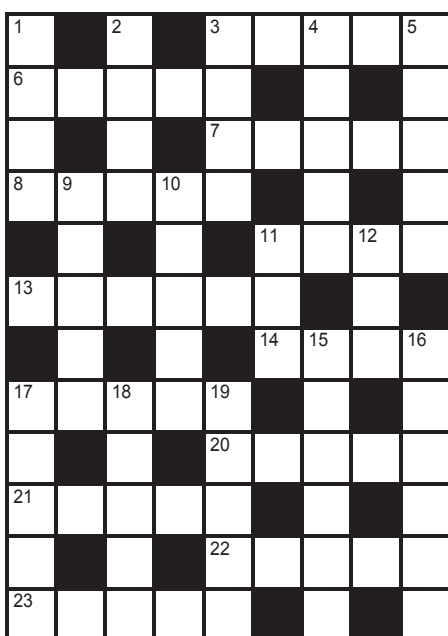
- 3) paliwo do lamp
- 6) drogi, aleje
- 7) oznaka, symptom
- 8) duchowny z synagogi
- 11) brat Abia
- 13) z niej wygłaszane kazanie
- 14) kosmetyk do rzęs
- 17) kiermasz, targ
- 20) ostrzega przed niebezpieczeństwem

- 21) żydowski mędrzec
- 22) na niej aktorzy
- 23) australijski miś

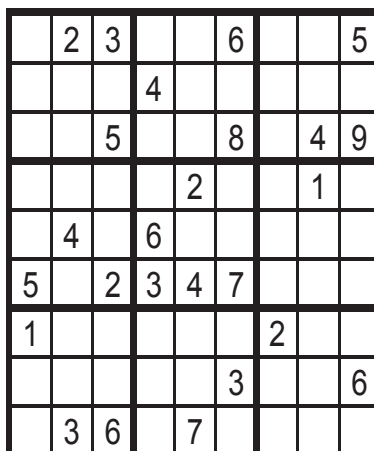
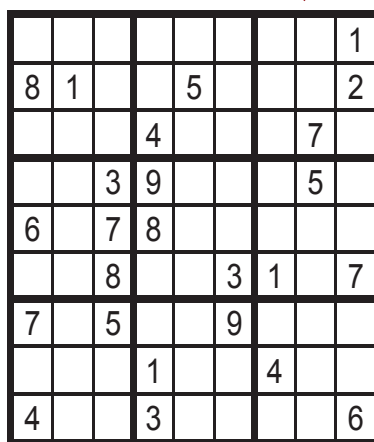
PIONOWO

- 1) paryskie muzeum
- 2) niezłomny z Hus
- 3) świetlna reklama
- 4) w ustach marynarza
- 5) obszar wodny
- 9) ma swojego generała
- 10) cerkiewny obraz
- 11) pracował przy szafocie

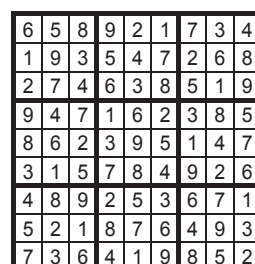
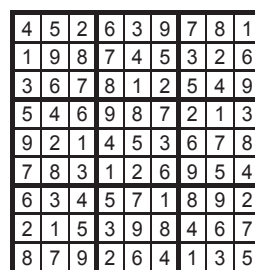
- 12) ukośna litera
- 15) niemoralne postępowanie
- 16) plan, intencja
- 17) kołderka niemowlaka
- 18) drzazga pod paznokciem
- 19) pierścień na sztagu



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks: +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleńiak-Harczuk
Wydawca numeru: Paweł Woźniak
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsławski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsławski
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajcowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karacz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzczanowski, Aleksander Rączkowsk, Grzegorz Lipka, Paweł Pawłuszek, Maciej Kielucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Beata Drózd, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydania: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Wtorek
05/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

MALCZYCE RZĄD ZNALAZŁ ŚRODKI I DOKOŃCZYŁ INWESTYCJĘ

Nowe wrota w żegludze śródlądowej otwarte

Ta inwestycja jest gwarancją zabezpieczenia przeciwpowodziowego | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Wczoraj w Malczycach odbyło się pierwsze wodowanie na śluzie stopnia wodnego na Odrze. Wreszcie udało się zakończyć inwestycję, której projekt powstał w 1997 r., a która poprawia żeglowność i bezpieczeństwo przeciwpowodziowe.

Minister resortu gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk, który uczestniczył w wydarzeniu, podkreślił, że dokończenie tej „mitycznej inwestycji” staje się symbolem zmiany w podejściu do inwestycji w żegludze śródlądowej w Polsce.

Projekt budowy stopnia wodnego na Odrze w Malczycach na Dolnym Śląsku powstał po powodzi w 1997 r. Potem przez kolejnych 20 lat inwestycja nie mogła się doczekać dokończenia, a jej koszt wzrósł trzykrotnie z 350 mln zł. Dopiero obecny rząd w latach 2016–2017 znalazł środki i dokończył budowę.

– Dokończeniem tej inwestycji na stopniu wodnym w Malczycach otwieramy nowy etap w inwestycjach, otwieramy nowe wrota w żegludze śródlądowej – powiedział minister Gróbarczyk.

Minister dodał, że równie ważne jest, by Odrzańska Droga Wodna miała kontynuację w postaci kolejnych inwestycji.

Zapowiedział rozpoczęcie budowy następnych stopni wodnych w Lubiążu i Ścinawie, które są niezwykle ważne dla powstania Odrzańskiej Drogi Wodnej.

Wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Krzysztof Kozłowski przypomniał, że ten resort wyasygnował 85 mln zł, dzięki którym udało się dokończyć inwestycję w Malczycach.

– Ta inwestycja jest gwarancją zabezpieczenia przeciwpowodziowego, jest gwarancją, że powódzie, które nawiedzały te ziemie, nie będą doświadczały mieszkańców województwa dolnośląskiego. I z tego powodu przekazano na jej dokończenie 85 mln zł, a w tym roku decyzją ministra Joachima Brudzińskiego będą przekazane 123 mln zł – powiedział Kozłowski.

Inwestycja na stopniu wodnym w Malczycach w sumie będzie kosztowała 1,2 mld zł. Powstał trzyprzęsłowy jaz kłapowy o długości 75 m i jaz stały o długości 256 m. Zbudowano

jednokomorową śluzę spełniającą parametry klasy VB o długości 190 m i 12 m szerokości. Śluza ma IV klasę żeglowności. Powstały przepławki dla ryb i elektrownia wodna, która zostanie uruchomiona w przyszłym roku. Będzie produkowała energię 50 tys. MWh.

Stopień Malczyce zabezpiecza stopień w Brzegu Dolnym przed podmywaniem i utratą stateczności. Przywraca pierwotny poziom wód gruntowych i zapobiega przesuszaniu się przyległych terenów. Powstrzymane mają być też procesy erozyjne w korycie rzeki poniżej stopnia.

Erozja dolnego stanowiska stopnia w Brzegu Dolnym spowodowała wcześniej zagrożenie utraty stateczności stopnia przy dalszym postępie zjawisk erozyjnych. Obniżenie dna w korycie rzeki nawet o 4 m spowodowało zwężenie szlaku żeglownego i zmniejszenie głębokości tranzytowych.

(ag, PAP)

Projekt budowy stopnia wodnego na Odrze w Malczycach na Dolnym Śląsku powstał po powodzi w 1997 r. Potem przez kolejnych 20 lat inwestycja nie mogła się doczekać dokończenia, a jej koszt wzrósł trzykrotnie z 350 mln zł

WOJSKO

Pancerniacy pokonają Odrę

Czołgi Leopard i inne wojskowe pojazdy pojawią się dziś nad Odrą w rejonie Białej Góry. Żołnierze z 10 Brygady Kawalerii Pancernej szkolić się będą z pokonywania przeszkody wodnej, jednocześnie sprawdzają sprzęt w trudnych warunkach. Czołgi przejdą podwodny test jak co roku. Jak informuje oficer prasowy 10 Brygady Kawalerii Pancernej kpt. Katarzyna Sawicka, pokonywanie rzeki to przedsięwzięcie realizowane przez pancerną brygadę każdego roku, a ćwiczenia odbywają się właśnie

nad Odrą. W ten sposób żołnierze doskonalą swoje umiejętności i wykorzystują teoretyczną wiedzę zdobytą podczas zajęć programowych we wcześniejszych miesiącach.

– Tego dnia przez rzekę przeprawią się przede wszystkim czołgi Leopard 2A4, które są podstawowym sprzętem, a zarazem chlubą 10 Brygady Kawalerii Pancernej – wyjaśnia kpt. Katarzyna Sawicka. – Ponadto Odrę pokonają żołnierze kompanii saperów razem z pojazdami, które ten pododdział ma na wyposażeniu. To szkolenie na pewno będzie się różniło od codziennego szkolenia pancerniaków.

(ag)



fot. mat. pras./d



POGRZEB PAWŁA CHRUSZCZA

GŁOGÓW \ Dziś pogrzeb głogowskiego radnego Pawła Chruszcza, którego ciało znaleziono w Boże Ciało w lesie. Okoliczności jego śmierci wyjaśnia prokuratura. Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się pożegnaniem o godz. 8.30 w kościele pw. św. Klemensa. Msza żałobna odbędzie się o godz. 14, a po niej nastąpi złożenie urny do rodzinnego grobu na cmentarzu przy ul. Legnickiej.

fol. Facebook/d

PiS rozliczy wycieczki marszałka Przybylskiego

Miliony złotych na nagrody i wycieczka do Chin – tak urząd marszałkowski docenia „zasłużonych” urzędników. Pozostali otrzymali dyplomy z okazji 20-lecia samorządu województwa z wyrazami wdzięczności „za zaangażowanie i wysiłek włożony w pracę” podpisane przez marszałka Cezarego Przybylskiego (do marca 2016 r. w PO, dziś w DSR).

Magda Groń

Delegacja urzędu marszałkowskiego właśnie wróciła z Chin. Na wycieczkę za publiczne pieniądze planowo miało pojechać aż 30 osób. W programie: ekskluzywna kolacja, dobre hotele i lokalna wódka. Koszt: 300 tys. zł. Oficjalna nazwa wycieczki to „misja gospodarcza”. Ten wyjazd rozżłościł

ciężko pracujących urzędników, którzy powiadomili naszą redakcję o dyplomach otrzymanych od marszałka.

– W urzędzie w wielu wypadkach panuje zasada: mierny, bierny, ale wierny. Nie są brane pod uwagę nasze kompetencje i to, że często nasi dyrektory nie robią praktycznie nic, całą pracę zrzucają na nas. To my pracujemy, ale nas się nie docenia – mówią „Dodatkowi Dolnośląskiemu” i podkreślają, że na profity nie można liczyć, gdy się nie jest utożsamianym z opcją polityczną marszałka.

To już kolejny taki wyjazd organizowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego. Dwa lata temu delegacja z Dolnego Śląska odwiedziła Gruzję, rok temu Kazachstan.

Radny dr Piotr Sosiński z PiS zapowiada, że zwróci się do marszałka o udostępnienie

pełnych list uczestników wycieczek wraz z ich funkcjami. Chodzi o to, by sprawdzić, czy wyjazd każdego z nich był uzasadniony.

– Ta wizyta to przejaw bizantynizacji działań marszałka województwa dolnośląskiego – uważa dr Piotr Sosiński, radny wojewódzki z PiS. – Kontakty międzynarodowe władz regionu nie przynoszą wymiernych korzyści gospodarczych i mają raczej wymiar politycznej kurtuazji. Stąd tak duży wydatek na wizytę tak dużego orszaku marszałka nie znajduje uzasadnienia. Mam wrażenie, że pod koniec kadencji ustępujące władze województwa chcą odbyć podróż życia za pieniądze podatników – zaznacza.

Do Chin na „misję gospodarczą” pojechał m.in. Jarosław Perduta, były rzecznik marszałka, dziś dyrektor Odry Film. Jaką misję realizował w Państwie

Środka? Na profilu na Facebooku umieścił zdjęcia z wycieczki z podpisem: „Chińska opera. Nowy wymiar artystycznych doznań... Nie moja bajka, ale doświadczenie ciekawe”. Perduta nie chciał nam odpowiedzieć, co tam robił. Zażądał oficjalnego mejla i autoryzacji w wypadku cytowania jego wypowiedzi z Facebooka. Dodajmy, że Jarosławowi Perducie wielokrotnie wysłaliśmy mejle, gdy był rzecznikiem marszałka, ale nam nie odpowiadał.

Wcześniej „Dodatek Dolnośląski” poinformował o milionach złotych rozdanych zasłużonym urzędnikom w ostatniej kadencji władz samorządu.

Nagrody przyznawano prawie 2 tys. razy. A wybrani urzędnicy zainkasowali w sumie prawie 9 mln zł.

– Wysokie nagrody otrzymywały przede wszystkim osoby na stanowiskach kierowniczych – dy-



rektorzy i ich zastępcy, skarbnik i sekretarz województwa, a nie szeregowi urzędnicy – mówił nam radny PiS Radosław Pobol.

Sporo zainkasowała m.in. Renata Granowska, była wice-

ARCHIDIECEZJA WROCŁAWSKA

Pożegnanie zasłużonego kapłana

31 maja zmarł ks. Adam Drwięga, wieloletni proboszcz archikatedry wrocławskiej. W poniedziałek 4 czerwca Dolny Śląsk uroczystie pożegnał wielkiego kapłana.

Msza św. pogrzebowa w katedrze pw. św. Jana Chrzciciela przyciągnęła tłumy. Oprócz szeroko reprezentowanego duchowieństwa (kilkudziesięciu kapłanów i kilku biskupów) na modlitwie zgromadzili się samorządowcy Dolnego Śląska, rzemieślnicy, strażacy z kompanią honorową i wrocławianie.

Ks. Adam Drwięga był zasłużonym kapłanem archidiecezji wrocławskiej. Urodził się w Sanoku 1938 r. Świecenia kapłańskie przyjął 1962 r. we Wrocławiu. 10 lat później kard. Bolesław Kominek powierzył ks. Drwiedze prace w kurii metropolitalnej wrocławskiej, ustanawiając go wizytatorem i referentem do spraw finansowo-gospodarczych. Funkcję tę pełnił aż do przejścia na emeryturę w 2014 r. W ciągu wielu lat pracy przeprowadził wizytację we wszystkich parafiach obecnej metropolii wrocławskiej! Jak mówił, nie było parafii, której by nie znał. Od 1985 r. objął urząd proboszcza archikatedry wrocławskiej.

– Podczas pracy parafialnej ksiądz infułat nie tylko zaangażował się pracę duszpasterską, ale także w przywracanie blasku archikatedrze, kolegiacie św. Krzyża oraz kościołowi św. Idziego – mówi ks. Paweł Cembrowicz. Obecny proboszcz parafii katedralnej dodaje, że ks. Drwiedze powierzone zostały również obowiązki kapłana rzemieślników i strażaków Dolnego Śląska.

W 1985 r. otrzymał tytuł prałata. Był kanonikiem gremialnym kapituły metropolitalnej wrocławskiej. – Chcę podkreślić, że był to człowiek modlitwy, człowiek pracy, przyjaciel wszystkich, kapłan wierny i dobry pasterz. Na pewno przyczynił się w bardzo dużej mierze do tego, że Ostrów Tumski jest jedną z wizytówek Wrocławia – ocenia ks. Cembrowicz. Za swoją pracę był odznaczany tak ze strony Kościoła, jak i władz oraz różnych organizacji świeckich. – Prawdziwy przyjaciel i dusza towarzystwa. Jego praca duszpasterska od samego początku była przepełniona troską o dobro i zba-

wienie drugiego człowieka. Był również kapłanem wrocławskich pionierów oraz chrześcijańskiego stowarzyszenia przedsiębiorców i pracodawców – wymienia

proboszcz wrocławskiej katedry. W ostatnich latach życia chorował na nowotwór i mieszkał na Ostrowie Tumskim.

– Dziękujemy za przyjaźń, którą obdarzałeś kapłanów. Przyjeżdżali do ciebie jak do swojego ojca, by kolejny raz powiedzieć: dziękuję. Pa-

miętałeś o swoich wychowankach i współpracownikach. Dziękujemy za troskę o tę katedrę i o wszystkie świątynie metropolii wrocławskiej. Dziękujemy za twoje poczucie humoru, za kapłańską radość. Doniosłeś do mety wiarę i miłość do Boga oraz do Kościoła – przemawiał bp Ignacy Dec. Śp. ks. inf. Adam Drwięga został pochowany na cmentarzu św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu.

Nikodem Prokocimski



Bliscy i współpracownicy podkreślają duże poczucie humoru i wielką radość ks. Drwiedzi | fot. Tm/Gazeta Polska



SESJA Z ABSOLUTORIUM

ŚWIEBODZICE \ Podczas dzisiejszej sesji rady miejskiej radni zdecydują m.in. o udzieleniu burmistrzowi absolutorium z tytułu wykonania budżetu za ub.r. W programie także zmiany w bieżącym budżecie i zatwierdzenie finansowego sprawozdania ośrodka zdrowia.

fot. Wikipedia/d



AKADEMICKIE TARGI PRACY

POLITECHNIKA \ Blisko 80 firm będzie prezentowało we wtorek i w środę na Politechnice Wrocławskiej swoje oferty pracy, praktyk studenckich oraz staży w ramach Akademickich Targów Pracy. Tegoroczna, 29. edycja odbywa się pod hasłem #KLUCZdoSUKCESU.

fot. mat. pras./d



Niektórzy pracownicy urzędu skarżą się, że są niedoceniani | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

przewodnicząca rady miejskiej z Wrocławia z ramienia PO, która jest dyrektorem Dolnośląskiej Instytucji Pośredniczącej podległej urzędowi marszał-

kowskiemu. Zgodnie z tabelą nagród przekazaną przez urząd w 2014 r. otrzymała 48 tys. zł nagrody, rok później 36 tys. zł, w 2016 r. 44 tys. zł, a w ubie-

głym roku aż 57 tys. zł. To jedna z najwyższej nagradzanych osób na stanowiskach kierowniczych wojewódzkich jednostek organizacyjnych.

MUZEUM NARODOWE

Sztuka Wicekrólestwa Peru

Anioły w strojach dworskich dzierzące w dłoniach arkebuzy, srebrna kadzielnica w formie pancernika czy Matka Boska w pióropuszu z piór strusi amerykańskich – to przykłady dzieł sztuki peruwiańskiej powstałych pomiędzy XVII i XIX w., które do 2 września można podziwiać w Muzeum Narodowym we Wrocławiu.

Kolekcja prezentowana od 5 czerwca w Muzeum Narodowym z okazji obchodów 95-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Peru pochodzi ze zbiorów prywatnych peruwiańskiej rodziny Barbosa-Sternów. Na wystawie zobaczymy 62 obrazy i 19 dzieł eksponatów wykonanych ze srebra, powstałych na przestrzeni 300 lat.

– Cieszy mnie, że wystawa, która przyjechała z bardzo daleka, tu, we Wrocławiu, nabiera nowego kształtu – mówi Aldo Barbosa-Stern, dyrektor Coleccion Barbosa-Stern. – Kolekcja, która powstała pod koniec lat 60., zrodziła się z fascynacji moich rodziców sztuką kolonialną, a wówczas była to sztuka mało znana i mało zbadana. Jej celem od samego początku istnienia była możliwość podzielenia się dziedzictwem sztuki peruwiańskiej z resztą świata.

Wystawa, którą niedawno można było podziwiać tak-

\\ Na wystawie zobaczymy 62 obrazy i 19 dzieł eksponatów wykonanych ze srebra, powstałych na przestrzeni 300 lat \\

że w Muzeum Narodowym w Warszawie, jest pierwszą w Polsce prezentacją sztuki Peru z tego okresu i niepowtarzalną okazją do poznania anonimowej twórczości sakralnej łączącej elementy o pochodzeniu lokalnym, tradycji imperium Inków z malarstwem europejskim przywiezionym przez kolonizatorów.

– Wystawa uchyla drzwi do świata, który wyraża ducha historii kontynentu południowo-amerykańskiego: spuściznę artystyczną, z jaką bardzo rzadko mamy szansę obcować – wyjaśnia Piotr Oszczanowski, dyrektor Muzeum Narodowego we Wrocławiu. – Ta niezwykła sztuka Wicekrólestwa Peru utworzonego w 1544 r. zrodziła się na styku inkaskiej tradycji, sztuki ludów andyjskich i tego wszystkiego, co przenieśli z sobą kolonizatorzy, którzy od początku mieli określone intencje, co także odwzorowała sztuka.

Wystawie towarzyszy bardzo bogaty program wydarzeń skierowanych do dzieci i dorosłych, który 5 czerwca o godz. 12 zostanie zapoczątkowany oprowadzaniem po kolekcji przez jej właściciela Aldo Barbosa-Sterna i kuratorkę Justynę Guze.

Dobromiła Wrońska

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA



fot. mat. pras./d

Koncert obojowy

Występ uczniów z klasy oboju wrocławskiej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej wraz z Marcinem Graboszem przy fortepianie, podczas którego zaprezentują kompozycje P. Harris, G.Ph. Telemanna, S. Watsa, W.A. Mozarta, M. Gąsienica, zwieńczy warsztaty z prof. Tomaszem Miczką z Akademii Muzycznej w Katowicach.

Wtorek, 5 czerwca, godz. 16, Klub Muzyki i Literatury, pl. Kościuszki 10, Wrocław

KONCERT



fot. mat. pras./d

Andreas Liebig w katedrze

Podczas koncertu rozpoczynającego 27. Legnickie Wieczory Organowe – międzynarodowy festiwal organowy organizowany od 1992 r. – wystąpi Andreas Liebig ze Szwajcarii. Organista zaprezentuje swoje utwory, a także kompozycje: J.S. Bacha, W.A. Mozarta, F.M. Bartholdy'ego, J. Brahmsa, O. Lindberga, F. Liszta.

Wtorek, 5 czerwca, godz. 19.15, katedra św. Ap. Piotra i Pawła, pl. Katedralny 6, Legnica

POEZJA



fot. mat. pras./d

Żniwokrwi się żniwokrwi

Spotkanie autorskie z poetą i dramaturgiem Henrykiem Wolniakiem-Zbozydarczem, który w 2015 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, będzie poświęcone jego najnowszej książce pt. „Żniwokrwi się żniwokrwi”. Wieczór poprowadzi prof. Dorota Heck z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wtorek, 5 czerwca, godz. 18, Klub Muzyki i Literatury, pl. Kościuszki 10, Wrocław

SPEKTAKL



fot. mat. pras./d

Okno na parlament

Spektakl komediowy w reżyserii Wojciecha Pokory na podstawie uwielbianej przez widzów sztuki na całym świecie sztuki Raya Cooneya. Oglądana na scenie historia opowiada perypetie polityka wysokiego szczebla uwikłanego w romans z zamezną sekretarką lidera opozycji.

Wtorek, 5 czerwca, godz. 19, Teatr Polski, Scena Kameralna, ul. Świdnicka 28, Wrocław

TEATR



fot. mat. pras./d

Deus ex machina

Spektakl Jacka Zawadzkiego odwołuje się do zabiegu greckiego dramaturga Eurypidesa, który zsyłał bogów na scenę za pomocą dźwigu, kiedy postaci tragedii nie mogły się porozumieć. Tak samo pojawia się na scenie bohater monodramu, który próbuje rozwiązać konflikty międzyludzkie. Spektakl na podstawie tekstów E. Ciorana i F. Pessoa.

Wtorek, 5 czerwca, godz. 20, Instytut Grotowskiego, Rynek-Ratusz 27, Wrocław

JAZZ



fot. mat. pras./d

De Sousa & Jas

Wspólny koncert portugalskiego artysty João de Sousy, poruszającego się w nurtach fado, jazz czy world music, oraz Oli Jas, młodej wokalistki szukającej inspiracji w różnorodnych gatunkach muzycznych takich jak: jazz, folk, etno, muzyka luzofońska i world music, łączonych następnie ze słowiańskimi rytmami.

Wtorek, 5 czerwca, godz. 20.30, Stary Klasztor, ul. Purkyniego 1, Wrocław



ŚLĄSK Z NOWYM POMOCNIKIEM

PIŁKA NOŻNA \ Damian Gaska zagra w Śląsku Wrocław. Utalentowany pomocnik podpisał trzyletni kontrakt. W zeszłym sezonie 22-latek występował w Wigrach Suwałki, w których zdobył jedną bramkę i zaliczył dziewięć asyst. W klubie z Suwałk występował od początku sezonu 2015/16. Gaska jest pierwszym wzmocnieniem klubu ze stolicy Dolnego Śląska.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Miedź, choć zdominowała całe rozgrywki i prowadziła w nich niemal od początku, będzie potrzebowała wzmocnień

Na gole kibice musieli poczekać aż do końca meczu | fot. Łukasz Krajewski/400mm

Miedź żegna 1 ligę

Piłkarze Miedzi Legnica remisem pożegnali rozgrywki Nice 1 Ligi. Podopieczni Dominika Nowaka już tydzień wcześniej zapewnili sobie awans do ekstraklasy. Niedzielny wyjazd do Niepołomic był już tylko formalnością. Miejscowa Puszcza zdołała zremisować z mistrzami ligi 1:1.

Dawid Paluch

Puszcza Niepołomice jeszcze przed meczem sprawiła nowym czempionom miłą niespodziankę. Gospodarze zrobili przyjezdnym szpaler przed wyjściem na boisko.

Miejscowi pogratulowali awansu legniczanom, a nawet wręczyli kapitanowi Miedzi przygotowany wcześniej puchar. Klub z Niepołomic pokazał klasę, której próżno było szukać na wyższym poziomie rozgrywkowym.

– W imieniu Miedzi dziękujemy gospodarzom za okazany szacunek i puchar. My również podziwiamy pracę, którą wykonaliście, i to, jak Puszcza prezentowała się w tym sezonie w Nice 1 Lidze – skomentował zachowanie gospodarzy Dominik Nowak, trener Miedzi Legnica.

Mecz nie był już tak dobrze przygotowanym widowiskiem. Nowak – tak jak zapowiadał – dał pograć swoim zmiennikom, a wszyscy obcokrajowcy grający na co dzień w Legnicy wyjechali już na urlopy. W pierwszej połowie nie działo się wiele. Miedź kontrolowała grę i próbowała ataku pozycyjnego. Okazji bramkowych było jednak niewiele. Na gole musieliśmy poczekać do końca meczu. Wy-

nik spotkania otworzył w 80. minucie Paweł Zieliński. Miedź wyszła na prowadzenie, ale 10 minut później do wyrównania doprowadził Rafał Mikulec. Sędzia szybko zakończył spotkanie, a zawodnicy Miedzianki mogli świętować ze swoimi kibicami.

– Cieszymy się z awansu i z tego, że nasi kibice dziś przyjechali nam podziękować za cały sezon. Nie przyjechaliśmy tu na piknik, ale grać w piłkę, żeby godnie pożegnać się z tą ligą. I chyba tak to dziś wyglądało – podsumował ostatnie spotkanie tego sezonu szkoleniowiec legniczan.

Teraz przed Miedzią kilka tygodni odpoczynku. Czas na radość i świętowanie awansu. Oczywiście sztab musi już myśleć o przyszłym sezonie. Miedź, choć zdominowała całe rozgrywki i prowadziła w nich niemal od początku, będzie potrzebowała wzmocnień. Ekstraklasa to lepsza i bardziej wymagająca liga, w której beniaminkom nie gra się łatwo. Niemal każda pozycja będzie wymagała uzupełnienia, a działacze legnickiego klubu zdają sobie z tego sprawę. Dzisiaj jednak szampan, fajerwerki i chwała zwycięzcom!

1:1
Miedź Legnica
– Puszcza
Niepołomice

KOLARSTWO

CCC Sprandi szybkie w Tour de Luxembourg

Zawodnicy CCC Sprandi Polkowice byli niezwykle aktywni na czwartym, ostatnim etapie Škoda Tour de Luxembourg. Słoweniec Jan Tratnik zajął drugie miejsce w klasyfikacji generalnej, a czwarty był reprezentant Polski Łukasz Owsian. Na ostatnim odcinku wyścigu cała grupa CCC była bardzo aktywna. Najpierw do czteroosobowej ucieczki dojechali Adrian Kurek i Jan Koch. Koch do lidera wyścigu przed etapem tracił ledwie 40 sekund, więc miał duże szanse na zwycięstwo. Niemiecki kolarz nie zdołał jednak dojechać na czele. 9 km przed metą wchłonął go peleton.

4 km dalej próbował jeszcze zaatakować Paweł Cieślík (CCC Sprandi) wraz z czterema innymi zawodnikami, jednak i ten atak został udaremniony. Zdołał uciec tylko jeden: Anthony Perez (Cofidis), który dowiózł minimalną przewagę do mety. Jan Tratnik, pomimo problemów technicznych, zdołał finiszować na 10. miejscu. Całe pięciodniowe zmagania wygrał Włoch Andrea Pasqualon z grupy Wanty-Groupe Gobert. Tratnik stracił do niego 15 sekund. Łukasz Owsian do trzeciego zawodnika stracił aż 1,22 sekundy.

(dp)

PIŁKA NOŻNA

Chrobry kończy sezon porażką

Fatalna passa Chrobrego Głogów trwa. Zespołowi z Dolnego Śląska nie udało się wygrać w dziewięciu kolejkach z rzędu. Tym razem głogowianie pomogli w utrzymaniu Stomilowi Olsztyn. Niedzielny mecz zakończył się porażką miejscowych 0:1.

W Głogowie nadchodzą duże zmiany kadrowe. Drużyna, która na początku wiosny ocierała się o miejsca premiowane awansem, zdecydowanie spuściła z tonu. Apetyty w Chrobrym urosły i klub ma nadzieję na kilka wzmocnień. Osłabienia też mogą się przytrafić. Na celowniku Jagiellonii znalazł się najlepszy zawodnik drużyny i król strzelców ligi, pomocnik Mateusz Machaj. W Głogowie myślą też o przyszłości. W niedzielę od pierwszej minuty szansę debiutu dostał Kacper Pietrzych, 18-latek, który po kolejnym niezłym meczu Chrobry znów jednak przegrał. – Gratuluję Stomilowi utrzymania. Nam niestety nie udało się przerwać fatalnej serii. Dobrze, że liga się skończyła. Co Zaczniemy od nowego sezonu i to będzie nowy rozdział. Można powiedzieć po meczu, w którym niby prowadziliśmy grę, ale tylko do pierwszej bramki? Kto strzeli pierwszą, ten wygrywa – podsumował spotkanie Jacek Manuszewski, drugi trener Chrobrego. W Głogowie już czekają na urlopy, by odpocząć i zapomnieć o fatalnej końcówce sezonu.

(dp)

Wtorek
05/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzkipc
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzkipc@swsmmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**Kieruję zawiadomienie o podejrzeniu
popelnienia przestępstwa do Prokuratury
Okręgowej w Łodzi – informuje Włodzimierz
Tomaszewski, radny PiS**



OCHRONA ŚRODOWISKA RADNY PiS SKŁADA ZAWIADOMIENIE DO PROKURATURY

Sledczy zbadają sprawę kompostowni?

Mieszkańcy Teofilowa protestują przeciwko powstaniu kompostowni na ich osiedlu | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Po protestach mieszkańców przeciwko uruchomieniu kompostowni przy ul. Swojskiej w Łodzi radny PiS Włodzimierz Tomaszewski postanowił zawiadomić prokuraturę. Jego zdaniem miejscy urzędnicy wydali w tej sprawie decyzję środowiskową bez wiedzy i zgody Łódzian.

Bartłomiej Krasnodębski

W 2012 r. podlegli Hannie Zdanowskiej miejscy urzędnicy wydali decyzję środowiskową w sprawie uruchomienia kompostowni przy ul. Swojskiej bez przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko, przez co uniemożliwili mieszkańcom wyrażenie opinii w sprawie inwestycji. Co gorsza, decyzja ta nie była opiniowana przez Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska. Łódzianie musieli za własne pieniądze robić ekspertyzy, które wykazały, że działanie skomplikowanych instalacji takich jak sortownia i kompostownia będzie bardzo szkodliwe.

\\ Mieszkańcy m.in. Teofilowa, Żubardzia czy Żabieńca są skazywani przez miejskich urzędników na notoryczny hałas, smród i problemy zdrowotne //

Mieszkańcy m.in. Teofilowa, Żubardzia czy Żabieńca są skazywani przez miejskich urzędników na notoryczny hałas, smród i problemy zdrowotne. Takie instalacje jak sortownia i kompostownia powinny się znajdować poza centrum miasta, a nie w pobliżu osiedli mieszkaniowych. Z tych powodów kieruję zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa do Prokuratury Okręgowej w Łodzi – informuje Włodzimierz Tomaszewski, radny PiS. – Jedynym dobrym wyjściem z sytuacji jest cofnięcie przez prezydent Hannę Zdanowską decyzji środowiskowej. Również Wojewódzki

Sąd Administracyjny w wyroku z 30 maja potwierdził, że decyzja środowiskowa jest wadliwa – dodaje samorządowiec.

Zdaniem Tomaszewskiego w tej sytuacji powinien pomóc mieszkańcom także Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego. – Przedstawiciele marszałka województwa łódzkiego nie mogą wydać pozwolenia zintegrowanego na funkcjonowanie instalacji sortowni i kompostowni. Nie rozumiem, po co tak długo analizują całą sprawę. Tu jest wszystko jasne – przekonuje radny Tomaszewski.

W imieniu urzędników na zarzuty samorządowca PiS politycznymi argumentami odpowiada działacz PO Bartosz Domaszewicz. – Radny Tomaszewski składał wiele razy pisma do różnych prokuratur z podejrzeniem popełnienia przestępstwa. Nic z tego nie wynikało, więc pewnie i tym razem tak będzie. To za rządów PiS od dwóch lat leży w Sejmie projekt ustawy określający normy odoru w Polsce. Politycy PiS nawet nie wprowadzili tych projektów pod obrady – uważa działacz PO.

INWESTYCJE

Zamknęli kolejny odcinek ul. Wschodniej

Trwa modernizacja ul. Wschodniej w Łodzi. Tym razem drogowcy zamknęli odcinek od ul. Narutowicza do Jaracza. Pojawiło się również obustronne zwieżenie na ul. Narutowicza i zwieżenie na lewym pasie ul. Jaracza. – Objazd możliwy będzie od ul. Sienkiewicza przez Narutowicza i Sterlinga do Jaracza. Wjazdy docelowe dla mieszkańców są tylko od strony ul. Narutowicza – przyznaje Piotr Wasiak, rzecznik

Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi. – Na ul. Wschodniej rozpoczęto też budowę kolejnego odcinka ciepłociągu. Umożliwi on podłączenie do sieci ciepłej wszystkich znajdujących się wzdłuż ulicy budynków. Tym samym zlikwidowane zostaną stare piece w okolicznych kamienicach – dodaje urzędnik. Następnie układany będzie kabel średniego napięcia, a całości prac dopełni budowa nowych chodników i jezdni. Po remoncie zniknie też część miejsc parkingowych. Koniec inwestycji zaplanowano na połowę 2019 r.

(bk)

GOSPODARKA KOMUNALNA

66 tys. zł na promocję segregacji śmieci

Od 1 lipca 2018 r. w Łodzi zmienia się system segregacji odpadów obowiązujący wszystkich mieszkańców gromadzących odpady w sposób selektywny. Według nowych zasad segregacja odpadów surowcowych będzie się odbywała z rozdzieleniem do osobnych pojemników lub worków. Właściciele nieruchomości zobowiązani są oznakować obecnie używane pojemniki napisem wskazującym rodzaj odpadów, na który są przeznaczone. Na wymianę pojemni-

ków we właściwych kolorach będą mieli czas do 30 czerwca 2022 r. Właściciele nieruchomości stosujący do segregacji odpadów worki powinni zapewnić je w takich kolorach, jakie obowiązują dla poszczególnych odpadów: papier to worek niebieski, szkło to zielony, metale i tworzywa sztuczne to żółty, a odpady ulegające biodegradacji to brązowy. Wprowadzenie nowych zasad nie wiąże się z koniecznością składania nowych deklaracji o wysokości opłaty. Nie zwiększą się też stawki opłat. Na kampanię promującą nowe zasady segregacji odpadów urzędnicy wydadzą z miejskiego budżetu 66 tys. zł.

(bk)



BYŁY POLICJANT OSKARŻONY O ZABÓJSTWO

SĄD \ Przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces 31-letniego byłego policjanta z jednej z jednostek powiatu kutnowskiego, oskarżonego o zabójstwo 36-latka, u którego miał ok. 20 tys. zł długu. Śledczy zarzucają mu też paserstwo i pomocnictwo w uchylaniu się od podatku akcyzowego. Do zbrodni doszło w grudniu 2016 r. Mężczyźnie grozi dożywocie.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

KOLEJNA PROPOZYCJA KANDYDATA PIS

Karta łodzianina dla płacących podatki w Łodzi

Karta łodzianina z wieloma przywilejami dla osób płacących w Łodzi podatki to kolejne zobowiązanie kandydata PiS na prezydenta miasta i posła tej partii Waldemara Budy. Wcześniej parlamentarzysta zaproponował darmową komunikację miejską.

Bartłomiej Krasnodębski

Po wielu spotkaniach z mieszkańcami poseł Waldemar Buda przedstawił dalsze pomysły mające poprawić komfort życia w mieście. – Bardzo chciałbym zahamować negatywne zjawiska, jakie pojawiają się w Łodzi, czyli np. korki i wyprowadzanie się z miasta jego mieszkańców. Temu będzie służyła karta łodzianina. Dzięki niej osoby płacące w Łodzi podatki otrzymają 15-proc. rabaty m.in. na bilety wstępu do muzeów, kin, teatrów czy na kąpieliska. Karta łodzianina ma także spełniać funkcję karty bibliotecznej. Na tej karcie w elektroniczny sposób zostanie także zapisane uprawnienie

**\\ Bardzo chciałbym zahamować negatywne zjawiska, jakie pojawiają się w Łodzi, czyli np. korki i wyprowadzanie się z miasta jego mieszkańców. Będzie temu służyła karta łodzianina – mówi Waldemar Buda **

nie do bezpłatnych przejazdów MPK. Z karty skorzystają również dzieci, uczniowie, bezrobotni czy seniorzy – przekonuje Waldemar Buda.

Jak będzie można otrzymać kartę łodzianina? – Wystarczy przedstawić w Urzędzie Miasta Łodzi pierwszą stronę zeznania podatkowego PIT czy złożyć oświadczenie, że w Łodzi odprowadza się podatki. Sądę, że przy zarobkach mieszkańców wynoszących trochę ponad 4 tys. zł aż 1,7 tys. zł z podatków idzie do budżetu miasta. Jeśli ludzie zaczną się przeprowadzać do Łodzi, więcej pieniędzy znajdzie się w miejskim budżecie. Obecnie osoby pracujące w Łodzi chętniej mieszkają w podłódzkich miejscowościach, np. w Rzgowie, Aleksandrowie Łódzkim czy Kon-

stantynowie Łódzkim. Czas to zmienić – uważa kandydat PiS na prezydenta Łodzi. – Karta łodzianina będzie wydawana bezpłatnie. Jedynie jej duplikat może kosztować symboliczne pieniądze – dodaje parlamentarzysta.

Zdaniem Waldemara Budy karta łodzianina stanie się także odzwierciedleniem łódzkiego patriotyzmu. – Liczę, że dzięki takiej karcie mieszkańcy Łodzi zaczną się bardziej utożsamiać z miastem i zachęcać inne osoby do przeprowadzki do naszego miasta. Gdy mieszkańcy innych miejscowości dowiedzą się, że w Łodzi żyje się bardziej komfortowo i że można korzystać z bezpłatnej komunikacji oraz różnego rodzaju zniżek, to chętniej zostaną w naszym mieście – twierdzi poseł Buda.

Dzięki karcie łodzianina osoby płacące w Łodzi podatki otrzymają 15-proc. rabaty m.in. na bilety wstępu do muzeów, kin, teatrów czy na kąpieliska

Kandydat PiS na prezydenta Łodzi złożył kolejne zobowiązania

HISTORIA

Film o bitwie pod Bolimowem

103 lata temu na ziemiach obecnego województwa łódzkiego brutalnie zakończyło się życie przedstawicieli wielu nacji. 31 maja 1915 r. w Bolimowie koło Skierniewic doszło do pierwszego użycia broni chemicznej na ziemiach polskich. Ataki chemiczne na zawsze zmieniły oblicze wojny.

Na ziemiach polskich użyto chloru. Rozwiązanie to wymyślił niemiecki chemik żydowskiego pochodzenia Fritz Haber. Chlor, cięższy od powietrza, kierował się ku ziemi i doskonale pokrywał sieć okopów wroga, wciskając się w każdą szczelinę. Zadawał śmierć, podrażniając i uszkadzając górne drogi oddechowe. Wdychanie go w dużej ilości powodowało obrzęk płuc, czyli ciężką i bolesną śmierć. Dodatkowo w wilgotnym środowisku, np. w okopach, tworzył żrący kwas solny.

Wczesnym rankiem 31 maja wojska niemieckie wypuściły



Zdjęcie z planu filmu „Bolimów 1915”, niezależnej polskiej produkcji stworzonej przez pasjonatów dzięki zbiórce datków w całej Polsce | fot. Paweł Rolik/d

gaz z 12 tys. przygotowanych wcześniej butli. Za śmiercionośną chmurą w stronę Rosjan skierowali się także żoł-

nierze. Ich zadaniem miało być przełamanie linii umocnień i dobijanie żołnierzy poszkodowanych po użyciu

chloru. Jak się jednak okazało, większość żołnierzy rosyjskiej armii na tym odcinku stanowili Polacy. Byli oni

również po niemieckiej stronie. Słyszając i widząc cierpiących rodaków, atakujący zaczęli nieść pomoc rannym. Mimo to, według relacji jeńców, straty armii carskiej wyniosły 1200 zabitych i 3100 rannych.

Epizod ten, w którym w tragicznych okolicznościach po obydwu stronach konfliktu stanęli przeciw sobie rodacy, gubi się w naszej pamięci o I wojnie światowej, w której dominującym tematem jest wspomnienie Legionów i marszałka Piłsudskiego. Już wkrótce jednak bitwę pod Bolimowem oraz tragiczne losy twórcy broni chemicznej Fritza Habera (znając skutki użycia chloru, jego żona popełniła samobójstwo; kolejny z jego wynalazków – cyklon B – został wykorzystany przez Niemców do masowej zagłady Żydów) przypomną nam twórcy wyreżyserowanego przez Ireneusza Skruczaja filmu „Bolimów 1915”. Jest to niezależna polska produkcja stworzona przez pasjonatów dzięki zbiórce datków w całej Polsce. Prapremiera już wkrótce, pod patronatem „Gazety Polskiej Codziennie”.

Marek Czachorowski



DŁUGI WEEKEND NA DROGACH

POLICJA \ Podczas pięciu dni akcji „Bezpieczny weekend Boże Ciało 2018” na terenie województwa łódzkiego odnotowano 72 wypadki drogowe, w których śmierć poniosły cztery osoby, a 84 zostały ranne. Policjanci wyeliminowali z ruchu 113 nietrzeźwych kierujących.

fot. Policja.gov.pl/d



ŚMIERTELNIE UGODZIŁ NOŻEM MATKĘ

PROKURATURA \ Zarzut zabójstwa postawiono 31-latkowi, który w podłowickim Błędowie śmiertelnie ugodził nożem matkę, a uciekając przed policją, staranował ciągnikiem siodłowym radiowóz. Kobieta zmarła w szpitalu.

fot. wikipedia/d



owiązanie wobec mieszkańców | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

KULTURALNY FLESZ

PRAPREMIERA

„Siedemnaście” w Teatrze Powszechnym



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

W czwartek na małej scenie Teatru Powszechnego w Łodzi odbędzie się prapremiera sztuki „Siedemnaście” Matthew Whitteta w reżyserii Andrzeja Jakubasa i Ewy Pilawskiej. Jest to spektakl uznanego australijskiego pisarza opowiadający o nastolatkach w ostatnim dniu szkoły. To przeddzień chwili, gdy każdy z przyjaciół z sąsiedztwa, uczących się w jednej klasie, pójdzie swoją drogą. Wspólny wieczór na placu zabaw, na którym zawsze celebrowali koniec roku szkolnego, stanie się okazją do wspomnień, opowiedzenia o swoich planach na przyszłość, ale również zdradzenia najskrytszych tajemnic, niepewności i lęków. Sztuka Whitteta

to także opowieść o sile przyjaźni, odkrywaniu swojej tożsamości, dojrzewaniu i potrzebie akceptacji. „Siedemnaście” to również historia o tym, że mimo otoczenia, w którym dorastamy i które determinuje nasz los, to od nas zależy, jak pokierujemy swoim życiem i czy zmienimy jego bieg. Prapremiera sztuki odbywa się w ramach inicjatywy „Dziecko w sytuacji”. Po spektaklu odbędzie się rozmowa na tematy poruszane w przedstawieniu. Celem spotkania jest uświadomienie tego, jak ważną rolę w życiu odgrywa ludzka przyjaźń. Cały projekt odbywa się pod patronatem Narodowego Centrum Kultury. Bilety na spektakl w kasach teatru.

KONCERT

Letnia Akademia Jazzu w Wytwórni



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Wielkimi krokami zbliża organizowana przez łódzki klub Wytwórnia Letnia Akademia Jazzu. – Letnia Akademia Jazzu na stałe zapisała się na kulturalnej mapie Łodzi i z coraz większym powodzeniem otwiera oczy na dokonania polskich oraz zagranicznych jazzmanów. To impreza, która dynamicznie się rozwija. Wydarzenia te są dostrzegane w Europie. Stają się wspaniałą wizytówką Łodzi i województwa – twierdzą organizatorzy imprezy. – Tegoroczna edycja zapowiada się szczególnie. Na festiwalowej scenie nie zabraknie wielkich polskich i zagranicznych nazwisk, debiutujących artystów, dużych składów oraz solistów. Zaproszeni muzycy

to przedstawiciele europejskiego jazzu z najwyższej półki, znani ze swojej kreatywności i stosowania współczesnych środków wyrazu – dodają przedstawiciele klubu Wytwórnia. W tym roku na scenie Wytwórni wystąpią m.in.: Piotr Orzechowski, Leszek Kułakowski, Kasia Pietrzko Trio, Zara McFarlane, Stanisław Soyka i Wojciech Karolak Trio oraz Zawadzki Orkestra. Koncert inaugurujący imprezę zacznie się 12 lipca o godz. 19. Wystąpią Monika Borzym i Nikola Kołodziejczyk. Usłyszymy zarówno rozdzierające serca ballady, jak i rytmiczne, optymistyczne utwory. Kolejne koncerty będą się odbywały w lipcowe i sierpniowe czwartki.

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA

POLITYKA OPINIEJ PUBLICZNEJ
NÓWE
PAŃSTWO



ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY

Koszulka
ODSIECZ WIEDENSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



WWW.REDISBAD.PL



JANAS ODCHODZI Z BEŁCHATOWA

PIŁKA SIATKOWA \ Wojciech Janas nie będzie już trenerem przygotowawczym fizycznego zespołu PGE Skry. Z bełchatowskim klubem zdobył mistrzostwo i wicemistrzostwo Polski oraz Superpuchar. Zanim trafił do PGE Skry, pracował w Transferze Bydgoszcz i Indykpolu AZS Olsztyn jako drugi trener. W trakcie zbliżających się rozgrywek będzie dbał o przygotowanie fizyczne graczy Stali Nysa.

foto: Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Nie byliśmy tym samym agresywnym zespołem co w innych spotkaniach. Najgorsze jest to, że nie stworzyliśmy sobie sytuacji bramkowych – powiedział Marcin Broniszewski po ostatnim meczu Widzewa w Łomży



Mateusz Michalski jest najskuteczniejszym zawodnikiem Widzewa, ale w Łomży nie trafił do siatki | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Komu zależy na awansie?

Widzew znów stracił dwa punkty w walce o awans do II ligi. Podopieczni trenera Franciszka Smudy bezbramkowo zremisowali w Łomży z ŁKS 1926. Nie zawiedli gracze Lechii Tomaszów Mazowiecki – wygrali po raz piąty z rzędu.

Daniel Mroczek

Łódzianie rozegrali w niedzielę jeden z najgorszych meczów w tym sezonie. – Zagraлиśmy bardzo słabo. Nie byliśmy tym samym agresywnym zespołem co w innych spotkaniach. Najgorsze jest to, że nie stworzyliśmy sobie sytuacji bramkowych. To dla nas mało komfortowa sytuacja, bo wcześniej zawsze mieliśmy tych okazji bardzo dużo – podsumował spotkanie Marcin Broniszewski, asystent Franciszka Smudy.

Trener zespołu z Łomży Krzysztof Ogrodziński zauważył podczas pomeczowej konferencji prasowej, że jego drużyna potrafiła wyeliminować atuty Widzewa. – Goście mieli sytuacje jedynie przy stałych fragmentach gry, ale i tak nie potrafili strzelić gola, bo byliśmy dobrze ustawieni. W drugiej połowie dało o sobie znać zmęczenie, a Widzew się nakręcał. Punkt i dodatni bilans

w meczach z Widzewem cieszy, ale życzyć mu awansu – przyznał.

Piłkarze Widzewa w tym sezonie nie zawsze prezentowali wysoką formę, ale nawet w gorszych meczach zawsze udawało się im trafić do siatki. – W niedzielę chcieliśmy przede wszystkim nie dać sobie strzelić gola. Udało nam się zachować czyste konto, ale zawiedliśmy w ofensywie. Zabrakło nam koncentracji – ocenił Daniel Mąka, pomocnik Widzewa.

Wysoką skutecznością mogą się pochwalić gracze KS Lechii Tomaszów Mazowiecki, którym na pewno zależy na awansie do II ligi. Drużyna prowadzona przez Bogdana Józwiaka pokonała ostatnio Wartę Poznań 2:1. W pięciu ostatnich meczach tomaszowianie wywalczyli 15 punktów, zdobyli 15 bramek, a stracili tylko jedną.

W sobotę dojdzie do bezpośredniego starcia Widzewa z Lechią (o godz. 17 na stadionie przy al. Piłsudskiego w Łodzi).

Wyniki meczów 32. kolejki pierwszej grupy III ligi: Sokół Aleksandrów Łódzki-Victoria Sulejów 0:0, Sokół Ostroda-Świt Nowy Dwór Mazowiecki 1:0, Lechia Tomaszów Mazowiecki-Warta Sieradz 2:1, ŁKS 1926 Łomża-Widzew Łódź 0:0, Polonia Warszawa-MKS Elk 2:1, Pelikan Łowicz-Legia II Warszawa 3:1, GKS Wiekielec-Olimpia Zambrów 0:4, Tur Bielsk Podlaski-Huragan Morąg 3:1, Finishparkiet Drwęża Nowe Miasto Lubawskie-Ursus Warszawa 1:2.

0:0
ŁKS 1926
-Widzew

KOLARSTWO

Mistrzostwa w Łodzi

W najbliższy weekend na torze Klubu Sportowego „Społem” odbędą się torowe Mistrzostwa Polski Masters i Cyklospor. Zawodnicy będą się zmagali w następujących konkurencjach: 200 m ze startu lotnego, 3000 m indywidualnie, sprint, scratch, wyścig punktowy, 1 km, wyścig eliminacyjny, sprint drużynowy, 3 km wyścig drużynowy na dochodzenie. Uroczyste otwarcie zawodów odbędzie się w piątek o godz. 15.30.

JUDO

Złoto i brąz dla łódzianek

Łódzkie zawodniczki wystąpiły w Pile na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży Mistrzostwach Polski Juniorek Młodszych i Juniorów Młodszych w Judo. Złoty medal zdobyła Natalia Stokłosa z MUKS Kokoro (kat. -44 kg), a brąz Weronika Styrz z UKS Arashi (kat. -48 kg).

PIŁKA NOŻNA

Pierwsze ruchy kadrowe w Bełchatowie

Czterech piłkarzy PGE GKS Bełchatów nie przyjął ofert przedłużenia umów. W nowym sezonie w barwach „Brunatnych” nie zobaczymy Roberta Chwałka, Marcina Garuchę, Piotra Giela i Łukasza Pietronia. Działacze klubu rozmawiają z zawodnikami, którzy mogliby dołączyć do drużyny Artura Derbina. Pierwszy trening zaplanowano na 19 czerwca.

TOMASZÓW MAZOWIECKI

Łyżwy latem w Arenie Lodowej

8 czerwca w Tomaszowie Mazowieckim zostanie uruchomiony tor krótki do łyżwiarstwa szybkiego. Bez względu na upały za oknem w Arenie Lodowej będzie można pojeździć latem na łyżwach.

W sprawie zamrożenia toru krótkiego prezydent Tomaszowa Mazowieckiego Marcin Witko rozmawiał z prezesem Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego Romanem Derksem. Obu stronom udało się dojść do porozumienia i zawodnicy latem będą mogli trenować w komfortowych warunkach. Z toru skorzystają również amatorzy łyżwiarstwa. Tradycyjnie ślizgawki będą uruchamiane od wtorku do piątku w godz. 18-19 i 19.30-20.30, a w soboty i niedziele w godz. 12-13, 18-19 oraz 19.30-20.30. W obiekcie funkcjonuje też tor wrotkarski. Można z niego korzystać od poniedziałku do piątku w godz. 18-20, a w soboty i niedziele w godz. 12-14 i 18-20. W Arenie zlokalizowana jest też wypożyczalnia. Arena Lodowa w Tomaszowie Mazowieckim to pierwszy w Polsce kryty tor. W obiekcie znajdują się też m.in. korty tenisowe, tartanowa bieżnia, boiska do hokeja, piłki siatkowej i koszykówki. Inwestycja powstała z inicjatywy prezydenta Tomaszowa Mazowieckiego Marcina Witko oraz ministra sportu i turystyki Witolda Bańki.

(dm)

Wtorek
05/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Obchody 10. rocznicy
beatyfikacji błogosławionej
siostry Marty Wieckiej

s.2

GDYNIA KONTROWERSYJNA INWESTYCJA W MIEJSCU ZABYTKOWEGO BANKU POLSKIEGO



W centrum Gdyni, na terenie sąsiadującym z zabytkowym budynkiem przedwojennego Banku Polskiego, powstanie budynek mieszkalno-usługowy. Miasto, lawirując między oczekiwaniami inwestora a protestami mieszkańców, zgodziło się na maksymalnie osiem kondygnacji

Inwestor dostał to, co chciał

Zabytkowy Bank Polski przy ul. 10 Lutego w Gdyni | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Rada miasta przyjęła zmiany planu zagospodarowania umożliwiające zabudowę pasa zieleni przy zabytkowym budynku Banku Polskiego. Jest to w interesie dewelopera, który kupił bank i tereny zielone.

Piotr Sawczuk

Uchwalony plan dopuszcza 8-kondygnacyjny budynek mieszkalno-usługowy wypełniający cały pas zieleni przy ul. 10 Lutego sąsiadujący z bankiem. Od ulicy bryła będzie miała pięć kondygnacji, tyle co sąsiedni budynek, by stopniowo rosła w głąb działki do 26 metrów wysokości. Tyle mają stojące w pobliżu dawna siedziba Polskich Linii Oceanicznych i tzw. bankowiec. Jednak to właśnie wysokość wewnętrznej części powodowała protesty mieszkańców w sąsiedztwie.

Do planu zgłoszono ponad 200 uwag. Uwzględnienie niewielkiej części z nich zarekomendowało ostatecznie kolegium prezydenckie i tak też się stało. Ósma kondygnacja będzie

Wysokość wewnętrznej części powodowała protesty mieszkających w sąsiedztwie. Do planu zgłoszono ponad 200 uwag. Ostatecznie kolegium prezydenckie zarekomendowało uwzględnienie niewielkiej części z nich

cofnięta w stosunku do sąsiadującej od wewnątrz zabudowy, by choć trochę ograniczyć cień rzucany przez budynek na nasłonecznione dotąd okna. Korekty dotyczą też frontu od ul. 10 Lutego i zapewnienia co najmniej jednego miejsca parkingowego na 100 mkw. budynku.

– Prezydent Wojciech Szczurek kalkuluje cały czas i wybie-

ra to, co mu się bardziej opłaca – mówiła „Dodatkowi Pomorskiemu” Anna Orłowska, gdyńska działaczka PiS, po tym, jak ogłoszono, które uwagi zostaną uwzględnione. – Deweloperzy i inwestorzy są zadowoleni, więc teraz, przed wyborami, przyszedł czas, by rzucić coś mieszkańcom miasta, żeby ich uspokoić i zatrzeć złe wrażenie po swoich rządach – oceniła.

Inwestor, firma Moderna, deklaruje, że budowę rozpocznie od remontu zabytkowego banku. Opozycja w radzie uważa jednak, że potężna bryła, która zasłoni sąsiadom słońce, to zbyt wysoka cena. – Mam wątpliwości, czy ochrona kosztem burzenia ładu jest uzasadniona – mówił podczas sesji radny Bogdan Krzyżankowski. – Nowy obiekt będzie generował dodatkowy ruch. Jestem przeciwny, tym bardziej że ukłon, który robimy w stronę inwestora, w żaden sposób prawny nie obliguje go do wykonania inwestycji w zabytkowym obiekcie – dodał.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

GDAŃSK-BRZEŻNO

Ukraińiec urządził rajd po moło

Mieszkaniec Ukrainy został zatrzymany za nielegalny wjazd na teren moła w Brzeźnie. Dodatkowo mężczyzna był pod wpływem alkoholu. – Policjanci patrolujący okolice pasa nadmorskiego w sobotę w nocy odebrali zgłoszenie, że ktoś jeździ samochodem po moło w Brzeźnie. Funkcjonariusze natychmiast pojechali w ten rejon – relacjonuje komenda. – Dojeżdżając na miejsce, zauważyli, że po moło jeździ osobowy mercedes. Jego kierowca

próbował odjechać, jednak radiowóz policyjny mu to uniemożliwił, blokując wyjazd. Policjanci nie dopuścili do tego, aby kierowca uciekł i dalej jechał deptakiem, narażając na niebezpieczeństwo pieszych – dodaje. Policjanci zatrzymali samochód, wylegitymowali kierowcę, który okazał się 21-letnim obywatelem Ukrainy. Mężczyzna miał tłumaczyć, że nie wiedział o tym, iż nie można wjeżdżać samochodem na moło. Wczoraj usłyszał zarzuty. Grozi mu teraz grzywna, utrata prawa jazdy oraz kara więzienia do dwóch lat.

(dzs)

PRABUTY

Dwa zarzuty za próbę włamania i kradzież

Dwa zarzuty usłyszał wczoraj 29-latek, który usiłował włamać się do domu jednorodzinnego w Prabutach, a jakiś czas później dokonał kradzieży tabletu i pieniędzy na terenie miejscowego szpitala. Mężczyzna został zatrzymany przez policję. Do kradzieży doszło w ubiegłym tygodniu, 2 czerwca, na terenie szpitala w Prabutach. – Policjanci otrzymali zgłoszenie, że 66-letniej pacjentce prabuckiego szpitala nieznany mężczyzna ukradł tablet, 180 zł, torbę i pa-

pierosy. Funkcjonariusze, którzy pojechali na miejsce, ustalili, że złodziej, wykorzystując nieobecność kobiety, okradł ją. Zgłaszająca wyceniła wartość strat na 800 zł – relacjonuje prabucka komenda. – Jeszcze tego samego dnia 29-letni sprawca kradzieży został zatrzymany przez policjantów. Jak się okazało, ten sam mężczyzna usiłował się włamać w godzinach porannych do domu jednorodzinnego na terenie Prabut – dodaje. Szczęśliwie włamywacz został spłoszony przez właścicieli posesji. Mężczyźnie grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

(dzs)



UKRADEŁ PALIWO I UCIEKAŁ

TCZEW \ Po pościgu policjanci zatrzymali 22-letniego kierowcę, który nie zapłacił na stacji paliw za zatankowane paliwo i nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Po wylegitymowaniu uciekiniera okazało się, że mieszkaniec powiatu tczewskiego kierował samochodem bez uprawnień. Śledczy przedstawili mu zarzuty dotyczące niezatrzymania się do kontroli drogowej. Niebawem usłyszy kolejne.

foto: Policja.gov.pl/d

GDYNIA INWESTYCJA W MIEJSCU ZABYTKOWEGO BANKU POLSKIEGO

Zabytek z wysokim aneksem mieszkalnym

Rada miasta uchwaliła plan miejscowy dla działki, na której stoi zabytkowy bank. Inwestor, który go kupił, dostał wszystko, o co wnioskował. Wcześniej deweloper rozstrząsał wizję, że chce tylko wyremontować budynek i stworzyć w nim ekskluzywny hotel.

Piotr Sawczuk

Uchwalony plan kończy półtoraroczne zabiegi dewelopera o możliwość postawienia budynku, który zaingeruje w zabytkowe modernistyczne otoczenie. Moderna Holding, deweloper, który nabył wcześniej przedwojenny budynek z 1929 r., rozpoczął wtedy intensywną kampanię wizerunkową. Neoklasykistyczna budowla prze-

chodząca z rąk do rąk po sprzedaży przez ostatnio tam działający bank Millennium niszczała. Zaproszonym dziennikarzom z trójmiejskich mediów przedstawiono zabytkowe wnętrza, a w świat poszedł komunikat, że firma zadba o najdrobniejsze detale – perełki międzywojennej gdyniejskiej architektury.

– To będzie ogromne wyzwanie – mówił wtedy Adam Małaczek, prezes Moderny. – Budynek znajduje się w rejestrze zabytków i jest pod ścisłą ochroną konserwatorską, dlatego wszystkie prace będą uzgadniane z konserwatorem zabytków – dodawał.

Zaskakujące deklaracje inwestora i fascynujące zdjęcia wnętrza: sali operacyjnej, sejfu na kosztowności i reprezentacyjnej klatki schodowej odwróciły uwagę od innej sprawy.

Wzdłuż ulicy 10 Lutego, gdzie stoi budynek, ciągnie się pas zieleni. W połowie ubiegłego roku okazało się, że luksusowy hotel w banku to tylko część planów dewelopera. W urzędzie miasta pojawił się wniosek dotyczący zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W ogrodzie pojawił się szczelnie go wypełniający ośmiokondygnacyjny budynek.

– Od początku mówiliśmy, że to się nie kalkuluje – mówił wtedy „Dodatkowi Pomorskiemu” Łukasz Piesiewicz ze stowarzyszenia „Gdynia Miasto Wspólne”. – Przewidywaliśmy, że ogród obok budynku zniknie. Jestem zwolennikiem zamykania pierzei, zagospodarowywania plomb, jednak skala proponowanych zmian jest bardzo dyskusyjna – dodawał.

Wyłożony do konsultacji dokument przewidywał wszystko, o co wnioskowała Moderna: osiem kondygnacji i zabudowę całego ogrodu. Zmieniony poprzedni plan zagospodarowania dopuszczał pięć kondygnacji zabudowy i nie na całej działce. W projekcie zmiany planu nie było tylko wniosku Moderny dotyczącego nadbudowy budynku banku do ośmiu kondygnacji. Na to jednak nie zgodził się konserwator zabytków. Do planu zgłoszono ponad 200 uwag. Sąsiedzi byli szczególnie wzburzeni skalą zabudowy. Władze Gdyni pozostawały głuche na argumenty mieszkańców. Nie pomogła zorganizowana z inwestorem i władzami Gdyni debata nad planem zagospodarowania przestrzennego tej części miasta, do której doszło zimą. Włodarze, przychy-



lając się do zdania inwestorów, twierdzili, że zapisy planu są zgodne z prawem i poparte zostały licznymi ekspertami.

– Analiza nasłonecznienia wykazała, że cień będzie wędro-

KOCIEWIE

Pamiętają o swojej błogosławionej

Setki osób uczestniczyły w obchodach 10. rocznicy beatyfikacji błogosławionej siostry Marty Wieckiej. Na uroczystości, które odbyły się w jej rodzinnej miejscowości – Nowym Wiecu koło Skarszew – przybyły całe rodziny. Siostra Wiecka dla wielu mieszkańców Kociewia i nie tylko jest doskonałym przykładem osoby do naśladowania.

Centralne uroczystości 10. rocznicy beatyfikacji s. Wieckiej zorganizowano w minioną sobotę. Do Nowego Wieca wyruszyło kilka pieszych pielgrzymek jej śladami. Wśród setek osób byli mieszkańcy zarówno wielkich miast, jak i wsi, każdy z radością przemierzał trasy. Wszystkie prowadziły do rodzinnej miejscowości błogosławionej. Uczestnicy uroczystości spotkali się przy figurach Marty Wieckiej i św. Jana Nepomucena.

Po krótkim powitaniu pielgrzymów i nabożeństwie wszyscy udali się do pięknie położonego parku należącego do Bogusława Sulewskiego, krewnego s. Marty, na mszę św. sprawowaną pod przewodnictwem ks. prałata Mariana Szczepińskiego, wikariusza biskupiego do spraw życia konsekrowanego i duszpasterstwa w sanktuariach diecezjalnych.

Po co tu jesteśmy, aby tworzyć tłum, wielkie zgromadzenie? Przychodzimy po to, żeby



Do Nowego Wieca przybyło w sumie kilka pielgrzymek | fot. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska

się uczyć, żyć według tego, czym ona żyła. Gdybyśmy ograniczyli się tylko do tego jednorazowego w roku spotkania z nią, to pewnie szkoda byłoby naszego czasu. Tymczasem to ma w nas trwać,

owocować, żeby ten świat, który dziś jest światem cywilizacji i śmierci, światem, który przygotowuje się do zniszczenia samego siebie, ogromne arsenały broni, żeby przez nas – przez

zwyczajnego człowieka żyjącego na tej czy innej ziemi – ten świat się przemieniał, odradzał i odnawiał – podkreślił ks. prałat.

Po mszy św. wystąpiły Pia-seckie Kociewiaki oraz ze-

spół Na Cały Głos. Jak co roku nie zabrakło także poczęstunku. – Dziękuję wszystkim za wszystko. Wsparcie, pomoc i wielką pracę włożoną w to dzieło. Dziękuję również za każde dobre słowo i gest. Dziękuję! – podkreślił Karol Szczepiński, prezes Katolickiego Stowarzyszenia Błogosławionej Siostry Marty Wieckiej.

Marta Wiecka urodziła się w 1874 r. w Nowym Wiecu. Pochodziła z wielodzietnej rodziny. Odznaczała się wielką pobożnością oraz przywiązaniem do ojczyzny. Od najmłodszych lat poświęcała się pracy i modlitwie. Mając 12 lat, rozpoczęła naukę religii w kościele parafialnym w Skarszewach. W tym samym roku młodej Marcie objawiła się Matka Boża. Od tego czasu wiedziała, że będzie służyła Bogu. W 1890 r., gdy miała 16 lat, zdecydowała się wstąpić do zakonu sióstr miłosierdzia w Krakowie. Siedem lat później złożyła śluby zakonne. Przez całe życie służyła ubogim i chorym. Mając zaledwie 30 lat, zmarła zarażona tyfusem w Śniatynie na Ukrainie. Siostra Marta posprzątała salę po chorym, zastępując pielęgniarkę, który miał rodzinę. Oddała w ten sposób życie za drugiego człowieka.

Sebastian Dadaczyński



GLORIA ARTIS DLA O. TOMASZA JANKA

KULTURA \ Wojewoda Dariusz Drelich w imieniu ministra kultury uhonorował o. Tomasza Janka Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. O. Janek jest artystą plastykiem i konserwatorem zabytków, pomagał w odnowie kościoła Św. Trójcy w Gdańsku.

fot. mat. pras./d



MAŁŻEŃSTWO OKRADAŁO KOMIS

CHOJNICE \ Małżeństwo narodowości mołdawskiej zostało oskarżone o kradzież telefonów komórkowych o wartości 1200 zł oraz przywłaszczenie portfela wraz z dokumentami. Grozi im do 5 lat pozbawienia wolności. Wszystkie przedmioty zostały odzyskane przez policję.

fot. Policja.gov.pl/d



Deweloper kreował wrażenie, że chodzi mu o utworzenie ekskluzywnego hotelu w wyremontowanym z pietyzmem zabytku. Tymczasem planował w przylegającym do niego ogrodzie wzniesienie ośmiokondygnacyjnego budynku. Rada miasta właśnie się na to zgodziła

Zabytkowy Bank Polski przy ul. 10 Lutego w Gdyni | fot. Fotomag/Gazeta Polska

wał. Wszystko zostało zaprojektowane zgodnie z przepisami. Jeśli chodzi o wysokość, to na pewno inwestor będzie zmierzał do wykorzystania

w pełni dozwolonych gabarytów – wyjaśniał Marek Karzyński, dyrektor biura planowania przestrzennego w Urzędzie Miasta Gdyni. Ostatecznie kole-

gium prezydenckie zarekomendowało kosmetyczne zmiany dotyczące najwyższej kondygnacji zabudowy po uwzględnieniu kilku uwag do planu.



WEJHEROWO

Ćwierć wieku przedszkola zmartwychwstanek

Przedszkole Niepubliczne Sióstr Zmartwychwstanek obchodziło swoje 25-lecie. W uroczystych obchodach w Filharmonii Kaszubskiej wzięli udział m.in. przedstawiciele władz miasta i powiatu wejherowskiego oraz prowincji poznańskiej Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego. Licznym życzeniom towarzyszyło barwne przedstawienie w wykonaniu podopiecznych przedszkola.

Przez pierwsze 10 lat przedszkole mieściło się w budynku Domu Zakonnego przy ul. Klasztornej 9, w którym

obecnie funkcjonuje Szkoła Podstawowa Zmartwychwstanek. Przez kolejne 15 lat znajdowało się przy ul. Buko-

wej 1A – przypomniała s. Sylwia Kochanowska, dyrektor placówki. Podziękowała również dyrekcji i pracownikom Filharmonii Kaszubskiej, którzy zaangażowali się w pomoc przy wystawieniu jubileuszowego przedstawienia. Z kolei siostra Daniela przypomniała wszystkie siostry, które kierowały wcześniej przedszkolem. – Na scenę weszły kolejno: s. Maria Maksymilla Szlas, obecnie przełożona wspólnoty Domu Zakonnego w Wejherowie, s. Maria Józefa Borowska, s. Bernadetta (Ewa) Knopik, wejherowianka s. Barbara Dzienisz, s. Mateusza (Alicja) Nadolska i s. Sylwia Kochanowska. Wszystkie były dyrektorki przedszkola otrzymały podziękowania i kwiaty z rąk zastępcy prezydenta Arkadiusza Kraszkiewicza. Podziękowanie otrzymała również księgowa s. Bogumiła Lange – wylicza wejherowski urząd miejski. Prezydent Wejherowa Krzysztof Hildebrandt wyróżnił Przedszkole Sióstr Zmartwychwstanek Medalem Róży, który wraz z życzeniami dla całego personelu przedszkola wręczył s. Sylwii Kochanowskiej.

..... (dzs)

KULTURALNY FLESZ

SPEKTAKL

Tajemnice kina dla dzieci



fot. mat. pras./d

Z okazji przypadającego niedawno Dnia Dziecka gdański Teatr Miniatura przygotował ponowne wystawienie sztuki „Tajemnica kina” na podstawie książki Martina Widmarka i Heleny Willis z serii „Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai”. Premiera przedstawienia odbyła się w listopadzie 2012 r. Reżyserii i adaptacji podjął się Ireneusz Maciejewski. Autorem pomysłu scenografii i występujących na scenie lalek jest Dariusz Panas. Seria książkowych przygód opowiada o dwójce przyjaciół z klasy, Mai i Lassem, którzy zakładają agencję detektywistyczną i pomagają rozwiązywać zagadki w fikcyjnym miasteczku Valleby. – Tym razem na Valleby pada błąd strach, ponieważ ktoś porwya psy dla okupu.

Wśród poszkodowanych jest też sławna aktorka Iva Ross, która przyjechała do kina Rio na pokaz najnowszego westernu „Gwizdzący kowboj”. Zagrała w nim wraz ze swoim psem Karlem Filipem. Właściciele psów są zrozpaczeni, a policja bezradna – opisują twórcy przedstawienia. – Przestępca jest niezwykle sprytny. Jedyny ślad, jaki zostawia, to list z żądaniem okupu. Komisarz policji zmuszony jest prosić o pomoc Maję i Lassego. Młodzi detektywi nieraz pomogli już policji, ale czy i tym razem uda się im rozwiązać zagadkę? – dodają. Spektakl jest przeznaczony dla dzieci od 6. roku życia. Początek dziś o godz. 12

(adz)

TEATR

Trzej muszkieterowie w Szekspirowskim



fot. mat. pras./d

Teatr Szekspirowski z okazji dziecięcego święta przygotował porcję teatralnej rozrywki. 5 i 6 czerwca na deskach gdańskiego teatru zostaną wystawieni „Trzej muszkieterowie” na podstawie dzieła Aleksandra Dumasa. Powieść, która od lat znajduje się w kanonie literatury młodzieżowej, stała się dla twórców spektaklu – Teatru Alatyr – pretekstem do cofnięcia się w czasy swojego dzieciństwa. Reżyserii podjął się Jakub Kasprzak. – Spektakl prezentujemy na scenie Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego w dniach 5–6 czerwca. Trzy pokazy odbywają się w godzinach przedpołudniowych, zapraszamy na nie szkoły i grupy zorganizowane z innych placówek, a także widzów indywidualnych – zaprasza teatr. – Wspomnienia chłopięcych gonitw, podwórkowych gier, wspinaczek po drzewach i rowe-

rowych wypraw łączą się tu z pierwszymi fascynacjami literackimi i filmowymi. Pamiętamy emocje, które towarzyszyły nam przy lekturze książek Alfreda Szklarskiego, Karola Maya, Juliusza Verne’a, pamiętamy nadawane w telewizji w niedzielne przedpołudnia hollywoodzkie filmy kostiumowe. Była w nas potrzeba, aby odbywać podróże do odległych krajów i przeżywać przygody, które można by później opowiadać – mówią autorzy spektaklu. Przedstawienie przeznaczone jest dla dzieci w wieku 5–11 lat. 5 czerwca o godz. 9 i 11 oraz 6 czerwca o godz. 11 sztuka zostanie wystawiona dla szkół i grup zorganizowanych, zaś widzowie indywidualni mogą nabywać bilety na przedstawienie 6 czerwca o godz. 18.

..... (adz)



BAŁTYK NIE AWANSUJE DO II LIGI

PIŁKA NOŻNA \ Piłkarze trzecioligowego Bałtyku Gdynia przegrali na wyjeździe z Pogonią II Szczecin 2:3 (0:2) i na dwie kolejki przed końcem sezonu stracili szansę na awans do II ligi. W Szczecinie bramki dla Bałtyku zdobyli Adam Duda i Przemysław Szur. Białoniebiescy zostaną w III lidze na siódmy sezon z rzędu.

PIŁKA NOŻNA

Po meczu Chojniczanki z Bytovią trener gości wyjawiał, że z Chojnic odchodzi Krzysztof Brede. Z klubem żegnają się również piłkarze



Trener Krzysztof Brede zajął z Chojniczanką trzecie miejsce w I lidze | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Stawski „zwolnił” Bredego

W ostatnim meczu sezonu Chojniczanka Chojnice pokonała u siebie Bytovię Bytów 4:0. Po ostatnim gwizdku sędziego rozpoczęła się przebudowa zespołu gospodarzy.

Robert Zarębski

Chojniczanka to największy przegrany zakończonych rozgrywek. Zajęła trzecie miejsce w tabeli, ale przegrała walkę o awans. Na konferencji prasowej trener Bytovii Bytów Adrian Stawski wyjawiał, że z Chojniczanką żegna się trener Krzysztof Brede. – Gratulacje dla Krzyśka. Dobrze pożegnał się z publicznością. Dopiero dzisiaj dowiedziałem się, że odchodzi. Szkoda, że tak dobry trener opuszcza to miejsce. Gratulacje za zajęcie historycznego miejsca – rozpoczął komentarz Adrian Stawski, a po chwili głos zabrał sam zainteresowany.

– Dziękuję za miłe słowa. Powiedziałeś o tym, o czym ja na pewno sam bym za chwilę powiedział – mówił Krzysztof Brede. – Nie udało się

osiągnąć tego celu, o którym marzyliśmy. Myślę, że trzecie miejsce jest też w pewnym stopniu czymś historycznym dla Chojnic. Dużo pracy włożyliśmy wraz ze sztabem szkoleniowym, żeby przygotować zespół. Część kibiców będzie mówiła, że drużyna Krzysztofa Bredego nie zrealizowała celu. Katowice próbują jednak od jedenastu lat, Miedź ośmiu, a Sosnowiec bodajże dziewięciu. To są drużyny z bardzo wysokim budżetem i jestem dumny z tych chłopaków. Wiedziałem u nich zapał, który był skierowany w jedną stronę – ekstraklasy. Myślę, że udało mi się wypracować dobry kontakt z szatnią i dobre relacje. Trzecie miejsce jest sukcesem całego klubu – tłumaczy odchodzący szkoleniowiec.

Z Chojniczanką rozstają się również piłkarze. – Czas pożegnań... Dziękuję wszystkim kolegom z drużyny, z którymi przez te dwa lata dzieliłem szatnię. Wszystkim trenerom oraz pracownikom klubu – za dobrą współpracę.

Mam nadzieję, że Chojniczanka Chojnice w niedługim czasie awansuje do ekstraklasy i tego życzę wszystkim kibicom – napisał na jednym z portali społecznościowych Jakub Biskup, pomocnik Chojniczanki, który najprawdopodobniej zakończy karierę. Z klubem pożegnają się również m.in. Hubert Wołkiewicz, Radosław Janukiewicz, Przemysław Pietruszka, Paweł Zawistowski, Sebastian Steblecki, Rafał Grzelak, Damian Piotrowski i Adam Ryczkowski.

Z kolei Bytovia nie składa broni w walce o grę w I lidze. Klub zdobył już 80 proc. środków potrzebnych do gry na zapleczu ekstraklasy i ma zamiar ponownie ubiegać się o ligową licencję.

26
tyle meczów I ligi
łącznie wygrały
w minionym sezonie
Chojniczanka
i Bytovia

PO FINALE PUCHARU POLSKI

Przez karę nie będzie na transfery

Arka Gdynia musi zapłacić aż 380 tys. zł kary za zachowanie swoich kibiców podczas finału Pucharu Polski z Legią 2 maja w Warszawie. PZPN ukarał gdynian grzywną w wysokości 200 tys. zł, a szkody wyrządzone z klubu chcą odejść też inni piłkarze. Nałożona przez PZPN kara i konieczność pokrycia kosztów naprawy stadionu po finale Pucharu Polski mogą spowodować, że w kolejnym sezonie Arka będzie głównym kandydatem do spadku.

W klubowej kasie nie znaleziono pieniędzy na wykupienie za 100 tys. zł Patryka Kuna z Rozwoju Katowice, a to jeden z najbardziej perspektywicznych piłkarzy. Przez małe finanse z klubu chcą odejść też inni piłkarze. Nałożona przez PZPN kara i konieczność pokrycia kosztów naprawy stadionu po finale Pucharu Polski mogą spowodować, że w kolejnym sezonie Arka będzie głównym kandydatem do spadku. Za wybrki swoich kibiców podczas meczu z Legią Arka otrzymała zakaz rozgrywania meczów z udziałem publiczności w rozgrywkach Pucharu Polski w całym sezonie 2018/2019. Wstępne wyliczenia wskazują, że straty wyniosą ok. 300 tys. zł. 140 tys. wyniesie naprawa dachu, 5–6 tys. naprawa telefonów, a reszta to koszty związane z wymianą krzeseł i ich czyszczeniem, wymianą urządzeń sanitarnych w toaletach itp. – tłumaczyła Monika Borzdyńska, rzecznik prasowy PGE Narodowego. Ostatecznie operator wezwał gdyński klub do zapłaty 180 tys. zł.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Wtorek
05/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

BYTOM DZIAŁACZE PiS ALARMUJĄ

Trzeba przywrócić kontrolę miasta nad śmieciami



Nielegalne wysypisko śmieci w Bytomiu | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Powrót miejskiego wysypiska śmieci pod zarząd władz Bytomia to jedno z przedsięwzięć służące poprawie sytuacji związanej z odpadami – uważają tamtejsi działacze Prawa i Sprawiedliwości. Obecnie zarząd nad obiektem sprawuje prywatna firma.

Rafał Czerkawski

W słoneczny dzień strasznie tutaj śmierdzi. Powodem jest wysypisko śmieci, które miasto oddało w prywatne ręce. Poza tym biznes, który miał przynieść zyski miastu, przynosi takowy osobom prywatnym – powiedział przewodniczący rady miejskiej Mariusz Janas podczas konferencji prasowej, która odbyła się w pobliżu wysypiska. Jak dodał, o taką interwencję prosili go zainteresowani sprawą wysypiska bytomianie mieszkający w tamtym rejonie oraz korzystający z ogródków działkowych.

Zdaniem szefa PiS w Bytomiu Macieja Bartkowskiego taki stan rzeczy utrudnia też kontrolę, co właściwie jest składowane na wysypisku. – Jak widać, wysypisko się rozrasta, a ciężarówki jeżdżą konwojami. Z informacji działkowców wynika, że zdarzają się dni, w których potrafi tu przyjechać nawet 55 takich pojazdów. Jako Prawo i Spra-

wiedliwość będziemy dążyli do tego, aby wysypisko wróciło do miasta. Do czasu, gdy ono będzie nadal w rękach prywatnych, będziemy chcieli doprowadzić do stałego monitorowania go przez uprawnionych pracowników Bytomskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego. Analizowaliśmy umowę i jest w niej zapis, który to umożliwia – zapowiedział Bartków.

Zaapelował też do prezydenta Bytomia Damiana Bartyli, aby zaczął on zlecać takie kontrole pracownikom BPK.

Generalnie rzeczywistość w Bytomiu mogą zmienić dopiero nadchodzące wybory samorządowe – uważa europosłanka Prawa i Sprawiedliwości Jadwiga Wiśniewska, która niedawno gościła na spotkaniu z mieszkańcami miasta. – Wielkimi krokami zbliżają się wybory samorządowe i oczywiście powraca kwestia odpadów w Polsce, szczególnie tu w Bytomiu jest to sprawa bardzo nabrzmiała. Zachęcam do zaangażowania się w kampanię i wtedy będzie

możliwość zmiany rzeczywistości – powiedziała Jadwiga Wiśniewska.

Działacze PiS uważają, że to nie przepisy są przeszkodą w walce z nielegalnymi wysypiskami w mieście, ale nieudolność władz. Sensacyjne dokumenty na ten temat przedstawił przewodniczący Rady Miejskiej w Bytomiu Mariusz Janas. – „Czarna księga odpadów w Bytomiu” opisuje m.in. sieć powiązań osobowych i biznesowych spółek śmieciowych operujących w Bytomiu, także ich związki z byłą Służbą Bezpieczeństwa PRL – informuje Maciej Bartków, przewodniczący PiS w Bytomiu.

Tymczasem prezydent Bytomia odwraca uwagę od lokalnego problemu i pisze w tej sprawie do premiera. Zdaniem radnych PiS to taka sama taktyka jak w przypadku smogu – samorządy rządzone przez PO i PSL nie robiły nic w tej sprawie, po czym wszczęły alarm i skierowały apele do rządu o pilne rozwiązanie problemu.

BEZPIECZEŃSTWO NA DRODZE

Dzięki pikiecie zmieni się organizacja ruchu

14 maja br. na przejściu dla pieszych, nazwanym przejściem śmierci, czyli na al. Kołłątaja w Będzinie w okolicach kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i parku ze strefą aktywności, odbyła się pikiet mieszkańców zwracająca uwagę na bezpieczeństwo w tym miejscu. Dzięki niej Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach, który jest administratorem drogi, ma tu ustawić m.in. nowe znaki – oznaczą one przejścia dla pieszych na tle żółto-zielonej folii

pryzmatycznej odblaskowo-fluorescencyjnej – oraz zastosować dwustronne ograniczenie prędkości do 50 km na godz.

– To wspólny sukces mieszkańców. Korzystając z tych przejść dla pieszych, postanowiliśmy zaważać o nasze bezpieczeństwo, skoro pisma nie pomagały. Szkoda tylko, że musiało dojść do tak wielkiej tragedii jak śmierć na przejściu dla pieszych 11-letniego Pawełka – podkreśla Katarzyna Maciejewska, radna rady powiatu będzińskiego z Prawa i Sprawiedliwości, członek Klubu „Gazety Polskiej” Będzin II, która była współorganizatorką pikiet.

(ak)

BURZE

Lokalne podtopienia i trudne warunki na drogach

Dwaj policjanci trafili do szpitala, po tym jak w ich radiowóz, zaparkowany na poboczu autostrady A1 w pobliżu węzła w Żorach (powiat rybnicki), wjechał samochód osobowy. Policjanci siedzieli w radiowozie i opisywali przebieg wcześniejszej kolizji, w której samochód uderzył w metalowe bariery autostrady. Intensywnie padał deszcz, a warunki na drodze były bardzo trudne. Kierowca nadjeżdżającego samochodu na widok radiowozu przyhamował,

wpadł w poślizg i uderzył w bok policyjnego auta. Według wstępnych informacji policjantom nie stało się nic poważnego. Ponieważ skarżyli się jednak na bóle głowy i szyi, zostali przewiezieni do szpitala na badania. Efektem intensywnych opadów w regionie, które trwają od kilku dni, są podwyższone poziomy wód i podtopienia. Ostrzeżenie hydrologiczne obowiązuje m.in. na obszarze zlewni Małej Wisły, Przemszy, Brynicy, Soły. Najgorzej jest w Beskidach. Strażacy z Cieszyńska mają pełne ręce roboty. W Czeskim Cieszynie, gdzie zostało zalanych kilka ulic, powołano sztab kryzysowy.

(ak)

20-LECIE SAMORZĄDU

Prawica bez prawa głosu?

Zapowiadają się kuriozalne obchody 20-lecia uchwalenia ustawy o samorządzie województwa. Jubileusz na Śląsku uświetnią: europoseł, który krytykuje Polskę w UE i „przez pomysłkę” głosuje przeciwko interesom polskich firm, były wysoki funkcjonariusz PZPR oraz sędzia zaciekle atakujący rząd.



Jerzy Stępień był pierwszym w historii prezesem Trybunału Konstytucyjnego bez tytułu profesora | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Dzisiejsza uroczysta sesja sejmiku ma być też okazją do podkreślenia odrębności województwa – co w wielu punktach powiela hasła głoszone przez Ruch Autonomii Śląska. Podczas sesji ma być przyjęte oświadczenie w sprawie ogłoszenia roku 2019 Rokiem 20-lecia Województwa Śląskiego. „Sejmik Województwa Śląskiego V kadencji jako kontynuator działalności czterech dotychczasowych sejmików, poczynając od pierwszego, wybranego 11 października 1998 r., będący parlamentem regionalnym, powstałego 1 stycznia 1999 r. Województwa Śląskiego, doceniając państwowotwórczy charakter reformy samorządowej tamtych lat postanawia ogłosić rok 2019 Rokiem 20-lecia Województwa Śląskiego” – czytamy w dokumencie.

W planie obrad uroczystej sesji znalazło się m.in. wystąpienie europosła Jana Olbrychta (PO) oraz prof. Jerzego Stępnia, byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Przedstawiciele prawicy nie dostali takiej szansy, natomiast Michał Czarński (SLD), minister pracy i polityki socjalnej w zamykającym okres PRL rządzie Mieczysława Rakowskiego – tak. Szef klubu radnych PiS Jan Kawulok podkreślił w oświadczeniu złożonym podczas ostatniej zwykłej sesji sejmiku, że klub PiS zrzesza obecnie 13 radnych. Mimo to są traktowani po macoszemu i spychani na margines w samorządzie śląskim. – Nasz kolega, radny Piotr Czarnynoga, samo-

ządowiec od 1990 r., tworzył powiat. Gdyby był z Platformy, na pewno prosiłbyście, aby wystąpił podczas sesji – ocenił szef klubu PiS. – Nie ma możliwości wystąpienia, bo jest w PiS. Co to za argumenty? Tymczasem nasz klub jest drugi pod względem liczby członków – mówił Kawulok. Radni PiS obawiają się, że wystąpienie Jerzego Stępnia nie będzie merytoryczne. Jest on zaangażowany w działalność antyrządową i wielokrotnie krytykował reformę wymiaru sprawiedliwości oraz inne posunięcia rządu. – Tu nie chodzi o generowanie napięć i konfliktów, ale o uszanowanie 20. rocznicy ustanowienia samorządu wojewódzkiego – zapewnia Stanisław Gmitruk z PSL.

Radni PiS podkreślają jednak, że lokalni działacze opozycji wybierają sobie dziwne autorytety – europosła, który krytykuje Polskę w UE, byłego wysokiego funkcjonariusza PZPR oraz sędziego – przez media nazywanego „profesorem” – który nie ma nawet stopnia doktora. Próżno bowiem szukać nazwiska Jerzego Stępnia w bazach naukowców. Działacze PiS zaznaczają, że był pierwszym w historii prezesem Trybunału Konstytucyjnego bez tytułu profesora. Jego wpływy w samorządach są jednak mocne. Jest inicjatorem Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej (FRDL), której projekty mogły liczyć na samorządowe wsparcie.

Rafał Grzegorzewski

W Tarnowskich Górach PO tak sprytnie się podzieliło na różne ugrupowania, że udają prawicowe, ale to lewaki. A gdy Ministerstwo Kultury daje pieniądze na promowanie kultury, na spotkania zapraszani są Michnik czy Wałęsa. Czy to jest promowanie kultury? – mówi Anna Warpas, przewodnicząca Klubu „Gazety Polskiej” w Tarnowskich Górach.

Jest Pani nową przewodniczącą klubu. Jaką rolę ma do odegrania klub w Tarnowskich Górach, w mieście, w którym zamieszkuje prawie 60 tys. osób?

Funkcję tę pełnię od około roku. W mieście borykamy się z wieloma nierozwiązywanymi sprawami, a nawet jeśli czasem niby coś się robi, to bez poszanowania publicznych pieniędzy. Na przykład w Strzybnicy, gdzie na dziurawej drodze między garażami stała woda. Wreszcie coś ruszyło, został nawieziony gruby kamień, potem drobny. Popracował walec i gotowe. Po paru dniach zgłosiłam sprawę do władz miasta, bo kamienie wychodziły na wierzch. Znów utwardził je walec. I tyle. A efekty? Bez zmian. Rozmawiałam z osobą odpowiedzialną za te prace, która powiedziała mi: „to doraźne!”. I tak zostało. Zmarnowano publiczne pieniądze. Jest tu wiele innych tak bezmyślnie wykonanych robót. Działamy, chodzimy do urzędu miasta – w sumie współpraca z burmistrzem nie jest najgorsza, ale uważam, że to gra przed wyborami. W Tarnowskich Górach PO tak sprytnie się podzieliło na różne ugrupowania, że udają prawicowe, ale to lewaki. A gdy Ministerstwo Kultury daje pieniądze na promowanie kultury, na spotkania zapraszani są Michnik czy Wałęsa. Czy to jest promowanie kultury? Członkowie klubu chodzą na kontrmanifestacje. Jesteśmy opluwani i poniżani. Ale jesteśmy patriotami – kochamy ojczyznę, działamy i będziemy działali nadal.

Przed nami wybory samorządowe. Co powinno się zmienić, by mieszkańcom żyło się lepiej? Jak działacze klubu oceniają obecne władze miasta, jego sytuację gospodarczą? Czym chciałaby się Pani zająć?

Jeśli chodzi o miasto, chcemy się zająć sprawą wody. Jako dzielnica mieliśmy kiedyś swoją studnię głębinową, ale wodociągi sprzedano Francuzom, podobnie jak przedsiębiorstwo produkcji i dystrybucji ciepła. Chcemy się przyjrzeć tej spr-

WYWIAD



Kochamy o działamy i działali na

wie. Jest też kwestia kanalizacji – instalacja jest zapchana i podczas deszczu są fontanny na ulicach. Nikt tego nie sprawdza. Opłaty za odbiór ścieków zdrożały w 2017 r. o 20 proc. Miasto dopłaca do nich ze swojego budżetu. Jaki jest w tym interes ludzi? Kolejna sprawa to rów, który ma odprowadzać nadmiar wody – jest zaśmiecony wszystkim, są w nim nawet wersalki. Urzędnicy z UM w Tarnowskich Górach nie czuwają nad tym. Sprawa jest w sądzie. Śledzimy ją na bieżąco.

W czasie rządów PO-PSL urzędnicy z Tarnowskich Gór byli często nagradzani np. przez ministra sprawiedliwości. Znałam jedną z takich osób, na pewno nie zasługiwała na wyróżnienie z minister-

stwa. Ja byłam prześladowana za swoją działalność, wywieszano mi szubienicę, gdy chodziłam z psem na spacer. Przez 1,5 roku nie mogłam zrobić prawa jazdy, dopiero gdy z pomocą Matki Bożej i św. Jana Pawła II pojechałam na drugi koniec Polski, zdałam za pierwszym podejściem. Do dziś nie mogę też wykupić mieszkania zakładowego.

Mimo to jako klub działamy prężnie. Wszystkie miesięczne organizowaliśmy sami. Co miesiąc była msza św., kwiaty, znicze. Ostatnią miesięcznicę zorganizowaliśmy jak wcześniej, zaprosiliśmy władze miasta i powiatu, parlamentarzyistów, straż miejską, Solidarność. Współpraca z władzami miasta się układa, ale to pewnie pod publiczność przed wybo-



ojczyznę,
będziemy
dal

Anna Warpas, przewodnicząca Klubu „Gazety Polskiej” w Tarnowskich Górach | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

rami, wcześniej powiedziałam nawet panu burmistrzowi Arkadiuszowi Czechowi: „To pan wypełnia posługę dla wspólnego dobra i żyje z nas obywateli, a nie odwrotnie”. Pamiętam, jak w 1994 r., gdy jechaliśmy z rodziną samochodem z Mazur, autostopowicz, którego zabraliśmy po drodze z Łodzi do Bytomia, powiedział mi, że Tarnowskie Góry są najbardziej skorumpowanym miastem na Śląsku.

Jako działacze prawicy chcielibyśmy zasiadać w radzie powiatu i miasta, działać, pilnować finansów – wydawania pieniędzy na nagrody czy premie i zapobiec marnotrawieniu publicznych pieniędzy.

Ilu członków zrzesza klub? Jakie inicjatywy podejmu-

iecie? Czy współpracujecie np. z parafiami czy innymi klubami „GP”?

Mamy 26 klubowiczów. Spotykamy się w sali Solidarności lub w kawiarni Sedlaczek, której właścicielka jest nam bardzo przychylna. Na spotkania do kawiarni zapraszamy godnych patriotów. Organizujemy też spotkania okolicznościowe, np. noworoczne. Spotykamy się także w sali przy parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Bobrownikach Śląskich (Tarnowskie Góry), współpracujemy z ks. proboszczem Piotrem Cibą. Jesteśmy również bardzo wdzięczni ks. Lesławowi Klammerowi, dyrektorowi salezjanów z Tarnowskich Gór, za wspieranie współpracy w organizowaniu co miesiąc mszy

św. w intencji ojczyzny wspólnie z tarnogóską Solidarnością. Jesteśmy otwarci na uczciwą i godną współpracę z różnymi instytucjami.

Czy wybieracie się na zjazd klubów do Spały w czerwcu br.?

Tak, oczywiście się wybieramy. Już byliśmy tam dwa razy. To piękne miejsce. Zjazdy są bardzo potrzebne, poznajemy się, rozmawiamy o problemach różnych regionów kraju. Oczywiście utrzymujemy potem kontakty, w miarę możliwości wspieramy się, dodajemy sobie energii do działania, by się nie załamać. Bo czasami nasza działalność jest bardzo trudna!

.....
Rozmawiała Agnieszka Kołodziejczyk

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA

Holenderski mistrz muzyki gitarowej



Ośrodek Kultury Andaluzja w Piekarach Śląskich zaprasza 7 czerwca o godz. 20 na koncert holenderskiego gitarzysty Jana Akkermana (na zdjęciu drugi od lewej). Ten wybitny muzyk przez pół wieku współpracował z największymi osobistościami jazzu, bluesa i wielu innych gatunków. Na swojej artystycznej ścieżce spotkał się z takimi gwiazdami jak BB King, Charlie Byrd, Cozy Powell, Claus Ogerman i Ice-T. Był również członkiem międzynarodowych zespołów Brainbox i Focus. W ciągu swojej dotychczasowej kariery nagrał kilkanaście albumów solowych. Niezależnie od tego, czy jest to „Tabernakel” z 1973 r., słynny album „Jan Akkerman” z roku 1977, czy też są to jego najnowsze występy studyjne, takie jak „CU” z roku 2003 i „Minor Details” z 2011 r., Akkerman za każdym razem odkrywa

i w niebanalny sposób łączy elementy rocka, jazzu, bluesa, muzyki klasycznej i dance. Poza nagrywaniem płyt artysta przez cały czas przede wszystkim koncertował na światowych scenach: na Montreux Jazz Festivalu, North Sea Jazz Festivalu i w wielu teatrach oraz estradach, a także poza Europą – w takich krajach, jak Japonia, Rosja, Syria, Ameryka Północna i Południowa oraz Indonezja. Międzynarodowi fani zjeżdżają z całego świata, aby zobaczyć jego występy na scenach w rodzimej Holandii. W swoim kraju Akkerman otrzymał Złotą Harfę w 2005 r. za całą twórczość. Mimo wielu laurów muzyk nie ustał w artystycznym działaniu, a jego gra wciąż zyskuje uznanie.

.....
(M)

FILM

Głosuj na krótkie metraże



Kino „Kadr” w Dąbrowie Górniczej zaprasza 7 czerwca o godz. 18.30 na Short Waves on Tour. Jest to objazdowy konkurs polskich filmów krótkometrażowych, do którego przystąpiło pięć krajowych produkcji – w tej puli są filmy fabularne, animowane i dokumentalne prezentowane podczas Short Waves Festival 2018 w Poznaniu. Publiczność zgromadzona na pokazach w całej Polsce może głosować na wybrany tytuł, a reżyser filmu z największą liczbą głosów otrzyma

nagrodę publiczności w wysokości 10 tys. zł, która zostanie wręczona 15 czerwca 2018 r. w Poznaniu. Wśród głosujących będzie rozlosowana nagroda główna – podwójne zaproszenie na pełen atrakcyjny weekend w Poznaniu oraz udział w ceremonii finałowej Short Waves on Tour. Aby wziąć udział w konkursie, wystarczy przyjść do kina, obejrzeć filmy i zagłosować oraz podać swój adres e-mail na karcie do głosowania.

.....
(M)



„WIELKI SZLEM” RUCHU

PIŁKA NOŻNA \ Przykro patrzeć na Ruch, który nie jest w stanie nawet przeszkadzać. Na pewno w tym składzie już się nie spotkamy. Zmiany będą ogromne – zapowiedział trener Dariusz Fornalak po porażce 0:6 w Suwałkach, którą „Niebiescy” pożegnali się z pierwszą ligą. Trzeci raz ciągu półtora miesiąca Ruch dał sobie strzelić sześć goli...

fol. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Zagłębie wróciło do futbolowej elity po 10 latach | fot. Michał Chwieduk/400mm

Wielka feta w Sosnowcu

W stolicy Zagłębia Dąbrowskiego długo fetowano awans do Lotto Ekstraklasy. Święta nie zmąciła nawet domowa porażka 0:2 z GKS Tychy w ostatnim meczu sezonu.

Grzegorz Maciejewski

Awans drużyna zapewniła sobie już tydzień wcześniej dzięki wygranej w Chorzowie. Przy okazji ostatniego meczu sezonu Stadion Ludowy wypełnił się jednak kibicami już na kilkadziesiąt minut przed pierwszym gwizdkiem. Zaprezentowano kilka efektownych opraw i każdemu, kto stawiał się na trybunach, z pewnością wybrzmiewa jeszcze w uszach przyśpiewka „W ekstraklasie jest nasze Zagłębie”.

Traf chciał, że fetowanie powrotu – po dziesięciu latach! – do futbolowej elity zbiegło się z obchodami Dni Sosnowca. Po ostatnim gwizdku spotkania z GKS Tychy wszyscy chętni mogli wbiec na murawę – organizatorzy otworzyli na trybunach specjalne furtki. Drużyna fetowała w klubie jeszcze przez kilka godzin, by wieczorem wsiąść na pokład odkrytego autobusu, którym przejechała do parku Sieleckiego obok cieszących się tysięcy kibiców. – Dziękuję za wsparcie. Ta feta była niesamowita. Życzyłbym sobie, aby na każdym naszym meczu

6
serię tylu zwycięstw
z rzędu Zagłębia
przerwali
w niedzielę
tysiąc

w ekstraklasie była taka atmosfera. Mogę tylko zaapelować, by kibice byli z nami również tam i dopinguwali nas tak jak dzisiaj – powiedział trener Dariusz Dudek. Humorów w Zagłębiu Dąbrowskim nie zmąciła nikomu nawet porażka, którą drużyna pożegnała się z Nice 1 Ligą. GKS Tychy zasłużył na Ludowym 2:0. – Nasze głowy były już zupełnie gdzie indziej. Nie potrafiłem niestety dostatecznie zmobilizować piłkarzy. Po euforii spowodowanej wygraną w Chorzowie i awansem trudno było zapanować nad zespołem. Zbyt wiele było spraw niepiłkarskich. Zdjęcia, filmy, cała otoczka marketingowa... Wszyscy zapamięliśmy o meczu, który tylko pokazał, jak dużo czeka nas pracy, by stawić czoła rywalom w ekstraklasie. Teraz jednak musimy choć chwilę wypocząć, dlatego... ja skupiam się już na krótkim urlopie – uśmiechnął się szkoleniowiec Zagłębia, który zapowiedział, że drużyna zostanie latem wzmocniona trzema transferami. – To nie będą uzupełnienia, ale wzmocnienia – stwierdził trener Dudek

PIŁKA NOŻNA

Lubin szansą dla... Bielska-Białej?

FIFA zdecydowała, że Lubin – z powodu niewystarczającej bazy hotelowej – zostanie wykreślony z listy potencjalnych miast organizatorów przyszłorocznych mistrzostw świata U-20. Na nieszczęście dolnośląskiej miejscowości może skorzystać Bielsko-Biała. FIFA chce, by gospodarze tworzyli pary, które będzie można wykorzystać przy losowaniu grup. Taką parę Bielsko-Biała mogłaby utworzyć wraz z Tychami. Prócz Tychów mundial U-20 ma się odbyć w Bydgoszczy, Gdyni, Łodzi, Wrocławiu i Lublinie.

LEKKOATLETYKA

Bilety na „Kusego”

W recepcji Stadionu Śląskiego w Chorzowie ruszyła sprzedaż biletów

na 64. Memoriał Janusza Kusocińskiego, który po raz pierwszy zostanie zorganizowany w „Kotle Czarownic”. Na zmodernizowany obiekt 8 czerwca zawitają gwiazdy polskiej i światowej lekkoatletyki, na czele z Anitą Włodarczyk, Piotrem Małachowskim, Adamem Kszczotem czy Pawłem Fajdkiem. Cena wejściówek wynosi od 10 do 20 zł. Można je też nabyć przez internet w serwisie eBilet.

SIATKÓWKA

Z Olsztyna do Będzina

Adrian Buchowski został nowym nabytkiem MKS Będzin. Wcześniej 27-letni przyjmujący występował przez dwa sezony w Indykpolu AZS Olsztyn. To pierwsze wzmocnienie będzinian przed sezonem PlusLigi. Buchowski związał się z klubem roczną umową.

PIŁKA NOŻNA

Czystka w Gieksie

GKS Katowice zakończył kolejny rozczarowujący sezon wygraną, ale nie zmieni to faktu, że w drużynie dojdzie do personalnej rewolucji.

„Gieksa to klub dla piłkarzy z jajami, dlatego dzisiaj żegnamy się z wami” – transparent tej treści wywiesili na „Błazoku” kibice klubu z Katowic. Najbardziej fanatyczny sektor stadionu był na ostatnim meczu sezonu pusty i cichy, a temperatury nie mógł ostudzić nawet fakt, że drużyna zakończyła sezon zwycięstwem (1:0) ze zdeterminowanym Górnikiem Łęczna, stawiając tym samym pieczęć na jego degradacji do drugiej ligi. – Trzeba wyciągnąć wnioski i nie powtarzać pewnych błędów. Gra przy niemalże pustych trybunach to najgorsze, co może spotkać piłkarzy – przyznawał Jacek Paszulewicz, trener „Gieksy”, której kibice mają za złe, że drugi raz z rzędu w haniebnym stylu zaprzepaściła szansę na awans do wymarzonej Lotto Ekstraklasy i zakończyła sezon ledwie na piątym miejscu. W klubie już rusza personalna czystka. Kibice z ulgą przyjęli wieść o rozstaniu z Tomaszem Foszmańczykiem. Pomocnik umiejętności jak na pierwszą ligę ma spore, ale nie poparł ich charakterem. Fanom „Gieksy” zapadł w pamięć głównie zachowaniem sprzed roku, gdy tydzień po przegranej walce o awans udzielił klubowej telewizji kuriozalnego wywiadu, w którym niemalże przeszedł nad tym niepowodzeniem do porządku dziennego. Przy Bukowej wielu nie wybaczyło mu tego do dziś.

(gma)

Wtorek
05/06/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Byli pracownicy
muzeum mają
nadzieję,
że w rozpisany
konkursie
na dyrektora
muzeum uda
się wyłonić
odpowiednią osobę,
pod zarządem
której nie będą
ginęły eksponaty

WARSZAWA KIEDY NARODOWE MUZEUM TECHNIKI RUSZY PEŁNĄ PARĄ?

Nie chcą stracić swojej pasji

Byli pracownicy na początku listopada ub.r. wystali swoje podania o pracę, ale do dziś nie otrzymali odpowiedzi
| fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Byli pracownicy Muzeum Techniki i Przemysłu NOT niejednokrotnie byli zapewniani przez wiceministra kultury Jarosława Sellina, że po utworzeniu nowego muzeum znajdzie się tam dla nich miejsce. Dziś wciąż nie mają jednoznacznej odpowiedzi, kiedy zaczną działać nowe muzeum i kto znajdzie w nim zatrudnienie.

Natalia Karcz-Kaczowska

Po wielu perturbacjach zdecydowano, aby zadłużone Muzeum Techniki i Przemysłu NOT zostało przekształcone w Narodowe Muzeum Techniki, powołane do życia przez ministerstwo kultury. Na razie jednak wciąż nie wiemy, kiedy muzeum zacznie w pełni funkcjonować. – Niestety w tej chwili trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Jest wiele przeszkód, ale cały czas trwają działania mające na celu rozwiązanie tych problemów. Dlatego też na najbliższy rok przyjęliśmy strategię plenerowych działań ekspozycyjnych i organizacji wydarzeń w przestrzeni miejskiej – wyjaśnia nam Małgorzata Staszewska-Wądrodzka, specjalista ds. PR w NMT.

Jak na razie w muzeum trwa proces inwentaryzacji. Zwolnieni pracownicy w związku z postawieniem w stan likwidacji MTiP NOT otrzymali zapewnienie, że będą czynione starania, aby zostali oni zatrudnieni w nowej placówce. „Potwierdzam zatem, że jest moją wolą to, by po utworzeniu NMT w Warszawie byli Państwo w nim zatrudnieni” – tak pisał w liście do byłych pracowników MT wiceminister kultury Jarosław Sellin. Dla osób, które pracowały w MT, była to pasja, dla której byli gotowi wiele poświęcić. Na początku listopada ub.r. wystali swoje podania o pracę, ale do dziś nie otrzymali odpowiedzi.

Jak zapewnia nas Małgorzata Staszewska-Wądrodzka, aplikacje byłych pracowników

będą rozpatrywane, kilka osób zostało nawet zatrudnionych. – Należy jednak mieć na uwadze, że kluczowym kryterium w tej kwestii są kompetencje i pomysł na to, jakie ma być nowe muzeum. Chcemy, by Narodowe Muzeum Techniki stanowiło nową jakość na kulturalnej mapie Warszawy, prezentując ważne dokonania ze świata nauki i techniki w nowoczesny i inspirujący sposób – wyjaśnia. Byli pracownicy muzeum zapewniają nas, że nie odpuszczą w walce o swoje miejsca pracy. Jak podkreślają, to oni znają każdy eksponat, wiedzą dokładnie, ile ich było i w jakim stanie. Mają nadzieję, że w rozpisany konkursie na dyrektora muzeum uda się wyłonić odpowiednią osobę, pod zarządem której nie będą ginęły eksponaty.

WYBORY SAMORZĄDOWE

Rafał Trzaskowski nie przestaje zaskakiwać

Rafał Trzaskowski nie ma ostatnio dobrych dni. Zalicza wpadkę za wpadką. Albo wygłasza dość kontrowersyjne tezy, albo obnaża swoją niewiedzę. Tym razem kandydat PO i Nowoczesnej na prezydenta Warszawy poszedł na całość. Warszawianie zdążyli się już dowiedzieć, że Rafał Trzaskowski nie zamierza budować w stolicy nowych mostów, bo jego zdaniem inwestycje te spowodują wię-

sze korki. Zdaniem kandydata totalnej opozycji również Centralny Port Komunikacyjny nie jest potrzebny, bo... powstaje nowe lotnisko w Berlinie. Tym razem podjęto – wydaje się – dość prostą kwestię: jakie ma plany wobec Warszawy? Jak ma wyglądać stolica? Czym ma się wyróżniać? Jak się okaże, Rafałowi Trzaskowskiemu wystarczy dać do ręki mikrofon. – Ja nie potrafię znaleźć odpowiedzi na pytanie, czym ma tak naprawdę być Warszawa – mówi kandydat PO i Nowoczesnej na prezydenta stolicy.

(Niezależna.pl)

WARSZAWA

Ciasto z salmonellą w Green Caffè Nero

W miniony piątek kilkanaście osób, które spożyły ciasto w sieci warszawskich kawiarni Green Caffè Nero, zaczęło odczuwać dolegliwości żołądkowe. Do szpitali trafiło 15 klientów tej sieci z oznakami zatrucia salmonellą, w tym jedno dziecko. Ogółem chorych jest 18 osób. Przedstawiciele kawiarni twierdzą, że przyczyną zakażenia były produkty nabiałowe dostarczone do piekarni zaopatrującej sieć w ciasta. Green Caffè Nero

wydała w tej sprawie oświadczenie, a sprzedaż ciast z kremem wstrzymano. Zdaniem sanepidu problem wynika z braku zachowania reżimu odpowiedniej temperatury. Innymi słowy ciasta były niewłaściwie chłodzone, co przy panujących upałach doprowadziło do rozwoju bakterii salmonelli. Obecnie sprawa badana jest w ramach procedur wewnętrznych oraz przez sanepid. W wypadku pojawienia się bólów gastrycznych i gorączki po spożyciu ciast lub ciastek z kremem należy niezwłocznie udać się do lekarza.

(js)



ŚMIERTELNY WYPADEK NA TORACH

WARSZAWA \ Wczoraj ruch pociągów w Warszawie był znacznie utrudniony. Na stacji Warszawa Włochy doszło do śmiertelnego potrącenia mężczyzny. Ponadto na linii między Piasecznem a stacją Czachówek Południowy pociąg potrącił jelenia. A do tego dołączyła awaria rozjazdów na stacji Warszawa Zachodnia. W kulminacyjnym momencie opóźnienia pociągów sięgały wczoraj nawet czterech godzin.

fol. Filip Blaziejowski/Gazeta Polska

WYWIAD

Proszę zwrócić uwagę, że samorządowcy PiS, w odróżnieniu od tych z PO, potrafią po trzech kadencjach powiedzieć: „zrobiłem wiele, wywiązałem się z obietnic – dziękuję”

Będę uczciwy z siedlczan

**\\ Siedlce w porównaniu do wielu innych miast naszego regionu rozwijają się bardzo dynamicznie, ale zawsze można wiele zmienić i poprawić. Czuje się szczególnie odpowiedzialny za ponad 4,5 tys. siedlczan, którzy codziennie dojeżdżają do pracy w Warszawie, i tych, którzy nie mogą znaleźć w Siedlcach zatrudnienia **

Co jeszcze wymaga zmiany?

Potrzebujemy wielu nowoczesnych rozwiązań ułatwiających naukę, pracę i wypoczynek. W ostatniej dekadzie władze miasta poświęciły dużo uwagi inwestycjom wspierającym duży biznes i strategiczny rozwój

miasta. Teraz warto do tego dodać działania na rzecz zwiększenia wygody codziennego życia siedlczan. Młode rodziny w Siedlcach potrzebują więcej żłobków i przedszkoli. Centrum miasta powinno przejść rewalizację, która uczyni

KOMENTARZ

Warschau Flughafen


Piotr Teodor
Grzybowski

Nie przestaje mnie zadziwiać nasz dzielny Rafał herbu Ławeczka. Głoszone w mediach niemal każdego dnia pomysły Trzaskowskiego, kandydata Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej na urząd prezydenta stolicy, nakazują nie tylko poważnie zastanowić się nad merytorycznym przygotowaniem pana posła do rządzenia miastem, ale nad czymś znacznie ważniejszym: nad posiadaną realną wizją jego rozwoju. Wi-

nizację i zarządzanie miastem mam jednak wręcz organiczny problem. Dosłownie kilka dni temu rząd ogłosił, a prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego odległego dwadzieścia kilka kilometrów od Warszawy. Taki drobiazg za 30 mld zł. Nowe miejsca pracy. Nowe technologie. Szansa na hub logistyczny. Zwiększenie liczby turystów. Rozwój hoteli.

Spodziewałem się, że pan kandydat, jak tylko ta informacja wypłynęła, popędzi do pana premiera z deklaracją pełnej, choć na razie oczywiście potencjalnej, współpracy i po-

**\\ Czy to bezmyślność? Czy jakieś pozakulisowe ustalenia kandydata? Czy może partyjna kontynuacja myśli Donalda Tuska, który miał równie patriotyczne pomysły i przekonywał, że nie trzeba się przywiązywać do takich firm symboli jak LOT? **

zją, która powinna być i ponadczasowa, i długoletnia. Warszawa jest nie tylko miastem w sensie administracyjnym, ale także stolicą Polski, dlatego polityka każdego prezydenta Warszawy powinna obejmować nie tylko doraźne kwestie życia mieszkańców, co oczywiste, ale być także strategią wieloletniego rozwoju, dodatkowo umiejętnie wplecioną w ogół funkcji państwowych czy wręcz międzynarodowych.

Za pierwszą częścią planów kandydata staram się jakoś nadać, choć nie jest to proste... Na razie wiem, że nie chce nowych mostów. Uważa, że nie są nam potrzebne. Bo jak są mosty, to po nich jeżdżą samochody. A tego pan poseł nie chce. Szczęście, że przynajmniej mostów już istniejących nie zamierza rozebrać.

Z drugą częścią dotyczącą wizji Warszawy w aspekcie wykraczającym poza bieżącą orga-

parcia miasta dla tej inwestycji. A tu niespodzianka: kandydat Trzaskowski mówi „nie” dla Centralnego Portu Komunikacyjnego. Dodaje coś o gigantomanii rządu, o braku potrzeb, uzupełnia to słowami, od których włos się jeży: „Po co nam Centralny Port Komunikacyjny w Warszawie, skoro za dwa lata mamy mieć nowy w Berlinie”. Czy to bezmyślność? Czy jakieś pozakulisowe ustalenia kandydata? Czy może partyjna kontynuacja myśli Donalda Tuska, który miał równie patriotyczne pomysły i przekonywał, że nie trzeba się przywiązywać do takich firm symboli jak LOT?

Trzeba się bacznie przyglądać pomysłom kandydata, który widzi rozwój wielkiej, europejskiej stolicy z perspektywy ławeczki. Dziś się cieszę, że nasze lotnisko nadal jest Lotniskiem Chopina w Warszawie, a nie Warschau Flughafen.

Od ponad 12 lat radny sejmiku województwa mazowieckiego, siedlczanin z krwi i kości. O planach i szansach rozwoju Siedlec z **KAROLEM TCHÓRZEWSKIM**, kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na urząd prezydenta tego miasta, rozmawia **ANNA GĘBALSKA-BEREKETS**.

Jaki ma Pan pomysł na rozwój miasta?

Na początku warto podkreślić, że zarówno rząd PiS w skali krajowej, jak i władze Siedlec dotrzymały swoich zobowiązań wyborczych, w dużej części zrealizowały obiecany program. To odróżnia liderów naszego środowiska od pozostałych partii. Nasz program dla miasta będę szczegółowo prezentował w najbliższych miesiącach. Siedlce korzystnie zmieniły się w ciągu ostatniej dekady. Jako mieszkaniec naszej wspólnoty lokalnej uważam, że musimy stworzyć warunki do takiego rozwoju miasta i terenów wokół Siedlec, które będą wspierać zarówno seniorów, jak i młode rodziny, rozwijać sieć komunikacji miejskiej, żłobki, przedszkola i edukację. Powinniśmy również ożywić centrum miasta oraz wspierać rozwój punktów usługowych i handlowych w Siedlcach. Rozwijając sieć drogową i obie części miejskiej obwodnicy, musimy zadbać o budowę ścieżek rowerowych, chodników, deptaków i placów zabaw. Należy zmodernizować system organizacji ruchu tak, by zmniejszyć korki w mieście. Te z pozoru drobne kwestie mają bardzo duży wpływ na nasze codzienne życie. Wiemy, jak to zrobić, i musimy to zrobić, jeśli Siedlce mają się nadal rozwijać.

Czy wszystko, co do tej pory zrobiono w mieście, napawa optymizmem?

Siedlce w porównaniu z wieloma innymi miastami naszego regionu rozwijają się bardzo dynamicznie, ale zawsze można wiele zmienić i poprawić. Czuje się szczególnie odpowiedzialny za ponad 4,5 tys. siedlczan, którzy codziennie dojeżdżają do pracy w Warszawie, i tych, którzy nie mogą znaleźć w Siedlcach zatrudnienia. To kluczowa sprawa, żeby stworzyć w naszym mieście miejsca pracy, również te wysoko kwalifikowane. Przez wiele lat sam dojeżdżałem do pracy w Warszawie. Wiem, że mimo dobrego połączenia kolejowego ze stolicą marzeniem wielu osób jest podobna praca w Siedlcach.



RAPORT Z MAZOWIECKICH DRÓG

STATYSTYKI \ Zakończył się tzw. długi weekend czerwcowy. W ciągu czterech dni policjanci odnotowali na mazowieckich drogach 17 wypadków, w których zginęły dwie osoby, a 16 zostało rannych. Ponadto zatrzymano 115 nietrzeźwych kierowców.

fot. Policja.gov.pl/d



PRZEWOZIŁ 9 OSÓB, USŁYSZAŁ ZARZUTY

POLICJA \ Kierowca, który przewoził dziewięć osób w aucie osobowym i wjechał w latarnię na rondzie Starzyńskiego, usłyszał zarzut spowodowania wypadku. Osiem osób trafiło do szpitala. Mężczyzna nie przyznaje się do winy.

fot. Policja.gov.pl/d



Wie rozmawiał nam

Moje zarobki na tym stanowisku są takie same jak poprzedników – zaznacza Karol Tchórzewski, odnosząc się do zarzutów o wysokie uposażenie pobierane w PEC | fot. Paweł Balcerzak/d

je atrakcyjnym miejscem wypoczynku i rozrywki.

Prezydent Wojciech Kudelski oficjalnie w mediach potwierdził, że nie będzie kandydował w najbliższych wyborach samorządowych. Jest prezydentem już trzecią kadencję. Jak Pan ocenia tę rezygnację?

Pan prezydent Kudelski wykonał ogromną pracę dla tego miasta, kierując nim przez ostatnie 12 lat. Każdy ma prawo chcieć przekierować swoją karierę na inne tory. Proszę zwrócić uwagę, że samorządowcy PiS, w odróżnieniu od tych z PO, potrafią po trzech kadencjach powiedzieć: „zrobiłem wiele, wywiązałem się z obietnic – dziękuję”. Dla naszych oponentów mówiących wiele

o demokracji często pięć kadencji to mało.

Mówi się o Pana wyjątkowo wysokich zarobkach jako prezesa PEC Siedlce.

Moi konkurenci w wyborach chętnie o nich mówią, ale – jak to często bywa – nie mówią wszystkiego. Wynagrodzenie prezesa PEC w wysokości 10 835,39 zł netto miesięcznie jest informacją publicznie dostępną od wielu lat. Moje zarobki na tym stanowisku są takie same jak poprzedników. Wypracowany zysk i wyniki przedsiębiorstwa są bardzo dobre. W 2016 r. wypracowany zysk PEC wzrósł do 17 mln zł z 6,7 mln zł w 2015 r. Zadłużenie firmy spadło z 30 mln zł do poziomu 8 mln zł. Za te osiągnięcia w lipcu 2017 r. otrzymałem nagrodę w wy-

sokości 40 744,88 zł. netto. Ukończyłem dwie uczelnie wyższe i pracuję zawodowo od ponad 20 lat. Przez 11 lat pracowałem w Domu Maklerskim Banku Ochrony Środowiska na wszystkich szczeblach zawodowych, kończąc tę pracę na stanowisku starszego specjalisty w Wydziale Obsługi Klienta. W branży bankowej średnie wynagrodzenia na tego typu stanowiskach wynoszą więcej niż zarobki prezesa PEC.

Jak Pan ocenia swoje szanse w nadchodzących wyborach samorządowych?

Będę uczciwie i merytorycznie rozmawiał z siedlczanami. Taką kampanię będę prowadził: wiarygodną i konkretną. Głosy wyborców przekujemy w realne zmiany.

KULTURALNY FLESZ

FILM



fot. Włodzisław Wasyluk

„Nocna zmiana”

Film opowiada o wydarzeniach z 4 czerwca 1992 r. związanych z wykonaniem tzw. uchwały lustracyjnej przez Antoniego Macierewicza, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych. Przedstawia kulisy upadku rządu Jana Olszewskiego i konflikt między prezydentem a premierem oraz polaryzację ówczesnej sceny politycznej. Wstęp wolny. **Wtorek, 5 czerwca, godz. 17.30, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa**

DLA DZIECI



fot. mat. pras./d

Leśne wędrowniczki

Zajęcia przewidziane są dla dzieci w wieku przedszkolnym. Podczas wyprawy dzieciom będą towarzyszyli rodzice, którzy tylko pomogą w samodzielnej eksploracji i doświadczaniu. Opowiemy o napotkanych gatunkach fauny i flory, o ich zwyczajach i upodobaniach, ale w sposób bardzo naturalny. Koszt: 30 zł, płatne przelewem. Zgłoszenia: podkrzaczek@gmail.com. **Środa, 6 czerwca, godz. 13.30, Park Leśny Młociny, Warszawa**

RODZINNE



fot. mat. pras./d

Integracja sensoryczna

Zajęcia wspomagają rozwój psychomotoryczny dziecka dzięki elementom metody integracji sensorycznej, korekcji wad postawy i elementom mnemotechnik. Zajęcia są oparte na grach i zabawach rozwijających dziecko. Ich celem jest wdrożenie nawyków regularnej aktywności. Organizatorami są mieszkanki Bemowa. Udział jest bezpłatny. **Wtorek, 5 czerwca, godz. 11, Dwa Jelonki, ul. Powstańców Śląskich 44, Warszawa**

KSIAŻKA



fot. mat. pras./d

„Brudne wspólnoty”

Dyskusja o najnowszej książce Oddziału IPN w Gdańsku pt. „Brudne wspólnoty. Przestępczość zorganizowana w PRL w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku”. Wezmą w niej udział dwaj redaktorzy naukowcy i współautorzy tej cennej publikacji: dr Karol Nawrocki i dr Daniel Wicenty, a także prezes IPN dr Jarosław Szarek. **Środa, 6 czerwca, godz. 17, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa**

EKOLOGIA



fot. mat. pras./d

Start Ogrodu Miejskiego

Otwarcie specjalnej platformy do obserwacji przyrody, na której będą prowadzone warsztaty i badania botaniczne. Wspólnie z artystami i botanikami z sąsiedniego ogrodu botanicznego przyjrzymy się naturze w środowisku miejskim. Będzie też okazja do uczestnictwa w warsztatach, spotkaniach oraz obserwacjach terenowych. **Wtorek, 5 czerwca, godz. 18, Centrum Sztuki Współczesnej, ul. Jazdów 2, Warszawa**

KONCERT



fot. mat. pras./d

Wieczór indonezyjski

Warsaw Gamelan Group to pierwszy w Polsce zespół prezentujący jawańską muzykę gamelanową. Grupa powstała w 2001 r. na bazie zespołu działającego przy Instytucie Muzykologii UW. Zespół specjalizuje się w wykonywaniu tradycyjnej muzyki jawańskiej. W swoim repertuarze ma również utwory z nurtu muzyki popularnej. Bilet: 15 zł. **Środa, 6 czerwca, godz. 18, Białeński Ośrodek Kultury, ul. C. Góldoniego 1, Warszawa**

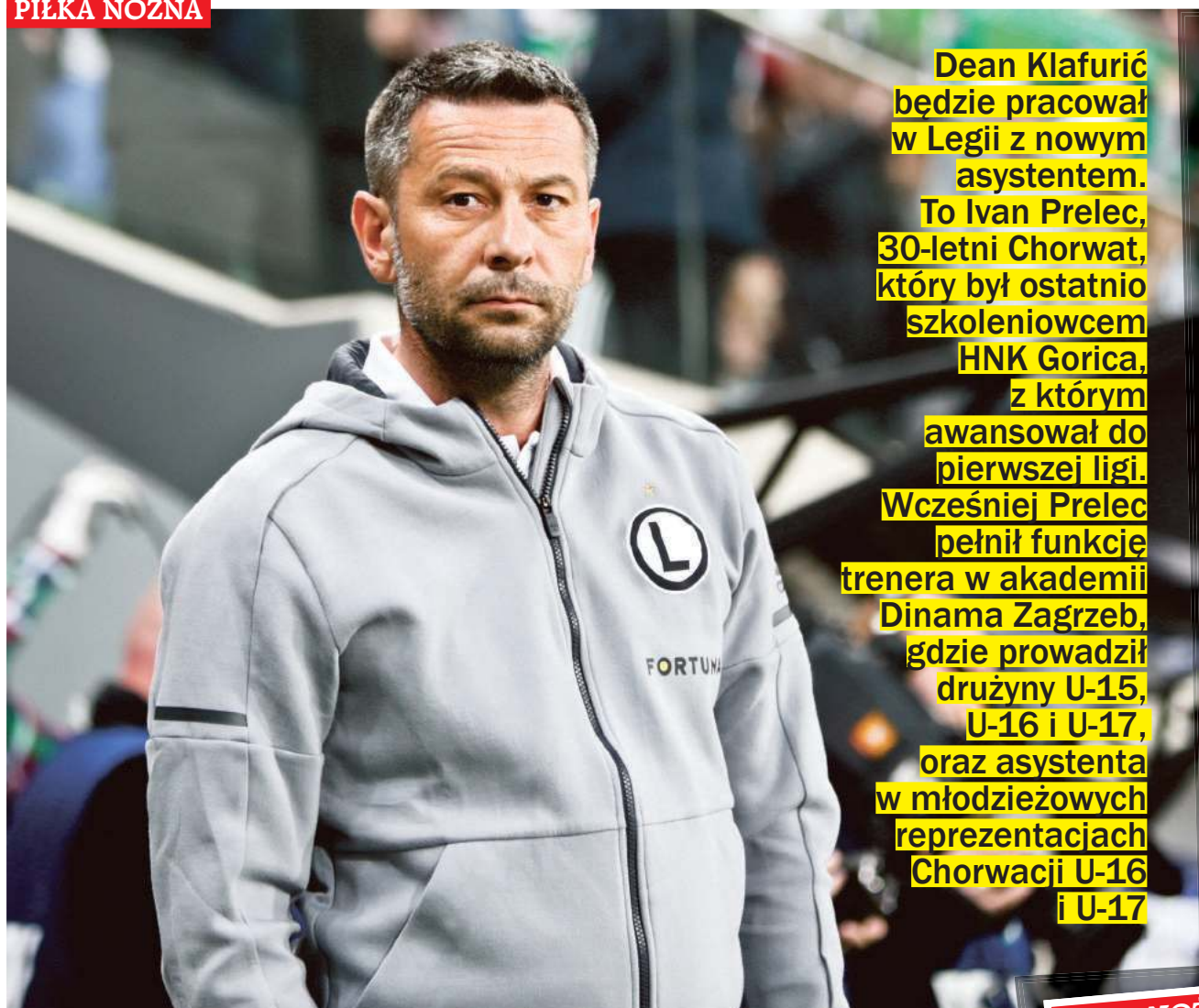


SZYMAŃSKI: KLAFURIĆ JAK RODZINA

CYTAT DNIA \ Dean Klafurić po objęciu stanowiska trenera był przede wszystkim jednym z nas. Stworzyliśmy rodzinę, a trener był jej częścią. To była główna przyczyna przebudzenia się Legii. Wiadomo, że nie jest łatwo przejąć zespół i od razu go odmienić, ale jemu się udało – zdobył dublet, siódmy w historii klubu – mówił Sebastian Szymański.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Dean Klafurić
będzie pracował
w Legii z nowym
asystentem.
To Ivan Prelec,
30-letni Chorwat,
który był ostatnio
szkoleniowcem
HNK Gorica,
z którym
awansował do
pierwszej ligi.
Wcześniej Prelec
pełnił funkcję
trenera w akademii
Dinama Zagrzeb,
gdzie prowadził
drużyny U-15,
U-16 i U-17,
oraz asystenta
w młodzieżowych
reprezentacjach
Chorwacji U-16
i U-17

PIŁKA NOŻNA

Pogoń w barażu o I ligę

Pogoń Siedlce uchroniła się przed spadkiem, ale wciąż nie może być pewna pierwszoligowego bytu. Siedlczanie zmierzają się z Garbarnią Kraków w barażach. Pierwsze spotkanie odbędzie się 9 czerwca o godz. 17 w Krakowie, a rewanż 13 czerwca o godz. 17 na stadionie Pogoni.

Nagy wraca do Legii

Dominik Nagy nie mógł porozumieć się z Romeo Jozakiem, ale po zmianie trenera sytuacja uległa zmianie. Legia może skrócić wypożyczenie pomocnika do Ferencvárosa i zamierza skorzystać z tej opcji już latem. W 13 meczach ligi węgierskiej Nagy nie zdobył nawet jednego gola i zanotował zaledwie jedną asystę.

TRIATHLON

Ironman Warsaw

10 czerwca odbędą się zawody Enea Ironman 5150 Warsaw. W tym roku na uczestników czeka nowa trasa biegowa – triathlon przenosi się nad Wisłę! – Z roku na rok promenada przyciąga coraz więcej aktywnych mieszkańców. Chcemy, by sport na stałe zagościł w tym miejscu – tłumaczy Janusz Samel, dyrektor Biura Sportu i Rekreacji Urzędu m.st. Warszawy. Trasa została poprowadzona po obu stronach Wisły. Zawodnicy będą musieli pokonać 1,5 km w wodzie (Zalew Zegrzyński), 40 km na rowerze i 10 km biegiem.

PIŁKA NOŻNA



Dwóch legionistów jedzie na mundial

Michał Pazdan i Artur Jędrzejczyk zagrają na mistrzostwach świata w piłce nożnej, które rozpoczną się 14 czerwca w Rosji. Selekcjoner Adam Nawałka nie powołał z kolei Krzysztofa Mączyńskiego i Sebastiana Szymańskiego.

Pewny miejsca w składzie kadry z legionistów mógł być w zasadzie tylko Michał Pazdan. Jędrzejczyk, który ma za sobą słabe miesiące w warszawskim klubie, postrzegany był jako piłkarz, który znajdzie się w dziewiątce odrzuconych. Adam Nawałka nie mógł sobie pozwolić na całkowitą wymianę linii defensywnej przed tak ważną imprezą. Tymczasem poważnej kontuzji doznał Kamil Glik, którego ma zastąpić Marcin Kałuża. „Jędrza”, podobnie jak „Pazdek”, jest zawodnikiem doświadczonym, który udźwignie presję w kluczowym momencie. Z kłopotami zdrowotnymi przeżył Krzysztof Mączyński, który przyjechał na zgrupowanie tuż po wyleczonym urazie kolana, a na obozie naciągnął mocno mięsień dwugłowy. Nawałka, mimo że jest przywiązany do Mączyńskiego i od kilku lat regularnie powołuje go do kadry, tym razem wolał brać do Rosji młodego Sebastiana Szymańskiego. „Szymi” nie dość szybko aklimatyzował się w zespole i Nawałka uznał, że na wyjazd na dużą imprezę jest dla niego jeszcze za wcześnie.

(mch)

Miał być tylko kołem ratunkowym, a zostanie w Warszawie na dłużej | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Klafurić oficjalnie zostaje w Legii

Nie był wyborem numer jeden ani nawet numer dwa, ale to on poprowadzi Legię w nowym sezonie. Dean Klafurić podpisał z warszawskim klubem roczny kontrakt z możliwością przedłużenia go o kolejne 12 miesięcy.

Małgorzata Chłopaś

Poszukiwania trenera, który wniósłby do Legii nową jakość, trwały od czasu zwolnienia Romeo Jozaka. Jak się jednak okazuje, półtora miesiąca poszukiwań to za mało. „Wojskowi” niby kontaktowali się z kandydatami, ale z rozmów nic nie wynikało. Adrian Gula czy Urs Fischer wybrali inne oferty – pierwszy związał się z młodzieżową reprezentacją Słowacji, drugi objął posadę w II-ligowym Unii Berlin. W tej sytuacji warszawianie bardzo liczyli na Jerzego Brzęczka, którego jednak nie chciała puścić Wisła Płock. Trenera nie udało się też wybrać z ponad stu CV, które na Łazienkowską wysyłał przeróżni kandydaci.

W tej sytuacji Legia zdecydowała się zostawić na stanowisku Klafuricia. Dziś „Klaf” spotka się z dziennikarzami na konferencji prasowej i opowie o swojej wizji zespołu w sezonie 2018/19. Jego umowa z Legią będzie obowiązywała przez rok, a w razie sukcesów zostanie przedłużona o kolejne 12 miesięcy. Tuż po zakończeniu sezonu, po tym, jak część rozmów z trenerami zakończyła się już fiaskiem, Dariusz Mioduski oznajmił, że Klafurić znajduje się wśród trzech kandydatów

na szkoleniowca Legii. – Wzmocnił swoją pozycję odniesionymi z drużyną sukcesami – tłumaczył prezes Legii. „Klaf” poprowadził Legię po mistrzostwo i Puchar Polski, zdobył zaufanie szatni. W kulisach można było usłyszeć, że piłkarze nie mają nic przeciwko pozostaniu Klafuricia na stanowisku trenera. Wiedzieli, czego można się spodziewać po Chorwacie, a nowy trener to zawsze duża niewiadoma. To, jak ważna jest odpowiednia komunikacja z zawodnikami, pokazały nieudane epizody Jozaka, a wcześniej też Besnika Hasiego. – Mielśmy okazję poznać jego styl działania, umiejętności taktyczne, a także sposób pracy z drużyną, którą już dobrze zna i z którą ma dobry kontakt. To wszystko sprawiło, że był jednym z kandydatów na trenera Legii w kolejnym sezonie. Żeby nim zostać, musiał nas jeszcze przekonać, że ma plan rozwoju tej drużyny, zgodny z naszymi możliwościami i oczekiwaniami oraz spójny z wizją rozwoju klubu. Życzę mu powodzenia i zapewniam, że dostanie pełne wsparcie całego klubu w realizacji postawionych celów, z których najważniejszym jest awans do europejskich pucharów – podsumował Mioduski.

12
na tyle miesięcy
Legia wiąże się
z Klafuriciem